Dublet
(Geogr. 288)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Pol / Północne Stoki Karpat

http://rcin.org.pl

8 z 9164 II 13989

PRELEKCYJE

WINCENTEGO POLA

Doktora Filozofii i Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

RZUT OKA
NA
PÓŁNOCNE STOKI
KARPAT

IZYDOR KOPERNICKI. et haec meminisse juvabit.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel.0 22 69-78-773
Wa5148429

W KRAKOWIE

Czcionkami drukarni Czasu przy ulicy Szczepańskiej Nr. 369.

1851.

http://rcin.org.pl

IZYDOR KOPERNICKI

http://rcin.org.pl

Spis przedmiotów.

RZUT OKA
NA PÓŁNOCNE STOKI KARPAT
I PRZYLEGŁE IM KRAINY.

CZĘŚĆ I.

KSZTAŁT I POWIERZCHNIA KRAJU.

Wstęp.
Tatry.
Lesisty Beskid, góry Pokucia i Bukowiny.
Podgórza.
Doliny walne.

CZĘŚĆ II.

WODNA SIEĆ KRAJU.

Wstęp.
Wisła.
Dniestr.
Rzeki Bukowiny.
Uwagi ogólne.

CZĘŚĆ III.

NATURA TEGO KRAJU I PODZIAŁ JEGO NA POMNIEJSZE OKOLICE POD WZGLĘDEM ZJAWISK MIEJSCOWYCH I STOSUNKÓW KRAJOWEGO GOSPODARSTWA.

Wstęp.
Świat górski.
Świat chłodnych, podmokłych, północnych równin.
Świat stepowy.

CZĘŚĆ IV.

PRZEPRAWY PRZEZ GRZBIET PÓŁNOCNYCH KARPAT I GOŚCIEŃCE U ICH STÓP ROZSNUTE.

CZĘŚĆ V.

ETNOGRAFIA PÓŁNOCNYCH STOKÓW KARPAT.

http://rcin.org.pl

INSTYTUT GEOGRAFII P.A.N. BIBLIOTEKA
13.984

http://rcin.org.pl

W roku zeszłym wykładałem w Uniwersytecie Jagiellońskim kurs Geografii Monarchii austryackiej; pożar, który dotknął zakład techniczny, zniszczył litografowane skrypta, które wygotowałem dla użytku słuchaczy moich i rękopism wraz z kartami do litografii dany. To pozbawia mnie na teraz możności ogłoszenia całkowitego opisu Alpejskich, Sudeckich, Dunajskich i Karpackich krain, które przedmiotem tego wykładu były: pragnąc jednakowoż tego, aby słuchacze moi choć jedną tego kursu zachowali część — ogłaszam tu dawniejszą moją rozprawę, której się trzymałem w ciągu mojego wykładu przy opisie północnych stoków Karpat.

W Krakowie dnia 28 Lutego 1851 r.

W. P.

http://rcin.org.pl

RZUT OKA

NA

PÓŁNOCNE STOKI KARPAT

I PRZYLEGŁE IM KRAINY.

CZĘŚĆ I.

KSZTAŁT I POWIERZCHNIA KRAJU.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ I.

Kształt i powierzchnia kraju

Wstęp.

Samą miazgę europejskiego lądu można podzielić pod względem jej powierzchni na dwie połowy: to jest na południowy-zachód górzysty i na północny-wschód równy, a przekątna linia, pociągnięta na karcie od ujścia Dniestru ku żuławom Renu, rozgranicza ostatecznie te dwie charakterystyczne połowy.

Na spiętrzonym obszarze Europy, wzniosło się najwyżej górzyste gniazdo Alp; — wyniosły ich trzon, otaczają na zachodzie, na północy i na wschodzie, poniższe pasma górzyste (niby przedmurza alpejskie) wielkim trójkątem, który na północy przypiera do źródeł rzeki Ems, zawsze już jednak leży poza granicą tej przekątnej kresy — a od niej wylała się wielka równina na północnym wschodzie Europy, aż po Ural, Kaukaz i graniczne morza.

Na prawem tedy skrzydle owego górzystego szyku przedmurzy alpejskich, legły pasma gór karpackich, jak trzeci wielki granicznik europejskiego niżu. W całej obszerności swojej uważane, zajmują pasma Karpat na długość przestrzeń 120 mil, i poczynają się około Brzetysławy (Preszburg) na zachodzie po lewym brzegu Dunaju, a przeciągnęły się aż po ostatni jego wyłom, pod Rżowę (Orsowe) na wschód wielkim łukiem, który jest ku północy wydany łagodnie, a ku południowemu zachodowi rozwarty szeroko.

http://rcin.org.pl

Na północnym zachodzie, wrasta ten olbrzymi łuk, w wyniosły trzon Europy górzystej — ku północy potoczyła się od niego, za biegiem Wisły i Dniestru dolina sarmacka po graniczne morza, — na południowych stokach legła nizina zakarpackich Słowian nad Cisą i Dunajem, a na wschodzie przeciągnęły się aż po wybrzeża morza Czarnego, stepy Wołoszy i Multan.

Obszar całego pasma Karpat, zajmuje około 2,300 mil kw;— na tak wielkiej przestrzeni rozłożony systemat gór, mieni się w częściach swych co do mass, które mu służą za podstawę podobnież co do zewnętrznego kształtu onych i powierzchni, a daje się podzielić na kilka pomniejszych gniazd i gałęzi.

1. Małe Karpaty poczynają się po lewym brzegu Dunaju jak Haimburg i Brzetysława i stanowią przyrodzoną granicę między Węgrami a Morawą. Są to lesiste pasma, które się wzniosły do wysokości 1500-2400' n. p. m. między rzekami Morawą a Wagą, o nagłych spadkach ku dolinom obudwu tych rzek. U ludu Bielawami zwane.

2. Węgierskie Rudawy (dla bogactwa rud żelaznych tak zwane składają się z kilku pomniejszych gniazd górzystych, przegrodzonych dolinami rzek Nitry, Hronu, Opoli i Sajo. Spadek tych gór jest ku dolinie Dunaju łagodny. Lesiste ich czubałki wzniosły się do wysokości od 2-3000' n. p. m., a pojedyncze szczyty wystrzeliły w krainę bezleśną na 5000'. Do nich należą góry Fatry na północy od Krzemnic, aż po górny bieg Wagi i góry Matry na górnym biegu Opoli.

3. Tatry wzniosły się na północy Rudaw węgierskich do wysokości alpejskiej samotnie, są do koła górskiemi dolinami otoczone i nieprzypierają nigdzie do okolicznych lesistych łańcuchów, lecz sterczą niejako litym słupem po nad obszarem sąsiednich gór.

4. Beskid przegradza Tatry na północy od wielkich nizin Wisły; nagle podnoszą się stoki jego z poziomu. Od Sudetów oddziela go tak zwany „Łęg Morawski". Pasma jego mają się od zachodu na wschód i sięgają w pojedynczych czubałkach na 4000'-4500' n. p. m. W zachodniej jego części przypada na grzbiet jego, granica Morawy, Węgier, Szląska, księstw Zatora i Oświe-

http://rcin.org.pl

cima. Ciekliny jego łączą się z górami Rudaw węgierskich; od Tatrów przegrodziły go wielkie górskie doliny. Najwyższym jego szczytem jest na zachodzie Babia góra — ta leży pod jednym południkiem z zachodniemi stokami Tatrów. Na wschodzie od Babiej góry, traci Beskid swe nazwisko. Na przestrzeni od Sącza do Wojnicza przerywa go Dunajec, a od Moszyny aż do źródeł dniestrowej Świecy, znany jest sam grzbiet graniczny znowu pod nazwiskiem Beskidu. Najwyższe jego szczyty sięgają na tej przestrzeni w Połoninach do 4600'. Od źródeł Swiecy po graniczne rozdziele i źródła Bystrzycy złotej, nie mają góry wspólnego nazwiska, a wznoszą się na znacznych przestrzeniach do wysokości alpejskiej.

5. Góry Siedmiogrodu legły na południu od granicznego rozdziela, i są szeroko rozłożone, w sposobie wielkiej wysoczyzny alpejskiej, aż ku równinom Dunaju i Multan, na południowo-wschodniem zakończeniu karpackiego łuku. Wyżej wzniosły się najwyższe ich szczyty nawet od Tatrów i sięgają po za linię wieczystego śniegu.

Na tyle oddzielnych części daje się podzielić systemat gór karpackich, — do naszego jednak obrazu należy tylko środkowa część tego wielkiego łuku, na przestrzeni mil 80 od źródeł Wisły, aż do źródeł Bystrzycy złotej, a i tu jeszcze tylko północno-wschodnia zbocz tego łuku czyli ze Staszycem mówiąc: należy, obszar „gór Sarmackich."

Na zachodzie tego obszaru legła naprzód alpejska kraina Tatrów; od źródeł Wisły aż do źródeł Świecy przeciągnął się lesisty grzbiet Beskidu, a ztąd aż do źródeł Bystrzycy złotej wzniosły się dalej jeszcze na wschodzie góry, naprzód Pokucia a następnie Bukowiny, w kilku oddzielnych pasmach.

TATRY.

są położone między 37° 10" a 38° W. d. p. p. F. i między 49° 15" g. s. — i panują nad całym łańcuchem gór Sarmackich w sposobie oddzielnej wyspy, która się wzniosła litemi ścianami pierwotnych skał nagle z poziomu do wysokości 8000' nad powierzchnię morza.

http://rcin.org.pl

Miazga Tatrów jest osadzona na niewielkim trzonie, — cała bowiem długość tej krainy, zajmuje od wschodu na zachód 7–8 mil; szerokość z południa ku północy 3–5 mil; obszar około mil 14□; a w porównaniu całego pasma gór Sarmackich, zajmują one zaledwo $^1/_{20}$ cz. Tatry są tedy tym osobliwe, że lubo na tak nie wielkim trzonie osiadły, lubo nie są podgórzem otoczone, podobnie innym krainom alpejskim, wzniosły się jednak do ich wysokości, niedosięgając jednak linii wieczystego śniegu, a przeto nie należą do najwyższych gniazd alpejskich w Europie.

Wielka ta wietrznica jest na wschodzie Europy jednym z owych granicznikow niziny Sarmackiej, która się wylała po Ural i Kaukaz, a wysokość jej niknie, w porównaniu tych olbrzymich nizin stawiona, i jest raczej podobną do samotnej, skalistej wyspy, nie wpływając, jak tylko na ukształcenie najbliższych, przyległych sobie obszarów.

Sam grzbiet Tatrów ciągnie się wszędzie wysokością alpejską. Wspólne wyniesienie litych niepodzielonych jeszcze mass na oddzielne szczyty: sięga do 6500' n. p. m. i na tej wysokości dopiero wystrzelają nagie, ostre, samotne szczyty na 1500' jeszcze wyżej. Dla oka jednak ginie część istotnej wysokości Tatrów, bo już skalisty ich rdzeń osiadł wysoko, i główne doliny, które go otoczyły, lubo legły do poziomu na pozór, wznoszą się w istocie wyżej od nizin północnego wschodu Europy, i owszem sięgają one wysokością swą najwyższych stanowisk. Cypliska Łysogór w Sandomierskiem, idą z podnóżem Tatrów pod jeden strychulec, a wierzchowina około źródeł Dniepru, Dźwiny i Wołgi, leży nawet o 1000' niżej od podnóża Tatrów.

Nagle w pionowych prawie ścianach, wznosi się ich trzon wyniosły z poziomu tych okolicznych dolin, i nie łączy się nigdzie z pasmami gór Karpackich, otaczających go do koła w niejakiem oddaleniu.

Na grzbiet Tatrów przypada europejski dział wodny. Wody ich zbierają się w czterech głównych dolinach, a należą do dwóch oddzielnych dorzeczy i do dwóch przeciwnych zlewisk morskich. Ku Wiśle spada obszar obudwu Dunajców, nowotarską doliną, a Poprad ma się doliną spizką ku Dunajcowi; do

http://rcin.org.pl

Dunaju płynie Waga doliną liptowską, a Orawa orawską; Poprad wpada do Dunajca, Orawa do Wagi, Wisła do Baltyku, Dunaj do morza Czarnego.

Z wieki powstały te 4 doliny na podnożu Tatrów, z sepiska runionych skał i spławionych ziem. Wody Dunajca przerwały grzbiet Beskidu na północy poniżej Sącza, po połączeniu się z Popradem; — podobnież przerwała Waga, na ujściu Orawy, w kierunku zachodnim pasmo gór Fatra. Wprzód zanim sobie obiedwie te rzeki utorowały drogę do morza przez obadwa graniczne pasma gór, były Tatry istotną wyspą, oblaną wielkiem śródziemnem jeziorem. Wyłomami opadłe wody utworzyły te 4 doliny, a tylko tymi dwoma wyłomami łączy się kraina Tatrów z nizinami Polski i wielką doliną Dunaju.

W kształcie dwóch wideł otaczają te doliny skalisty rdzeń Tatrów. Na północy legła nowotarska, na południu liptowska, na zachodzie orawska, a na południu i wschodzie spizka. Do rzek głównych płynących temi czterema dolinami, wpada na zastrzał mnóstwo pomniejszych rzeczek i potoków górskich. Te mają źródła w górach najwyższych i płyną w głębokich, ciasnych wyłomach i debrach raczej niżeli w dolinach. Temi przepaścistemi łożyskami jest lity pień Tatrów niejako na pomniejsze drzazgi alpejskie pokłuty, — więcej jednak na południu i wschodzie, niżeli od północy i zachodu. Dopóki samą skalistą miazgą gór płyną, są wyłomy tych rzek nadzwyczaj zbieżyste, wąskie, grubym odtokiem i rumowiskiem skał zasłane; tam dopiero kędy wychodzą na obszar głównych dolin, ciągną się wzdłuż ich brzegów małe przydolinki. Główne zaś 4 doliny, lubo je nazywają pospolicie dolinami, są w istocie krajem wyniosłym i mają także znaczne górzystości: orawską od nowotarskiej odgranicza dział wodny, który się spuszcza od Babiej góry, pomiędzy dwoma temi dolinami, na południe ku Tatrom. Toż samo przegradza dział wodny, przeskoczywszy grzbiet Tatrów na południu, wierzchowinę doliny liptowskiej od spizkiej. Między nowotarską a spizką wzniosła się Magura spizka na 1500' prawie nad poziom obudwu tych dolin. Dolina orawska jest Magurą orawską przedzielona na dwie pomniejsze doliny:

http://rcin.org.pl

to jest, na górną dolinę Orawy białej i na większą orawską dolinę, którą płynie Orawa połączona; od liptowskiej nakoniec oddzielają ją zachodnie ciekliny Tatrów, i obiedwie te doliny łączą się z sobą wązkiem tylko pasmem, tuż przed wyłomem Wagi.

Tak tedy dzielą się wewnętrznie te 4 główne tatrzańskie doliny; zewnętrznie zaś otaczają ich obszar lesiste pasma do koła, nie należące już do krainy Tatrów.

Nowotarska dolina graniczy na północy z południowemi stokami Beskidu zwanemi Gorcem; liptowska na południu, z południowym pasmem gór liptowskich, które się wzniosło do wysokości alpejskiej w szczytach Dziumbiru i królewskich Hal; [1]) spizka graniczy na południu naprzód z wodnym działem, a dalej na wschodzie z Beskidem, gdy się dział wodny następnie wznosi na grzbiet jego w okolicy Moszyny; orawska dolina nakoniec graniczy na północy z południowemi stokami Babiej góry, a na zachodzie z górami Fatry.

Obrazowo przedstawiając rzecz, możnaby porównać sam skalisty rdzeń Tatrów, do wielkiej twierdzy przyrodzenia; obiedwie Magury, na jej podnożu położone, do dwóch przedwarownych szańców; — cztery główne doliny do olbrzymich foss opasujących tę twierdzę do koła; — pasma lesiste gór za obrębem dolin, do wielkiego wału; — a obadwa wyłomy Dunajca i Wagi przez grzbiet Beskidu i Fatry, do dwóch bram prowadzących do tej twierdzy.

Znamienite wyniesienie Tatrów nad poziom morza sprawia, że się ich kształt zmienia w miarę wysokości i podziela na osobne niejako krainy, z których każda oddzielne ma piętno.

Naprzód idzie tedy kraina Podhala; do niej należą 4 główne tatrzańskie doliny, aż do podnóża Tatrów i tutaj zasługują na uwagę następujące wymiary:

Powyżej wyłomu przez grzbiet Beskidu leży powierzchnia Dunajca na ujściu Popradu .	1125' n. p. m.
Na ujściu Orawy leży powierzchnia Wagi na początku wyłomu przez pasmo gór Fatry . .	1235' „ „ „

[1]) Pasmo to bywa także Niżnemi Tatrami nazwane.

http://rcin.org.pl

Biały Dunajec łączy się z Dunajcem Czarnym pod Nowym Targiem na wysokości . .	1735' n. p. m.
Biała Orawa z Czarną pod wsią Uszcią . .	1698' „ „ „
„ Waga „ „ „ Lehotą . .	2400' „ „ „
Dział wodny między orawską a nowotarską doliną wznosi się.	2530' „ „ „
Dział wodny między liptowską a spizką doliną wznosi się	2689' „ „ „
Dział wodny między spizką a Hernadu doliną wznosi się	1860'-2200'
Dolina orawska leży ze wszystkich 4ch najniżej, średnia jej wysokość sięga do . . .	1600' „ „ „
Średnia wysokość doliny liptowskiej . . .	1650' „ „ „
Dolina obudwu Dunajców.	1980' „ „ „
„ spizka.	2200' „ „ „
Podnoże samych Tatrów poczyna się na połud.	2004' „ „ „
„ „ „ „ „ na północ.	2400' „ „ „

W krainie Podhala leżą tedy orne ziemie i polany, obszerne łąki, ostatnie sady drzew owocowych i zimowe mieszkania ludzi. Niższe wzgórza okrywają lasy liściaste, a górną granicę tej krainy strychują już gromadnie drzewa śpilkowe. Nagich odkrytych skał jest tu jeszcze niewiele; w ogólności sterczą tylko skały na zabrzeżach rzek, a dosyć gruba warstwa rodzajnej, napływowej ziemi jest tu podstawą roślinności.

Równo z podnóżem Tatrów i z najwyższemi stanowiskami Podhala, poczyna się dosyć nagle kraina Regli. Są to pasma górzyste, które w kształcie sromych upłazów (terassów), biodra Tatrów do koła osłoniły ciemnym płaszczem lasów. Z razu jest roślinność bujna, w miarę wyniesienia jest warstwa leśnej ziemi coraz płytszą; lecz skał odkrytych jest i tu jeszcze nie wiele. W Reglach biją źródła największej liczby rzek i potoków górskich, a górna granica Regli sięga do wysokości 4600' n. p. m.

Tu ustają lasy, — a upłazisto legły wielkie alpejskie pasze Halami zwane. Bezleśna kraina Hal wznosi się miejscami dosyć wolno do wysokości 6500' n. p. m., a za podstawę roślin-

http://rcin.org.pl

ności służy tutaj nie ziemia właściwie, lecz gruba skorupa mchów, którą się pokrył z wieki pokład skalisty. Poniżej górnej granicy Hal pozostają ostatnie źródła, i tutaj poczyna się rozdzielać wspólne wyniesienie litych mass na pojedyncze cypliska, czuby, szczyty i grzbiety alpejskie. Jest to kraina tak zwanych Turni — która się wyżej jeszcze wzniosła nad paszniste Hale na 1500'; wszystko jest tu nagie, ostre, skaliste dziko poszarpane na tysiące większych i mniejszych Turni, które kształty ostrych kręgów mają, poszczypanych, splezłych lub uciętych u wierzchu, albo też wytężyły swe grzbiety w nagich grzebieniach i w przykrych, ciasnych jarzmach.

Tysiącem podobnych Turni wystrzeliła kraina Tatrów ku górze; różnica wysokości ostatecznych szczytów nie jest wielką, bo zaledwo 600' a najwyższe Turnie wzniosły się prawie na 8000' n. p. m. Wyszczególnienie jednak pojedynczych nazwisk i wysokości znakomitszych Turni, przechodzi już zakres tego pisma.

Całą przestrzeń Tatrów, możnaby co do jej kształtu podzielić głównie na dwie części, to jest: na grzbiet i gniazdo alpejskie. Posuwając się od zachodu ku wschodowi bystrym grzbietem samych turni, aż do źródeł Jaszczurówki wpadającej do białego Dunajca i Koprowej wpadającej do Wagi, zajmują Tatry najwęższą przestrzeń i są tutaj podobne do ostrego grzbietu, który jest i niższym i nie tyle wydzierganym u góry w krainie Turni. Ztąd zaś posuwając się na wschód, aż ku dolinie spizkiej, są Tatry szeroko gniazdem rozłożone, które znacznie jest wydane łukiem na południe za biegiem wodnego działu, ku wierzchowinie doliny spizkiej i liptowskiej. Tutaj wzniosła się kraina Turni najwyżej, tutaj też jest lite jej wnętrze najwięcej poszarpane, a głębsze lejki i kotliny pomiędzy Turniami leżące, zalały jeziora halskie, zwane Morskiemi oczyma. Znanych dotąd podobnych jezior większych i mniejszych jest 27; wszystkie leżą na średniej wysokości 5000' n. p. m., i powstały ze stopionych śniegów i wód źródłowych, które się wyżej jeszcze urywają.

Kraina Turni jest ogołocona z ziemi i roślinności, brak tu także i wody, tylko mchy i liszajce czepiają się po nagich ska-

http://rcin.org.pl

łach. Same cypliska Turni nazywają szczotami; pionowe spadzistości sterminami, grapami ostre poboczne grzebienie, któremi się Turnie z sobą łączą, a rypami olbrzymie rumowiska potrzaskanych skał.

Spadek Tatrów jest bardzo nagły bo na przestrzeni 1 i $^1/_2$ do 2 mil mają one miejscami do 6,000 spadku. Południowa strona jest naglej z poziomu dolin wzniesiona od północnej, a północna więcej odtokiem skał zasłana. Na południu i wschodzie poszczypały lity pień Tatrów wyłomy górskich potoków; na północy spuszczają się od grzbietu Turni płytkie kamienne ławy i żłoby ku dolinom i przechodzą w ciasne debry poniżej.

Lity rdzeń Tatrów składa się z gnaizów-granitów, te są gdzieniegdzie przełożone podrzędnemi warstwami mikowego łupku i granitem czerwonym. O ścianę tych pierwotnych skał sparły się kwarce i numulitowe wapienie, a te pasy dopiero otaczają na północy i południu pokłady karpackiego piaskowca z trachitowemi szczytami u wierzchu, a to już na obszarze dolin tatrzańskich. Najwyższe massy granitu wzniosły się najpóźniej z poziomu; pasmo wapieni zawiera skamieniałości, a trachitowe wierzchy na piaskowcu świadczą tutaj o działaniu sił wulkanicznych. Żelazne rudy tatrzańskie są najbogatsze ze wszystkich kopalni znanych dotąd na paśmie gór sarmackich. Poniżej jeszcze tych pokładów karpackiego piaskowca legły w nowotarskiej dolinie na północy u stóp Beskidu wielkie torfowiska, przełożone składem zwalonych drzew, zwane Pustaciami.

Lubo w swojem miejscu mowa będzie o roślinności północnych stoków gór sarmackich oznaczymy już tutaj główne jej granice na paśmie tatrzańskiem, by się pokrótce odnieść do czego było w następującym opisie Beskidu — wiadomą jest bowiem rzeczą, że się pewne rodzaje roślin pewnej trzymają wysokości nad poziomem morza, lub do koła biegunowego, i w ten sposób jest roślina wyrazem strefy i krainy pod którą przebywa.

Kraina Turni jest nagą; dopiero kraina Hal, Regli i Podhala okrywa się płaszczem mnogich roślin, i w ogólności dają się na paśmie Tatrów oznaczyć następujące ważne stanowiska i granice roślinnego życia, idąc od dołu ku górze.

http://rcin.org.pl

Wielka nizina Węgier pozostaje na wysokości 260' n. p. m.
i nie dochodzi do podnóża Tatrów.
Nizina Polski na wysokości . . . . . 500–300' „ „ „
Ciepłe równie, w których w dolinie Węgierskiej orzechy włoskie i szlachetne owoce rosną, niedochodzą także do podnóża Tatrów i pozostają na wysokości. . . . . 1000' „ „ „
Ostatnie winnice pozostają około Koszyc.
Dólna granica jodły poczyna się . . . . 1000' „ „ „
Na południowych stokach Tatrów nikną stałe mieszkania ludzi na wysokości . . . . . 1700' „ „ „
W nowotarskiej dolinie sięga górna granica powszechnej uprawy, dębów, żyta, jęczmienia i ostatnich śliw . . . . . 1980' „ „ „
Na południu zaś sięga powszechna uprawa . 1998' „ „ „
Południowa stopa Regli poczyna się na wysokości . . . . . 2094' „ „ „
Na północnych stokach Tatrów nikną stałe mieszkania zimowe . . . . . 2300' „ „ „
Północna stopa Regli, górna granica owsa na polanach, a na południowych stokach górna granica jęczmienia i żyta . . . . . 2400' „ „ „
Na tej wysokości kończy się zarazem kraina Podhala i w niej pozostaje już sosna . . . „ „ „ „
Na południowych stokach Tatrów sięga jednak górna granica ziemniaków . . . . . 2700' „ „ „
Górna granica leszczyny zostaje nieco niżej od buków na wysokości. . . . . 2900' „ „ „
Na południowych stokach górna granica owsa na polanach . . . . . 3000' „ „ „
Górna granica buczyny . . . . . 3100 „ „ „
Kraina jaworzyn, kędy jawor i jodła jest w pełnej sile . . . . . 3200' „ „ „
Jodła znika na wysokości . . . . . 3500' „ „ „
Świrk „ „ „ . . . . . 4200' „ „ „
Górna granica drzew szpilkowych wynio-

http://rcin.org.pl

słego pnia, a zarazem dolna granica kosodrzewiny i roślin halskich	4600' n. p. m.
Górna granica kosodrzewiny	5600' „ „ „
Limba pojedynczo skarłowaciała pojawia się jeszcze nawet na wysokości	6000' „ „ „
Górna granica roślin halskich, a dolna granica mchu, liszajców i nagich Turni poczyna się na wysokości	6500' „ „ „
ta wspina się na szczyty najwyższych Turni do nie sięga jednak linii wieczystego śniegu.	8000' „ „ „

LESISTY BESKID– GÓRY POKUCIA I BUKOWINY.

Nazwa Karpat, jest właściwie nieznaną w całym naszym kraju i należałoby ją zarzucić, bo jest zanadto ogólną, zamało odznaczającą rzecz, a może być użytą chyba tylko jako zbiorowe nazwisko, kiedy się mówi o wszystkich częściach, które ten wielki systemat gór składają, jako o całości.

Lud nasz w równinach osiadły, nazywa wszystkie góry, które spłynęły ku jego nizinom Górami po prostu, bo nie zna innych; a górale nazywają sam grzbiet graniczny od źródeł Wisły do źródeł Świecy dniestrowej Beskidem. Dalej na wschodzie południowym nie mają góry wspólnego nazwiska. Od źródeł Świecy aż po graniczne rozdziele Rozrogu przybierają pojedyncze pasma na znacznej przestrzeni nazwy miejscowe. Z razu mieniają się wzdłuż Pokucia ze słowieńskiemi nazwy wołowskie, a następnie na Bukowinie są już wszystkie góry nazwane z wołoska. Pasmo Pietrosów położone na górnym obszarze Świecy, a właściwie już po prawym jej brzegu stanowi to przejście.

Beskid poczyna się na zachodzie od gór Bielaw, nad którym panuje czubałek Łysej góry, a właściwiej jeszcze od przecznicy Gór Jabłonek. Na północnym zachodzie, oddziela go od Sudetów wielka wklęsłość kraju, którąśmy nazwali Łęgiem morawskim, a linia pociągnięta na karcie od szląskiego Skoczowa nad Wisłą, na ujście Olszy (odrzańskiéj) do Hranicy nad Beczwą (morawską), stanowi na tej przestrzeni granicę Beskidu od północy. Ztąd tedy wznosi się grzbiet jego w kilku podłużnych

http://rcin.org.pl

działach, z których środkowy zwykle najwyższym bywa. Kierunek główny tych działów jest od zachodu na wschód aż po wyłom Dunaja, który grzbiet Beskidu przerwał na przestrzeni od Sącza do Wojnicza w poprzek. Obszar ten górzysty możnaby nazwać wyłącznie Beskidem zachodnim. Najwyżej wzniosły się na nim cypliska Babiej góry na przeciwko Tatrów, a właściwie pod południkiem zachodniego ich krańca, kędy się europejski dział wodny przebiera od Beskidu ku Tatrom pograniczem orawskiej i nowotarskiej doliny. Na wschodzie Babiej góry traci się wprawdzie nazwa Beskidu, a to głównie dla tego, bo przestaje być działem wód i państwa zarazem; to nie zmienia jednak istoty rzeczy, i góry nie tracą tego charakteru lesistych działów, który jest główną cechą Beskidu, te łamią się od prawego brzegu dunajcowego wyłomu nagle ku południowi i przechodzą pomiędzy prawym brzegiem naprzód Dunajca, następnie Popradu, a lewym brzegiem dunajcowej Biały na dział Grybowski w okolicę Moszyny. Tu przypada na grzbiet graniczny znowu dział wodny, i odtąd jest samo pogranicze między Węgrami a prowincyą naszą znowu nazwane Beskidem; — na przestrzeni od państwa Moszyny aż do źródeł rzeki Świecy, kierunek jego jest południowo-wschodni. Nazwiska pojedynczych pasem od źródeł Świecy do źródeł Bystrzycy złotej wzdłuż Pokucia i Bukowiny poznamy przy ich opisie poniżej.

Cały ten łuk gór od źródeł Wisły do źródeł Bystrzycy złotej, zajmuje na długość około 80 mil, i jest łagodnie ku północnemu wschodowi wydany, a ku południowemu zachodowi szeroko otwarty. Po obu ostatecznych końcach jego wzniosły się na zachodzie i wschodzie góry najwyżej: na zachodzie na przeciwko Tatrów, a na wschodzie na przeciw Hal rodneńskich, czyli pasma gór, Jnieu, które już leży w Siedmiogrodzkiej ziemi. Oba te powyższe gniazda gór, geologicznie od Sarmackiego pasma różne, legły jak dwa graniczniki na ostatecznych końcach tego wielkiego łuku od południa. Środkiem na górnym obszarze Wisłoki, spada dział Beskidu najniżej, i ten wielki łęg podnosi się na zachodzie dopiero na lewym brzegu Dunajcowego wyłomu, a od wschodu na górnym obszarze Sanu. Lud nazywa

http://rcin.org.pl

go tutaj Niskim Beskidem, a wschodnie zakończenie jego, na obszarze górnym Świécy Beskidem szerokim.

Południowa zbocz całego Sarmackiego pasma jest krótsza, podniesienie nagłe; północne stoki są łagodniejsze i sięgają szerzej w kraj; kędy się całe pasmo wyżej wznosi, tam też jest osadzone na węższym trzonie, a najszerzej rozlały się góry naprzeciw Niskiego Beskidu pośrodku. Podstawą onych jest na całej przestrzeni tak zwany Piaskowiec karpacki — granica jego kładzie na Północy zarazem kres górom: z poziomu dolin wznosi on się jak stare brzegowisko, a u stóp jego wylała się nizina, która jest odchodziskiem morskiem. Na zachodzie tedy wzniosły się pokłady karpackiego piaskowca przeszło na 5000',— środkiem osiadły do 3000'— a na południowym wschodzie, gdzie miejscami pionowo sterczą, podniosły się znowu do wysokości 6000' przeszło nad powierzchnię morza

Średnia szerokość tych pokładów, zajmuje 10—15 mil, największa szerokość razem z podgórzem mil 20.

Ta różnica wysokości gór i rozłożenia onych do poziomu wpływa także i na kształt zewnętrzny; tutaj tedy wypada rozróżnić, raz, sam grzbiet graniczny od ościennych, pobocznych pasem i łańcuchów, a powtóre, pochyłość baltycką od czarnomorskiej. Na grzbiet bowiem Beskidu przypada europejski dział wodny od źródeł Wisły do źródeł Sanu (wyjąwszy zboczenie jego, któreśmy przy opisie Tatrów poznali), i do Wisły płynie ze znaczniejszych rzek: Soła, Skawa, Raba, Dunajec (z Popradem), Wisłoka i San (z Wisłokiem);— do Dniestru wpada: Stryj (z Oporem); Świeca, Łomnica i Bystrzyca; z rzek wypływających z głębi gór, Prut zabiera obadwa Czeremosze, a Seret: Suczawę, Mołdawę i Bystrzycę złotą.

Sam grzbiet Beskidu jest wszędzie połogim, lesistym działem. Na zachodzie wystrzeliły jedne tylko cypliska Babiej góry, nad górną granicę lasów w krainę Hal. Niski Beskid ciągnie się wszędzie krainą bukowin, lub jaworzyn;— dopiero w ziemi sanockiej, na górnym obszarze Sanu, a mianowicie na dorzeczu sanowej Wetlinki, poczynają się Połoniny, od wsi Smereka. Są to Podhalskie pasze, które zaległy grzbiety lub czubałki

http://rcin.org.pl

gór najwyższych, w sposobie wysp oddzielnych powyżej górnej granicy lasów. Za pokład roślinności, służy tu gruba skorupa mchów, którą się z wieki pokrył skalisty pokład,— a zbocze i ostre szczyty Połonin, okrywa niekiedy luźne rumowisko Piaskowca karpackiego. Od Smereka tedy poczyna się kraina tych Połonin i ciągnie się dalej ku południowemu wschodowi aż po graniczne rozdziele, wierzchem dwóch a niekiedy i trzech ościennych pasem po naszej i węgierskiej stronie. Sam Beskid nie ma właściwie Połonin, i jest niższym w ogólności od ościennych pasem już tam, gdzie się poczynają Połoniny (lubo się na nim wody dzielą), a Połoniny stykają się z nim raczej tylko ostremi Przypory. Bównolegle, jak się w ziemi sanockiej podnoszą pierwsze Połoniny, podnoszą się także góry w ościennych pasmach po węgierskiej stronie, a najwyższe ich gniazdo wzniosło się ku krainie Hal, w stolicy marmoroszkiej. Na północnej stronie sięga kraina Połonin najszerzej w kraj na dorzeczu Stryja, bo tu leżą pierwsze Połoniny, już w drugim rzędzie gór od doliny Dniestru. Od źródeł i prawego brzegu górnego Stryja poczyna się tak zwany Czarny Las i ciągnie się nieprzerwanie górami wzdłuż szerokiego Beskidu i Pokucia aż ku Bukowinie. Na górnym obszarze Świecy kończy się szeroki Beskid, a pasmem Pietrosów poczyna się Kraina Kosodrzewu, i odtąd ciągnie się grzbiet graniczny gór krainą Połonin i kosodrzewu na przemian, i strychuje tylko wyjątkowo górną granicę drzew wyniosłego pnia. Najwyżej wzniosła się nad obszar Czarnego lasu Czarna Hora w 9ciu oddzielnych szczytach, około źródeł Prutu i białej Cissy. Od niej przechodzi ku południowi równy grzbiet krainą kosodrzewu ku Granicznemu Rozdzielu, które z dawna nazwano Rozrogiem,— to rozdziele jest właściwie węzłem łączącym płytkiemi łęgami oddzielne gniazda lub pasma gór Bukowiny, Pokucia, Węgier, Siedmiogrodu i Multan; — a kiedy dotychczas ciągnęły się pasma ościenne równolegle do granicznego grzbietu po obudwu stronach jednostajnie: zawichrza się tu nagle rzeźba gór na tem rozdzielu, i góry rozchodzą się ztąd w różnych kształtach i ku różnym okolicom świata. Na szczyt góry Cyfy przypada to rozdziele, i ta leży w stolicy marmoroszkiej, w pierw-

http://rcin.org.pl

szym rzędzie od niej leżą na północy w kierunku od zachodu na wschód góry: Haszmar, Czarkan, i Szesul, w drugim Trojaga i Balasyniasa. Od Haszmaru i Czarkanu przechodzą góry na zachód ku Węgrom w stolicę marmoroszką od góry Szesul na wschód ku Bukowinie, od góry Balasyniasy ciągnie się na północ równy dział ku Czarnej Horze, a od Cyfy spada na południe łęg, i przechodzi ku rodneńskim Halom czyli górom miejscowo zwanym Jnieu. Cały zaś ten węzeł gór wraz z łęgami łączącemi je i pasmami, które się rozstąpiły ku różnym okolicom świata, leży w krainie Kosodrzewu.

Taki jest tedy sam grzbiet gór Sarmackich na przestrzeni od źródeł Wisły aż do Rozrogu; — teraz dopiero ujrzymy, jak się z nim łączą przyległe łańcuchy, piętra i podgórza.

Jest upowszechnione wyobrażenie, a nawet u lepszych geografów, jakoby tylko sam grzbiet graniczny tych gór miał mieć kierunek od zachodu ku południowemu wschodowi, przyległe zaś pasma mają oni za ciekliny górzyste t. j. za łańcuchy gór, które się wsparły na głównym grzbiecie pionowo, i opadły w coraz niższych terassach ku dolinom powiększych rzek.

W istocie zaś ma się rzecz tak: od granicznego działu przechodzą łęgi wprawdzie na zastrzał ku północy, ale odbiegłszy nieco, skręcają się ku północnemu zachodowi, wspinając się znowu na pierwsze ościenne pasmo. Wszystkie zaś główne ościenne łańcuchy gór (a bywa onych 3-5-6 po obu stronach miejscami) mają ten sam kierunek co i grzbiet graniczny i idą od zachodu ku południowemu wschodowi w kształcie podłużnych działów równolegle do siebie, — łączą się niskiemi łęgami na poprzek i są na poprzek przerwane wyłomami powiększych rzek. Miejscami jest grzbiet graniczny najwyższy, miejscami wzniosły się wyżej od niego pasma ościenne, ostatnie zaś pasma są zawsze najniższe i przechodzą łagodnie ku podgórzom i dolinom walnym.

Pochyłość całego północnego połcia gór nie jest terassą, jak o niej mówią; przeciwnie, widzieliśmy to przy opisie połonin, że się ościenne pasma wyżej częstokroć wznoszą, niż sam grzbiet graniczny, to zaś nie odpowiada wyobrażeniu terassowej pochyłości. Łęgi i ostre jarzma, któremi się wiążą na poprzek te

http://rcin.org.pl

ościenne pasma, spadają bardzo nisko, i to daje górom miejscami pozór gniazd oddzielnych, zwłaszcza gdy wzrok na nie pada w kierunku powiększych dolin poprzecznych; w istocie zaś są nawet te oddzielne kopczaste wierzchy i ostre grzbiety dołem osadzone na wspólnym dziale, i łączą się na powzdłuż wspólnym grzbietem nawet tam, kędy jedne z poza drugich wychodząc przybrały kształt oddzielnych gromad i gniazd górzystych.

Różnica, jaka zachodzi między kształtem tych gór na pochyłości baltyckiej a czarno-morskiej, jest głównie ta, że tam przeważa formacya działów połogich, a tu formacya gór kopczastych, osadzonych spodem na wspólnym dziale, który się wznosi aż do wysokości poprzecznych łęgów, wiążących te działy na poprzek. Tam mają działy przeciągłe górą kształt łagodnie falistej powierzchni; tu odrzynają się góry u wierzchu śmiałemi rysami i przybierają kształt ostrych grzbietów, kończastych szczytów, nagle zatoczonych czubów, lub w końcu kształt garbów lub szeroko osiadłych dzwonów. Łęgi, któremi się na pochyłości baltyckiej z sobą wiążą podłużne ościenne pasma, mają miejscami także kształt działów zbieżystych i ławic szerokich, i leżą wyżej od łęgów pochyłości czarno-morskiej — gdzie ławic podobnych niema; gdzie się góry ciaśniej zwarły na głębokich ostrych jarzmach. Lubo i na pochyłości baltyckiej płyną rzeki w dolinach poprzecznych, mają jednak miejscami śród gór jeszcze szerokie poziome równiny na porzeczach swych; — na pochyłości czarno-morskiej, brak tejże formacyi dolin zupełnie, a nawet największe rzeki płyną ciasnemi tylko wyłomami na przestrzeni gór. Na pochyłości baltyckiej działała siła, która te góry dźwignęła więcej na prost, w kierunku podłużnych działów, — na pochyłości czarnomorskiej, więcej pionowo ku górze; ztąd też są tutaj te rozkopczone działy, zbocze nagłe, góry suche, ciaśniej zwarte ku sobie, i bardzo właściwie nazywa tutaj lud Zworami suche żłoby, które cieką pomiędzy górami ku wyłomom rzek. Na pochyłości baltyckiej są połcie podłużnych działów łagodnie zbieżyste, a ztąd bardzo często zabagnione i podmokłe. Większa też daleko massa wód odlewa się ku Wiśle, kiedy suchsza wierzchowina Dniestru, Prutu i

http://rcin.org.pl

Seretu zapowiada już tutaj niejako brakiem wód stepową krainę czarnomorskiego niżu. Różnica jednak, która zachodzi między pochyłością baltycką a czarno-morską, nie ma za zasadę bynajmniej wodnego działu — i nie od razu przybierają góry tam i tutaj ten oddzielny charakter.

Dział sokowaty, w ziemi sanockiej, który wychodzi na zastrzał od Beskidu ku północy, na górnym obszarze Sanowej Hoczewki i Osławy: możnaby przyjąć za granicznik tych oddzielnych kształtów: od niego legły na zachodzie podłużne równe działy a na wschodzie poczynają się rozkopczone góry. Naprzód odrzynają się tylko niższe góry w ostrych zarysach u wierzchu, a powyższe mają jeszcze kształt działów, — lecz następnie przybierają na pochyłości czarnomorskiej już i najwyższe góry kształt kopców, lub ostrych grzbietów. Podobnież nie osuszają się i góry od razu na wodnym dziale, ale właściwie dopiero na górnym obszarze Stryja.

Szczegółowy opis ościennych pasem, które na znacznej przestrzeni noszą nazwy miejscowe przechodzi właściwie zakres tego pisma, zwłaszcza, gdy już z tego można mieć o nich wyobrażenie co się rzekło; tylko na Bukowinie zasługują one na uwagę osobną, bo i wyżej wystrzelił tutaj lity rdzeń gór i osiadł na szerszym trzonie.

Posuwając się ku wschodowi od granicznego rozdziela i góry Szesul, zjeżyła się powierzchnia Bukowiny sześcią górzystemi pasmami. Pasma te mają głównie ten sam kierunek co i grzbiet, który od granicznego rozdziela na północ ku Czarnej Horze przechodzi, i legły opobok siebie. Tutaj tedy wzniosła się:

1. Grupa trahitów, która nie ma wspólnego nazwiska, nad górną granicę lasów i hal czterma oddzielnemi szczytami, i ogranicza się od północy doliną Dorny.

2. W drugim rzędzie wzniosła się grupa łupków, zwana Sohord, ta łączy się z pasmem hal rodneńskich lesistym łęgiem, na wschodzie i północy otacza ją dolina Bystrzycy złotej, na zachodzie Koszna rzeka, która do Dorny wpada; główne jej 4 szczyty wystrzeliły także ku krainie hal.

3. Pasmo Dżumalcu, które opobok legło, ma kształt grzbie-

http://rcin.org.pl

tu, poczynającego się na północy około granicznej wsi Pożoryty, a kończącego się na południu około wsi Dorna-Watra; na poprzek zajmuje to pasmo do 2ch mil, a na wzdłuż przechodzi daleko w Mołdawę. Sam grzbiet jego ma 5 nagich szczytów mało oddzielonych od siebie, sterczących w krainie hal. Podstawą tego pasma jest łupek.

4. Grupa wapieni dolomitowych Rareu zwana leży równolegle do poprzednich pasem; na południu odgranicza ją Bystrzyca, na północy Mołdawa. — Pasmo to jest ku północy łukiem wydane, najwyższe jego dwa szczyty sterczą w krainie kosodrzewu, a po lewym brzegu Mołdawy leżą w kierunku tego pasma, na północ od Kirlibaby, sławne połoniny Luczyna i Bobajka.

5. Łańcuch karpackiego piaskowca Dielu feredeu zwany, wspiera się na poprzednim pasmie między doliną Mołdawy a Mołdawicy; — jest to równy lesisty dział, prądami Mołdawy przerwany około Eisenau, a Suczawą wyżej około Seletyn.

6. Ostatnie nakoniec pasmo gór Bukowiny nie ma wspólnego nazwiska i leży między Mołdawą a doliną Suczawy. Na pierwszych 4ch pasmach znajdują się połoniny, miejscowo Pojanami zwane; lecz obadwa ostatnie okryły tylko lasy.

Spadek gór jest na pasmie Sarmackiem tam łagodniejszy, kędy całe pasmo osiadło na szerszym trzonie, a zatem najłagodniejszy naprzeciwko niskiego Beskidu; więcej zbieżysty na Beskidzie zachodnim a sromy w krainie połonin sanockich wzdłuż Pokucia i Bukowiny. Pochyłość wszelka gór poczyna się od wierzchu działów lub kopców, i jest zwolna i z daleka przysposobioną, a dopiero na zabrzeżach dolin i wyłomach rzek jest spadek tych pochyłości nagle, pionowo miejscami ucięty.

Na pochyłości baltyckiej są ustępy dolin większe, i tu nie legły tak blisko obok siebie ościenne pasma gór, jak na pochyłości czarnomorskiej. Na pochyłości baltyckiej mają wody większą grę i doliny są szérsze, a miejscami rozstąpiły się tak szeroko ościenne główne pasma, że się na obszarze dolin wzniosły nawet międzygórza i wysoczyzny małe, otoczone do koła dolinami, czyli właściwe okolice międzygórskie, te leżą zazwyczaj na ujściu dwóch rzek większych, lub kędy znaczniej-

http://rcin.org.pl

sza rzeka z ciasnego wyłomu wychodzi, i następnie płynie doliną podłużną na połciu gór. Nie trzeba sobie bowiem wyobrażać jakoby wszystkie rzeki w poprzecznych tylko dolinach płynęły; przerywając ościenne pasma gór, zmieniają one i swój kierunek zazwyczaj i przechodzą z wyłomów w doliny podłużne; często także, legły tylko dopływy rzek znaczniejszych w kierunku dolin podłużnych, gdy same rzeki główne powyżej i poniżej ich ujścia płyną wyłomami.

Dolina Soły i Skawy jest poprzeczna, lecz już Raba płynie od Myślenic ku Bochni w dolinie podłużnej. Tak płynie Dunajec powyżej ujścia Popradu na znacznej przestrzeni w dolinie podłużnej, a około starego i nowego Sącza, rozłożyła się obszerna międzygórska dolina. Poniżej leży wyłom jego przez Beskid, ale od Ćchowa aż pod Zakluczyn płynie Dunajec znowu w dolinie podłużnej. Dolina Wisłoki ciągnie się wyłomem szerokim aż do Pilzna, ale za to płynie Ropa od Gorlic a Jasieł od Wrocanki w dolinie podłużnej; a na ujściu obudwu tych rzek legła koło Jasła równina obszerna. Wisłok wychodzi w Besku na obszerną międzygórską równinę, przegrodzoną pośrodku lekkiemi pagórkami na tak zwane doły sanockie, i płynie niemi aż poniżej Krosna doliną podłużną, lubo poniżej od Odrzykonia do Czudca znowu czyni wyłom. Między rzeką Jasieł a Wisłokiem legło tu w kierunku bitego gościńca od Krosna do Jasła małe międzygórze w kształcie wysoczyzny. San płynie doliną podłużną od Liska do Mrzygłoda, ztąd wyłomem po Dynów, a dalej znowu doliną podłużną; lecz podobnych i tak obszernych międzygórskich okolic i dolin nie ma na pochyłości czarnomorskiej śród gór. Największa jest tu dolina Synnowódzka na ujściu Oporu do Stryja a i ta nie może iść z tamtemi w porownanie; szeroka zaś dolina Dniestru, Prutu, Seretu i t. d. nie należy już do okolic międzygórskich, ale do formacyi równin właściwych.

Jezior górskich nie ma na Beskidzie, dopiero na Czarnej Horze znajduje się wiele małych halskich jezior, które rozlały się po głębszych kotlinach nad górną granicą kosodrzewu; z tych jest najznaczniejsze jezioro Białej Cissy, zamknięte w głębo-

http://rcin.org.pl

kim lejku, i tak zwane Wielkie jezioro, które legło na południowem zakończeniu czarnohorskiego działu, a na wschód od czubałka połówny; to jezioro jednak nie należy już do halskich jezior, bo znajduje się poniżej górnej granicy lasów; z niego wypływa potok Szybiniec.

Miejsc nagich, skalistych, odkrytych i z ziemi ogołoconych jest w ogólności niewiele na całem pasmie gór Sarmackich; wyjąwszy skaliste zabrzeża na wyłomach rzek. Pochodzi to ztąd głównie, raz że spadki gór są w ogólności łagodne, a powtóre że Piaskowiec karpacki, który jest główną podstawą gór, łatwo wietrzeje, a ztąd zacierają się wszystkie ostre zarysy powierzchni jego. Gdy nadto jeszcze nie wzniosły się nawet najwyższe szczyty, dużo wyżej nad górną granicę roślinności, tedy wszędzie okrywa ciemny płaszcz borów pochyłości tych gór poniżej, a powyżej porasta gruba skorupa mchów na pokładzie skalnym; same dopiero szczyty i grzbiety Połonin lub Hal są zasute nagiem, licznem rumowiskiem. Najwięcej jeszcze miejsc nagich i skalistych jest na Beskidzie zachodnim, na przestrzeni dunajcowego wyłomu i na obszarze dunajcowej Biały. Nad Wisłokiem w okolicy Odrzykonia, po prawym brzegu Sanu od Beskidu do Liska. Na obszarze Stryja, w kierunku od wsi Urycza do Bubnisk w okolicy Bolechowa; dalej są jeszcze obnażone z ziemi pasma połonin, wierzchy najwyższe Czarnej Hory; a trahitowe, łupkowe i wapienne pasma Bukowiny przybierają w końcu i kształt i wysokość istotnych Turni, a lubo nie dosięgają linii wieczystego śniegu, leży jednak śnieg przez rok cały po głębszych wyłomach i debrach Czarnej Hory i na pasmach Bukowiny.

Razem jak się poczyna rozgórze na dolinach rzek, to jest, w miejscu, gdzie rzeki poraz ostatni czynią wyłomy przez pasma gór, lub kędy w szersze doliny bez oporu już przechodzą: kończy się obszar właściwych gór, a poczynają się dopiero podgórza.

Na północnych tedy stokach całego pasma Sarmackiego poczyna się rozgórze:

Nad Sołą, powyżej miasta Kęty,

http://rcin.org.pl

Nad Skawą, około Wadowic,
„ Rabą, około Myślenic,
„ Dunajcem, około Wojnicza,
„ Wisłoką, około Pilzna,
„ Wisłokiem, około Czudzca,
„ Sanem, około Przemyśla,
„ Wiarem, poniżej Huwnik i Kalwaryi,
„ Strwiążem, koło Chyrowa,
„ Dniestrem, koło Starego Miasta,
„ Stryjem, koło Rozhórcza,
„ Swiecą, koło Nowosielicy,
„ Łomnicą, koło wsi Śliwki,
„ Bystrzycą pierwszą, koło Sołotwiny,
„ Bystrzycą drugą, koło Nadworny,
„ Prutem, koło Delatyna,
„ Łuczką, koło Jabłonowa,
„ Pistyńką, powyżej Pistynia,
„ Rybnicą, około Kossowa,
„ Czeremoszem połączonym, koło Kut,
„ Seretem wielkim, koło Berhomet,
„ Seretem małym, koło Multańskiego-Baniłowa,
„ rzeką Seretczel, koło Krasny,
„ Suczawą, koło Wykowa,
„ Suczawicą, koło Marzyna,
„ Mołdawą, koło Górahomory, i ta zawinęła się łukiem ku południowi i płynie wzdłuż podnóża gór; podobnie jak na północnym zachodzie, łęg morawski to Sarmackie odgranicza pasmo.

PODGÓRZA I DOLINY WALNE.

Podobnie, jak same góry na znacznéj przestrzeni, zmieniają także kształt i podgórza, które legły między ostatniem ościennem pasmem gór Sarmackich, przerwanem wyłomami powiększych rzek na rozgórzu — a właściwemi równinami.

Na przeciwko zachodniego Beskidu odgranicza od północy podgórze, linia pociągnięta doliną Wisły, od szląskiego Skoczowa na Kraków, Niepołomicką Puszczą do Wojnicza.

http://rcin.org.pl

Wspólne podniesienie Podgórza jest tu jeszcze znaczne, ztąd też spada ostatni dział jego dosyć nagle ku północy z wysokości Lincz, Mogilan, Wieliczki, Wiśnicza i Niedźwiedzia, odrzyna się pionowo pasmem Krzemionek na zabrzeżu Wisły naprzeciwko Krakowa, a linia pociągnięta od Kęt ku Myślenicom a dalej doliną Raby w okolicę Bochni odgranicza na południe podgórze od gór właściwych. Cieklinami przechodzi ten dział ku niepołomickiej Puszczy i na międzyrzecze dolnej Raby i dolnego Dunajca.

Na przeciwko nizkiego Beskidu poczyna się już rozgórze właściwe, nad Ropą około Gorlic, nad Wisłoką około Jasła, nad rzeką Jasieł około równi powyżej Wrocanki; całą przestrzeń od tej międzygórskiej doliny aż po Tarnów, Pilzno i Dębicę możnaby już policzyć do podgórza. Jest to obszar przegrodzony pologiemi działami i mnóstwem małych dolin, których wierzchowina przypiera o dosyć jeszcze wysokie, lesiste pasmo gór, poczynające się na zachodzie nad dunajcową Białą w okolicy Ciężkowic, a kończące się na wschodzie górą Liwoczą po lewym brzegu Wisłoki powyżej wsi Brzyski. Wyjąwszy to pasmo, które ostry ma grzbiet, a miejscami nawet odkryte skały: są działy tego podgórza wierzchem równe i wszędzie prawie uprawne, północny jednak spadek podgórza jest miejscami bardzo nagły, a naprzeciwko Tarnowa wznosi się góra Sgo Marcina, jak prawdziwe brzegowisko morskie.

Między prawym brzegiem Wisłoki a lewym brzegiem Sanu, sięga podgórze jeszcze szerzej w kraj. Międzygórska dolina Ropy i Jasły, przechodzi na obszarze Wisłoka w okolicy Krosna ku Sanockim dołom, które się szeroko na wschód przeciągnęły na Kombornią, Rymanów, Jaćmierz, Zarszyn aż ku Sanokowi.

Dział, który poniżej Sanoka San przerywa Dydniańskim działem zwany, ciągnie się krańcem sanockich dołów naprzód, a następnie nad doliną Wisłoka, od Sanoka do Frysztaka i spada ku Wisłoce w okolicy Pilzna. Drugi poczyna się po lewym brzegu Sanu koło Przemyśla i na nim roztaczają się wody między Balicami a Pruchnikiem, Dubieckiem a Jawornikiem, Dy-

http://rcin.org.pl

nowem a Błażową, — ciekliny zaś jego przechodzą na Czudziec ku Pilznowi i Ropczycom; a na Rzeszów, Łancut, Przeworsk, Jarosław i Radymno ku równinom. Na północy tutaj odgranicza Podgórza linia pociągnięta od Dębicy nad Wisłoką na dolinę Wisłoka poniżej Rzeszowa (dopokąd płynie ku pełnemu wschodowi), dalej na Jarosław i Radymno, a ztąd lewym brzegiem Sanu aż ku Przemyślowi. Północny spadek jego jest tu bardzo łagodny i przechodzi w cieklinach zaledwo widocznych ku dolinie Wisłoki, Wisłoka i Sanu. Główne dwa pasma, które przegrodziły obszar tego podgórza, mają jeszcze charakter wyniosłych, lesistych działów, szczególniej zaś od południa i zachodu; podobnie mają tu jeszcze pomniejsze doliny pozór dolin górskich, ale na północnych stokach podgórza przechodzą ciasne doliny w szerokie łąki, a działy i pagórki w łagodnie zbieżyste pola.

Wodny dział można uważać za przedłużenie podgórza na przestrzeni od Chyrowa aż ku Uhercom i Gródkowi. Lewym brzegiem Strwiąża od Chyrowa i prawym brzegiem Wiaru od Niżankowic odrzyna się tutaj gromada lekkich pagórków od okolicznych dolin. Dział wodny przechodzi od Chyrowa na Czyszki, Mokrzany, Hoszany, Hodwisznią koło Gródka ku źródłom rzeki Wereszycy, a ztamtąd w okolicę Lwowa. Drugie pasmo lekkich, lesistych pagorków przechodzi naprzód po prawym brzegu Wiaru, a następnie powyżej Mościsk i Wiszni Sądowej ku Bratkowicom i łączy się z wodnym działem w okolicy Gródka. Na tej całej tedy przestrzeni tracą już podgórza charakter działów i przybierają kształt łagodnie zatoczonych pagórków, osnutych szerokiemi łąkami, gdzie się w małych tylko strugach polne zbierają wody; jakoż są podgórza na wodnym dziale przechodem do zupełnie innych formacyj.

Na pochyłości czarnomorskiej przybierają z razu podgórza kształt istotnych terasów, a mianowicie na przestrzeni od Starego Miasta w dolinie Dniestru, po dolinę Bystrzycy nadworniańskiej i źródła Worony. Posuwając się połciem gór od zachodu na wschód, a linią rozgórza, podgórze ma tutaj kształt długich, równych, wązkich cieklin, które w kierunku rzek legły, — mała wklęsłość oddziela je od gór właściwych, środkiem po-

http://rcin.org.pl

dnoszą się nieco, pochylają się następnie w łagodnym spadku na dolinę Dniestru i kończą się zazwyczaj poderwanem zabrzeżem nad brzegami jego. Najszersze te ciekliny nie zajmują dwóch mil na poprzek, na długość są one przegrodzone szerokiemi poziomemi dolinami powiększych rzek i zajmują większą przestrzeń od samychże gór; głęboko wjadają się w ich grzbiet, pomniejsze strugi podgórskie.

Z ujściem rzeki Tłumaczek kończy się szeroka dolina Dniestru górnego i dalej płynie Dniestr poniżej Niźniowa głębokim wyłomem; między nim a doliną Prutu legło na tej przestrzeni wyniosłe Międzyrzecze. To łączy się z właściwemi górami płytkim łęgiem, który dokładnie oznacza linia pociągnięta od Nadworny w dolinie Bystrzycy, do Delatyna w dolinie Prutu. Na grzbiet tego międzyrzecza przypada roztoka wód, z których jedne płyną ku Dniestrowi, a drugie do Prutu. Na pewnej przynajmniej przestrzeni można go uważać za podgórze, lubo do zupełnie innej należy formacyi. W miarę oddalenia się swego od gór przybiera to międzyrzecze kształt szerokiego wału falistej powierzchni, który się przeciągnął wzdłuż prawego brzegu Dniestru w kierunku od Obertyna aż poniżej Mohilowa. Wał ten przybiera kształt wyraźnego pasma górzystego i wznosi się najwyżéj, zrównawszy się z Czerniejowcami nad doliną Prutu, a z Mielnicą i Chocimem nad Dniestrem. Grzbiet jego porasta tutaj bukowemi lasami i to jest owa stara Bukowina, która dała nazwisko i dzisiejszej na Zapruciu.

Podgórza Bukowiny za Prutem w końcu nastają dopiero na zabrzeżach powiększych dolin: więc naprzód odgranicza je Czeremosz poniżej Kut, dalej Prut, Seret, Suczawa i Mołdawa łukiem, skręcając się na wschód i ku południowi. Podgórza te mają kształt wyniosłych działów, górą są one széroko zrównane, a spadek ich ku dolinom rzek jest nagły i miejscami oberwany.

DOLINY WALNE.

Wielka dolina, która u samych stóp podgórzy legła, na północnych stokach gór sarmackich, jest zatem dwa razy przegrodzoną wyżynami, które się wzniosły nad jéj poziom, a tém

http://rcin.org.pl

samem jest ona podzieloną na trzy pomniejsze doliny: Między lewym brzegiem Wisły (który góruje na przestrzeni od Krakowa do Sandomierza) a wodnym działem legła dolina górnej Wisły; między wodnym działem a międzyrzeczem (które z Pokucia ku starej Bukowinie przechodzi), legła dolina górnego Dniestru, a między nim a właściwemi górami legła dolina górnego Prutu.

Dolina górnej Wisły i górnego Dniestru należy do okolic międzygórskich, bo obiedwie łączą się tylko ciasnemi wyłomami z poziomym obszarem bałtyckich i czarnomorskich nizin, tamta poniżej Sandomierza, ta poniżej Niźniowa; tylko dolina Prutu i Seredu wielkiego łączy się bez zawady ze stepami czarnomorskiego niżu.

Dolina górnej Wisły jest największą ze wszystkich, które legły na północnych stokach gór sarmackich, bo na wschodzie przechodzi poziomy jej obszar na dorzecze górnego Bugu. Granicę jej od południa poznaliśmy już przy opisie podgórza na przestrzeni od niepołomickiej Puszczy aż do Lwowa. Dalej odgranicza ją na południu dział wodny europejski, który przypada na górzyste pasmo tak zwanych Gołogór, ciągnące się od Lwowa ku Woroniakom nad Złoczowem w kierunku od zachodu na wschód. Następnie odrzyna się dolina Wisły od wschodu zachodnim krańcem Podola, który przypada od Woroniak na Płuchowski dział i przechodzi aż do źródeł Bugu. Na przestrzeni tedy od niepołomickiej Puszczy, aż do źródeł Bugu sięga dolina Wisły na poprzek dolnego Sanu najszerzej; ztąd zwęża się ku północy coraz bardziej, i jest podobną do różnobocznego trójkąta, którego kąt rozwarty przypada na północy na ujście Sanu. Od zachodu na wschód zajmuje ona od Niepołomic po źródła Bugu przestrzeń mil 48. Z południa ku północy w najszerszém miejscu od Rzeszowa po ujście Sanu mil 12. — Na północnym zachodzie kładzie jej kres wyniosły lewy brzeg Wisły od Niepołomic do Sandomierza. — Lecz ażeby dokładniej poznać zabrzeża tych wyżyn, które ją zamykają od północnego wschodu na przestrzeni od źródeł Bugu aż po ujście Sanu, w kierunku Sokala, Tomaszowa, Frampola, Goraja, Janowa i Mo-

http://rcin.org.pl

dliborzyc: musimy rzucić okiem na większą przestrzeń północnego wschodu Europy. Z tąd wyjaśni nam się nietylko międzygórska okolica Wisły i Dniestru górnego, ale nawet znaczenie wodnego działu i międzyrzecza Bukowiny na podnóżu północnych stoków gór Sarmackich.

Na pochyłości południowego Uralu podnosi się z obszaru słonych stepów Kaspijskiego jeziora połogi ziemny wał i ciągnie w kształcie wyżyn, wzniesionych nad poziom okolicznych równin szeroką ławicą ku zachodowi na Europę. Wyżyny te, są łagodnym łukiem ku południowi wydane, strychują na Ukrainie obszar czarnomorskiego niżu, a wzniosły się najwyżej na trzonie polskich równin w Sandomierskiem, ztąd też są nazwane czarno-morsko-polskiemi Wyżynami. Wołga, Don, Dniepr, Bug, Wisła i Odra przerywają je w poprzek; Boh i Dniestr, na powzdłuż, czyli raczej w kierunku przekątnym. Dwa razy przypierają one o północne stoki gór sarmackich i otaczają na północy wyższym poziomem, niby groblą, obszary walnych dolin. Raz stykają się te wyżyny z górami przez międzyrzecze Prutu i Dniestru, które przechodzi łęgiem ku górom między Delatynem a Nadworną. Powtóre wodnym działem, który od Lwowa do Chyrowa przechodzi.

Te tedy wyżyny, które tak ważną rolę grają w budowie powierzchni północnego wschodu Europy, odgraniczają dolinę Wisły na przestrzeni od ujścia Przemszy na Szląsku po ujście Sanu, a ztąd od północnego wschodu do źródeł Bugu. One to odgraniczają także na północy dolinę Dniestru na przestrzeni od ujścia Strwiąża po ujście Tłómaczka. W ich grzbiet wjada się Dniestr od Niżniowa do Dubosar. Na ich podnóżu płynie Prut od Delatyna do Lipczan.

Po środku tedy tych zabrzeży wyższego poziomu wylała się dolina Wisły w kształcie suchej kotliny opadłego jeziora. Są stanowiska, z których ją przejrzyć można, w powszechności zaś jest ona nieobjętą dla oka, i znaczne spłaziny oddzieliły jej właściwą dolinę od doliny dolnego Sanu i górnego Bugu, lubo te nikną w porównaniu wymiarów poziomu. W miarę tego jak się ku północy stacza, jest jej obszar co raz więcej podmokły

http://rcin.org.pl

i borami porosły. Wody, szczególniej strug pomniejszych, obojętnieją tu w spadkach, i biorą przewał na obce łożyska w czasie wezbrania. Cały jednak poziom ma zawsze jeszcze kształt lekkofalistej powierzchni.

Bez porównania mniejszą jest dolina górnego Dniestru; długiem, wązkiem pasmem ciągnie się ona od zachodu ku południowemu wschodowi i zajmuje na długość od Sambora do Niźniowa mil 24. Środkiem ma ona znaczną wypukłość, (dokładniej się ją oznaczy przy opisie rzek). Na północy odgranicza ją południowy kraniec czarnomorskich wyżyn, na południu wyniosła kraina połogich terasów, a w kierunku rzek, które Dniestr zabiera od obudwu brzegów, zapuszcza ta dolina szerokie rękawy niższego poziomu, aż po rozgórze i ku wierzchowinie czarnomorskich wyżyn. Najszerszą jest ona na przestrzeni od Rozchorcza nad rzeką Stryjem po Rozwadów nad Dniestrem i tu zajmuje w prostym kierunku mil 7, licząc już w to i dolinę Stryja. Dolina jednak obu Bystrzyc jest poniżej Stanisławowa szerszą od doliny Stryja, lubo i tę i dolinę Dniestru można objąć wzrokiem z wyniosłych stanowisk dniestrowych terasów lub na przeciwnym brzegu z wysokości południowego krańca czarnomorskich wyżyn. Jeszcze mniejszą od doliny górnego Dniestru jest dolina Prutu i Seredu wielkiego na górnym ich biegu.

Dolina Prutu ciągnie się od Delatyna do Lipczan wzdłuż południowych stoków czarnomorskich wyżyn wązkiem pasmem. Na południu odgraniczają ją podgórza Pokucia i Bukowiny. Najszerzej rozłożyła się tam, kędy spłynęła z doliną połączonego Czeremosza, i tu zajmuje w kierunku od Kut do Zabłotowa mil 4; węższą jest ona nierównie na ujściu Czeremosza i na przeciw Czerniowic, a zdaje się nawet, że od Czerniowiec do Lipczan przerwał i Prut miazgę czarnomorskich wyżyn, lubo dosyć szeroką doliną i tutaj jeszcze płynie. Rzecz ta potrzebuje sprawdzenia, a wówczas należałaby dolina górnego Prutu po Czerniowce także do okolic międzygórskich.

Nad wielkim Seredem gra jeszcze mniejszą rolę formacya obszaru poziomego, dopókąd górami płynie, w miarę oddalenia

http://rcin.org.pl

się swego od gór ma on się szeroką doliną, klóra w końcu przechodzi w poziome stepy czarnomorskiego niżu.

Do zaokrąglenia krain położonych na północnych stokach Karpat będzie tu jeszcze należała dolina górnego Bugu, która się w szerokiej rozłożyła kotlinie odgraniczona na wschodzie wodnym działem aż w okolicę Lwowa, rozgraniczającym w tej stronie dorzecze dolnego Sanu od górnego Bugu. Dalej odgranicza tę dolinę pasmo Gołogór na południu, na które także wodny europejski dział przypada. Od wschodu nakoniec odgraniczają ją już od Woroniak nad Złoczowem i od Płuchowskiego działu naprzód zachodnie stoki Podola a następnie zbieżyste pagórki zachodniego Wołynia. Na północy zaś jest ta dolina zamknięta pasmem czarnomorsko-polskich wyżyn, które tu szeroką ławą z Wołynia, w Lubelskie przechodzą pagórki. Tę przerwał Bug, w całej dolinie szerokim rozłożony wachlarzem, na północy głębokim wyłomem poniżej Sokala.

Środkowa wysokość téj zamkniętej kotliny jest wyniesiona na 6-700' n. p. m. a rozległe jej zabrzeża, które ją ostąpiły w okół, spadają ku niej nagle.

Obszar jej łączy się na zachodzie nieznacznemi tylko wyżynami oddzielony, z równinami dolnego Sanu i Wisły a pod względem różnicy ziem i krain okolicznych, które w niej znalazły zetknięcie, przedstawia ona rozmaitość największą.

Jedna część bowiem będzie należała do okolic piaszczystych podmokłemi borami porosłych, druga do najurodzajniejszych ziem czarnych w Bełskiem; trzecią nakoniec okolicę będzie charakteryzowało zetknięcie się jednych z drugiemi, co się znowu na małą skalę w plastycznych odciśnie kształtach. Ze względu położenia swego i okolicznych krain należy górna dolina Bugu do dolin zamkniętych większego rozmiaru.

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ II.

WODNA SIEĆ KRAJU.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Część III.

Wodna sieć kraju.

Wstęp.

Siatka rzek, która osnuła północne stoki Karpat, zbiera swe wody w trzech głównych rzekach, i odlewa je ku dwom przeciwnym morzom.

Jedne mają się ku Wiśle i uchodzą do Baltyku, drugie wpadły w Dniestr, trzecie w Dunaj, a Dniestrem i Dunajem w zlewisko Morza Czarnego.

Główny dział wodny, który się przewija środkiem Europy od południowych brzegów Hiszpanii, aż do źródeł północnej Peczory, sprawia, że wody europejskiego lądu, roztaczające się na jego grzbiecie, uchodzą jedne do mórz północno-zachodnich, a drugie do południowo-wschodnich.

Ten to dział wodny, przypada na północnym wschodzie Europy, na grzbiet gór Karpackich.

Od źródeł Wisły, ciągnie on się samym grzbietem Beskidu. W okolicy Babiej-Góry, przerzuca się na południe ku Tatrom, wspina się na szczyty wysokich Turni, okrąża Spiż a w okolicy Moszyny, styka on się znowu z Beskidem, i idzie dalej głównym działem jego, aż do źródeł Sanu. Na tej przestrzeni tedy od źródeł Wisły aż do źródeł Sanu, dzielą się wody karpackie, i jedne płyną Wisłą ku Baltykowi, a drugie Dunajem ku morzu Czarnemu. Na całej, dalszéj, wschodniej przestrzeni Karpat, od źródeł Sanu, aż do granicznych kopców Rozrogu, nie dzielą

http://rcin.org.pl

się już więcej wody, ku przeciwnym morzom, lecz roztaczają się tylko ku Dniestrowi lub na Dunaj; i czy to ku północy, czy na wschód, czy na południe kierunek swój biorą, wpadły wszystkie wprost, czy pośrednio, do Morza Czarnego. Główny dział europejski bowiem, odwraca się od źródeł Sanu, od gór ku północy, i przechodzi ku wielkiej równinie, która legła na północnych stokach Karpat. Tutaj rozgranicza on naprzód dopływy Sanu i Dniestru, dalej dopływy Dniestru i Bugu, Bugu i Prypeci, przewija się między źródłami Berezyny i Niemna i podnosi się z wolna, ku wierzchowinie Dnieprowéj.

Podzielić można tedy głównie, północne stoki Karpat pod względem wodnych stosunków na pochyłość baltycką i pochyłość czarnomorską. Na pochyłości baltyckiej zabiera wszystkie wody Wisła; lecz na pochyłości czarnomorskiej, roztaczają się one ku trzem rzekom: jedne wpadły w Dniestr, drugie w Prut, trzecie w Sered, a wody Prutu i Seredu zabrał Dunaj. Między Dniestrem a Prutem bowiem, między Prutem a Seredem, złożyły się tak góry i podgórza Karpat, że się tu na dwóch pomniejszych wodnych działach roztoczyły wody na trzy główne prądy.

Na zachodzie karpackiego łańcucha gór biją źródła Wisły; od środka wypływa Dniestr; na północnym wschodzie Prut i Sered. Wszystkie te rzeki okrążają w znacznem oddaleniu północne stoki Karpat i tworzą niejako przyrodzoną granicę na znacznej przestrzeni tej doliny wielkiej, która u stóp gór na północy legła. Wszystkie te 4 rzeki zawinęły się mniej lub więcej ku wschodowi, a kędy się już same z gór ku równinom przebrały, poczyna się ten ich wschodni kierunek. Cały północny połeć Karpat przypiera ostatniemi cieklinami, do prawego brzegu tych rzek i na tej całej przestrzeni, od źródeł Wisły aż do rozrogu, są łożyska tych 4 rzek głównych, niejako podłużnemi kanałami, do których rzeki pomniejsze wpadają na zastrzał. Przystąpmy tedy naprzód do opisu rzek głównych:

WISŁA.

Nastaje u 8 silnych źródeł na Beskidzie, na górze Barani pod Czarnym Werchem, oznaczając główny tylko jej kierunek

http://rcin.org.pl

płynie ona od źródeł do miasteczka Strumień z południa ku północnemu zachodowi; dalej aż po ujście Sanu naprzód na wschód, a następnie ku północnemu wschodowi; ztąd ma się na północ; poniżej Warszawy łamie się na północny zachód a od ujścia rzeki Brdy znowu ku północy i w tym już kierunku wpada do Baltyku.

Nie daleko od ujścia, pod miastem Gniewem dzieli się Wisła na 2 odnogi; prawa Nogatem zwana, wpada do zatoki fryzkiej; lewa odnoga płynie jeszcze dalej i dzieli się znowu na 3 odnogi: z tych nazywają wschodnią Szkarpawą, zachodnią Leniwką, środkową wyrznęła się Wisła świeżo Szkarpawa (także starą Wisłą zwana) wpada do zatoki fryzkiej pod Tregonot, Leniwka pod Myndą do Baltyku, a nowa Wisła łączy się z szérokim wartem, około wioski Neufar z morzem otwartem. Pomiędzy temi odnogami legły na ujściu Wisły malborskie i gdańskie żuławy, a na ujściu ostatnich trzech odnóg, legła wyspa Mierzeja, która jest odpłuczyskiem morskiem.

Obszar źródeł Wisły, kończy się na Szlązku; aż do Ustronia jest ona Wisełką zwana. Górny jej bieg sięga ujścia Sanu, — średni, ujścia rzeki Brdy, — dolny, morza.

Z razu płynie głębokim górskim rozdołem; zanim zbiegnie ku równinom Szlązka, jest jej dolina dziko poszarpana nagłemi wodami. Między ujściem Soły a Dunajca, płynie wzdłuż podnóża gór karpackich, dalej széroką równiną aż po ujście Sanu. Na przestrzeni od Sandomierza po ujście Wieprza i Pilicy, przerywa grzbiet polskich wyżyn i wstępuje na rozległe obszary polskich nizin. Poniżej ujścia rzeki Brdy i Fordonia przerywa w końcu grzbiet pojezierza baltyckiego i płynie już dalej bez zawady ku morzu. Prócz głębokiego rozdołu tedy, którym Wisła z razu bieży, charakteryzują jej dorzecze, trzy wyłomy i trzy doliny na przemian, a na dolnym biegu groble, w które ujęto jej brzegi, na przestrzeni 45 mil prawie. Źródła Wisły biją na wysokości . . . . . 2500 stóp polskich nad poziom morza. Na ujściu Przemszy leży

jej powierzchnia . . . 719 „ „ „ „ „
Pod Krakowem . . . . . 670 „ „ „ „ „

http://rcin.org.pl

Na ujściu Sanu . . . . . 522 stóp polskich nad poziom morza.
Pod Warszawą . . . . . 322 „ „ „ „ „
Na ujściu rzeki Brdy . . 90 „ „ „ „ „

Całe dorzecze Wisły jest ku wschodowi wydane, na średnim biegu szczególniej. Ile drogi ubiega od miasteczka Strumień, aż do Sandomierza na wschód, tyle zwraca się na zachód znowu od Warszawy, aż ku Toruniowi.

Długość jej biegu zajmuje przestrzeń mil 143 geograficznych.
W prostym kierunku od źródeł do ujścia 72 „
Na zakręty i kolana odpada mil . . . . 71 „
Obszar zaś całkowity zajmuje mil . . . 3578 □

Ze wszystkich 40 rzek głównych wpadających do Baltyku trzyma Wisła pierwsze miejsce i przypiera największym obszarem ziem ku północy, a bije największą mnogością wód na morze.

Na górnym biegu uprowadza górskie wody, na średnim leśne, na dolnym jeziorne. Potęga jej dopływów leży po prawym brzegu; największe rzeki zabiera na średnim biegu.

Z rzek wychodzących z wnętrza Europy, a płynących ku północy, przenosi nieco jeden tylko Ren, wielkością swoją obszar Wisły, a w systemacie porównawczym rzek całej kuli ziemskiej, bywa ona policzoną do rzek VII rzędu.

Takie to podaje rezultaty ogólny rzut oka na dorzecze Wisły; do obrazu północnych stoków Karpat, należy tylko górny jej bieg, a i tu jeszcze tylko brzeg prawy. Posuwając się od źródeł Wisły, aż do ujścia Sanu za jej biegiem, wpadają do niej potoki, strugi i rzeki w następującym porządku po sobie:

Od lewego brzegu: Wolna, Białka, Malinki, Gościejew, Partażnik, Bukowa, Przeszynka, Przemsza, Przekop, Chechło, Regulec, Rudno, Miłanówka, Rudawa, Prądnik, Dłubnia, Ropotek, Szreniawa, Nidzica, Nida, Czarna.

Od prawego brzegu: Jawornik, Dziehein, Kopydła, Dobka, Biała, Soła, Skawa, Skawina, Wilga, Raba, Uświca, Dunajec, Brenka, Wisłoka, Rzyska, Łąka czyli Kolbuszówka, San.

Między temi jednak rzekami nie wszystkie są jednej wagi co

http://rcin.org.pl

do długości biegu i bogactwa wód; lubo wszystkie wpływają na potęgę głównego wartu i na ukształcenie wiślanej doliny.

Tu należy tedy rozróżnić, naprzód: rzeki spławne, których źródła biją pod grzbietem samego Beskidu; te wychodzą z gór wysokich, a że w poprzecznych dolinach płyną, tedy rwą brzegi w swym biegu i wynoszą ku Wiśle zsepiska rumowisk skalnych, gruby odtok, reń i żwir ostry,— a od czasu do czasu odlewają one wielką ilość wód burzliwych, i stanowią potęgę wód wiślanych na górnym jej biegu. Charakter tych wszystkich rzek jest ten sam: z razu spadek wód bardzo gwałtowny, łoże kamieniste, na poprzek przerznięte małemi progami skalnego pokładu; dalej łoże szerokie, ale płytkie, niestałe, kręte, kamieńcem zasute, brzegi oberwane, stan wód nierówny, w końcu, gdy już w równiny przechodzą, bywa ich dolina szeroką, ale po brzegach często jeszcze na znacznej przestrzeni gruzami pokryta, łoże głębsze, ale namuliste, stan wód równiejszy, spadek wolny, a na ujściu, składają wszystkie, zsepiska naniesione z górnego biegu w czasie powodzi.

Do drugiego rodzaju należą podgórskie potoki i strugi, tych bieg jest krótszy, wody niestałe, ale pokład miękki, często gliniasty, a gwałtowność wód w czasie wezbrania wielka, spadek przyśpieszony coraz nowemi wyrwami; te rwą ziemistą caliznę swojego pokładu w czasie zrutki, i składają kał rostworzonych glin, także na ujściu i w dolinie wiślanéj.

Do trzeciego rzędu należą rzeczki, które już w równym kraju nastają: pokład tych jest po największej części piaszczysty, spadek wód mały, ale w czasie wezbrania, toczą one zawały piasku ku Wiśle, wspierają się na wysokiej wodzie i osadzają w jej dolinie zaspy ruchomych piasków i żuł leśny.

Te trzy rodzaje wód wpływają nieprzyjaźnie na koryto i dolinę Wisły; dodajmy tu jeszcze, że pokład samejże Wisły jest piaszczysty, niestały i ruchomy, na całej przestrzeni od Krakowa aż do Sandomierza, a pojmiem, dla czego tu się natrafiać zdarza na mielizny w samem łożu Wisły i w łożyskach rzek które zabiera; dla czego już od ujścia Raby, tak często zalegają bagna te obszary. Dopływy Wisły zawalając jej koryto i dolinę gru-

http://rcin.org.pl

zem, mułem, żułem i piaskiem, sprawiają, że się jej wody nie mogą zebrać w stałem łożu, i po każdej powodzi na nowo zmieniają warty, odsypując w środku rzeki płytkie kępy lub rwąc wyniosłe ostrowy po brzegach. Zastarzałe łoże Wisły, nazywają Wiśliskiem; to, którem sama Wisła płynie i na mniejszej wodzie, nazywają Samicą; nowe, ale po powodzi opuszczone łoże, nazywają Lachą. Największe mielizny leżą zazwyczaj na ujściu rzek większych, które od prawego brzegu wpadają do Wisły, a mianowicie powyżej i poniżej ujścia Wisłoki. Zwolniałe bowiem w spadkach wody wspierają się tu na głównym warcie i osadzają zaspy ruchome a niedosyć silne, ażeby mogły je przerwać na zastrzał; okrążają one te zaspy, przez co w spadku jeszcze bardziej wolnieją i wpadają nie na zastrzał, ale wbrew prądu Wisły, tamując i swój i jej odpływ. W ten sposób podnosi się łoże i dolina Wisły coraz więcej, zagrażając żegludze: a porzecza i Wisły i jej dopływów prawych dziczeją coraz więcej na znacznej przestrzeni, powodziami niszczone, lub dla braku stanowczego spadku wód zamienione w bagna i wikliska.

Górskie rzeczki, aż po ujście Bukowej na Szlązku, należą do obszaru źródeł Wisły.

Do rzek pierwszego rodzaju, do spławnych należy na prawym brzegu: Soła, Skawa, Raba, Dunajec (z Popradem), Wisłoka i San (z Wisłokiem); na lewym jedna tylko Przemsza i Nida.

Do rzek drugiego rodzaju, które namuł ku Wiśle niosą, należy po prawym brzegu: Skawina i Wilga; po lewym: Przemsza, Dłubnia, Szreniawa, Nidzica i Czarna; i te to szczególniej spławiają ku Wiśle nawałem urodzajne gliny.

Do rzek trzeciego rodzaju, które już w równym kraju nastają, piaskami lub borami płyną, należy po prawym brzegu: Uświca, Brenn i Brenka, Rzyska i Łąka, tudzież wszystkie dopływy Sanu, na dolnym jego biegu, jakoto Krakowska czyli Szkło, Lubaczówka, Tanew i Bukowa; te to ostatnie rzéki podobnie jak i Łąka powyżej ujścia Sanu niosą już z piaskiem pospołu żuł leśny.

http://rcin.org.pl

Wykaz i opis rzek spławnych wpadających do Wisły od prawego jej brzegu na górnym biegu.

Tab. 1.

Nazwisko rzeki.	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do / pod	Poczyna być spławną / żeglowna.		Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu / od lewego brzegu.		Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tamy, raffy, mielizny, prądowiny, wiatry, wody niestałe i t. d.	Ile wsi i miast leży po obudwu brzegach tej rzeki.	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	Uwaga.
5 Poprad.	Ma źródła na Spiżu pod wodnym działem na podnóżu Tatrów powyżej miasta Poprad; płynie naprzód ku północy i na wschód Spiżem, potem wykręca się ku północy i zachowuje ten kierunek aż do ujścia. Długość biegu około 18 mil.	Dolina jego jest dzika, górska, kamieńcem zasuta na Spiżu; ciągnie się głębokim wyłomem w okolicy Piwnicznej i poniżej, gdzie Poprad pasmo Pieninn przerywa; poniżej tego wyłomu rozkłada się dolina znowu szeroko na ujściu około Sącza.	Wpada do Dunajca od prawego brzegu.	Pod Sączem	Spławnym mógłby być Poprad już powyżej Kieszmarku na Spiżu.	Żeglownym nie jest właściwie.	Ze znacznej części północnej i wschodniej pochyłości Tatrów, tudzież z całego połcia gór liptowskich, zabiera Poprad od obudwu brzegów mnóstwo górskich, bogatych i burzliwych potoków i rzeczek.	„ „ „	Wody gościnne bywają w tym samym czasie na Popradzie co i na Dunajcu, a bogactwo wód górskich jest wielkie.	W czasie dwóch godzin upływają spławy przestrzeń jednej mili. Kiedy się woda nad zwykły stan do 12 cali wzniesie, mogą dopiero iść spławy, lecz i to z wielką trudnością.	Rodzaj spławów jest ten sam którymi podali przy opisie Dunajca.	Żegludze zawadzają poniżej Kieszmarku jazy; między Lublanami a Sączem ogromne łomy skał leżące w łożu rzeki, szczególniej od czasu sławnej powodzi z r. 1813, na tej przestrzeni idzie spław trudno, a dla wielkiego niebezpieczeństwa lub zwłoki, obawiając się; częściej przeprawiają towary ze Spiżu do Sącza na osi.	Po obudwu brzegach Popradu leży wiosek 40, miast i miasteczek 11. Pod względem handlu zbożem i wódką, żelazem i płótnem, jest ta droga między Węgrami a Sączem nader ważna dla prowincyi naszej.	Drzewo, żelazo, galas, owoce suszone, maślacze węgierskie, antimonium, miód i wody mineralne, są głównie artykułem handlu węgierskiego od nas idzie tam płótno zboże i wódka.	
6 Wisłoka nad od źródeł do połączenia się swego z Wisłoką pod Tarnowem.	Ma źródło pod Beskidem powyżej wsi Cichany. Płynie głównie z południa ku północy, od Dukli do Pilzna nieco ku zachodowi skręcona, a od Pilzna do Przesławia nieco na wschód podana. Długość jej biegu zajmuje 18 do 20 mil.	Dolina jej była na poprzek gór, z których około Pilzna dopiero na równiny wypływa Wisłoka. Dalej ciągnie się podmokłą obszerną równiną ku Wiśle.	Wpada do Wisły od prawego brzegu.	Pod wsią Glinik mały, powyżej i poniżej jej ujścia, na przestrzeni mil kilku po nad Wisłą podmokłe równiny, błota i zarośle ługi.	Spławną mogłaby być na Rospie od Biecza, a na Jaśle od Dukli.	Statki mogłyby chodzić po niéj już od miasta Jasła dla wielkiego bogactwa wód, gdyby jej łoże tamami ujęte było	Ze znaczniejszych prócz mnóstwa górskich i pełnych wód, które od obudwu brzegów zabiera, wpada rzeka Jaseł.	Od lewego zaś brzegu wpada do niej Suchy Potok, Ropa i Przembasza.	Wody gościnne bywają na Wisłoce o ś. Janie, o ś. Jakubie, także często w czasie letnich nawalnic.	Podług stanu wody, odbywają spławy i statki aż w przeciągu jednej i pół do dwóch godzin przestrzeń jednej mili.	Spławy składają się z 6—8—10 sztuk okrągłego drzewa. Rodzaj statków znanych na Wisłoce, nazywają krypa: jest to najmniejszy rodzaj wiślanych statków płaskich.	Główna zawada na téj rzece dla spławu i żeglugi, jest zdziczałe jej łoże po którym wody nie zebrane szeroko bujają, a płytko są rozlane. Zasypy kamieńca i żwiru, które z górnego biegu nanosi, sprawiają, że i koryto Wisły i jej koryto miałcześje co raz więcej.	Wiosek położonych po obudwu brzegach Wisłoki jest 71, miast i miasteczek 11. Jarmarki i targi tych miast, nie mają wpływu na handel krajowy i ograniczają się tylko głównie na potrzeb okoliczną.	Artykułem spławu jest trochę drzewa, a artykułem żeglugi zboże i naczynia garncarskie, które za granice idą.	
7 San.	Źródło powyżej wsi Sianek, płynie kręto z południa ku północnemu zachodowi aż do Dynowa, ztąd do Przemyśla i nieco poniżej na wschód pełny, poczem się ku północnemu zachodowi wykręca i tak aż do ujścia zmierza. Długość jego biegu zajmuje 48 mil prawie.	Dolina jego jest górami otoczona aż po Przemyśl. Powyżej Dynowa poprzeczna, ztąd po Przemyśl podłużna, ciągnie się poniżej Przemyśla obszerną równiną ku Wiśle. Wielkie bory, które tu po nad Sanem leżą, mają pozór puszcz zapadłych.	Wpada do Wisły od prawego brzegu.	Poniżej wsi Dombrówki a nie pod Sandomierzem, jak upowszechnione jest mniemanie.	Spławnym może być Sau od Smolnika, ale spławy chodzą dopiero od Liska właściwie.	Galary małe chodza po Sanie od Dynowa w dół, a w górę po Jarosław i Przemyśl, niekiedy na większej wodzie.	Prócz wielu górskich potoków, które od obudwu brzegów zabiera, wpada do Sanu Wiar, Wisznia, Krakowska, Lubaczówka, Tanew i Bukowa.	Od lewego zaś brzegu Wołosatka, Solinka, Hoczewka, Ołsawa, Sanoczek i Wisłok. Mniejsze rzeczki noszą nazwy wiosek od których płyną i zmieniają je.	Wody gościnne bywają o ś. Janie i ś. Jakubie, powódź nie trwa na Sanie nad dwa do trzech dni, od Dynowa poczyna już wylewać szeroko, ale najszkodliwsze są jego powodzie na dolnym biegu.	Przy pomyślnéj wodzie i pogodzie, może się odbyć spław do Wisły z Liska w dniach 12 do 14. Od Wisły w górę do Jarosławia w dniach 8—20 brzeżnych nie ma, statki ciągna tedy ludzie mocą swoją pod wodę.	Spławy chodzą takie same po Sanie jak i po Wisłoce. Od Dynowa i Sielnicy chodzą małe galary krakowskie do Jarosławia i dalej.	Jazy rybackie i tamy przerwane wadzą żegludze jeszcze poniżej Liska, raffy kamienne i mielizny po Dynów i Nienadowę, silne wiatry zachodnie poniżej Jarosławia, gdy statki w dół idą. Prądowiny są także częste w łożu rzeki.	Po obudwu żyznych brzegach Sanu, leży wsi 193, miast i miasteczek 17. Pod względem handlowym zasługuje na uwagę Jarosław i Ulanów.	Artykułem spławu jest drzewo na budowle i opał okrągłe i tarte. Głównie zaś zboże, anyż, płótno, owoce, wyroby garncarskie i wiktuały podrzędne.	
8 Wisłok.	Ma źródło pod Beskidem we wsi Wisłok wielki. Płynie od źródeł do Fryszatak ku północnemu zachodowi południa, ztąd po Nową wieś ma się ku północnemu zachodowi a następnie na wschód pełny, blisko ujścia znowu ku północy. Płynie mil 22.	Dolina jego jest głęboka, wodami poszarpana, odtokiem zasuta, około miasteczka Czudca wypływa z gór i płynie szeroką żyzną równiną; po Czudzieo jest jego dolina poprzeczna.	Wpada do Sanu od lewego brzegu.	Pod wsią Hebnem.	Spławy mogłyby chodzić od Buka na większej wodzie.	Statki od Rzeszowa, albo może i na większej jeszcze przestrzeni.	Zabiera w swym biegu od obudwu brzegów najprzód górskie, następnie polne wody; ze znaczniejszych rzeczek, Morwę czyli Morwawe i Brzozowe.	Od lewego zaś brzegu Mlecznej jedna z większych.	Wody jego bywają o tymże czasie co i na Sanie.	Spławy mogłyby dziennie upływać 6—7 mil. Czas żeglugi zawisłby od tego, jakby łoże Wisłoka wyprawiono do tego celu.	Spławy mogłyby po nim chodzić takie same jak po Sanie. Galary mogłyby mieć 9 sążni długości a 4ry szérokości; w ładunku mogłyby mieć 300 centnarów.	Zawady do żeglugi są te same na Wisłoku co i na poprzednich rzekach. Wody jego opadają z gór bardzo nagle, a nie mogą się tak prędko odlać do Sanu na dolnym jego biegu, dla tego wylewa tu Wisłok. Występuje z brzegów na osm stóp wysokich i pokrywa wodą na dwa łokcie nie ras cała okolice.	Wiosek leży po obudwu brzegach Wisłoka 67, miast 4. Roczne jarmarki najznaczniejsze bywają w Rzeszowie.	„ „ „	

http://rcin.org.pl

Wykaz i opis rzek spławnych wpadających do Wisły od prawego jéj brzegu na górnym biegu.

Tab. 1.

Nazwisko rzeki.	Zródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do / pod	Poczyna być spławną / żeglowną.	Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu / od lewego brzegu.	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tamy, rafy, mielizny, prądowiny, wiatry, wody niestałe i t. d.	Ile wsi i miast leży po obudwu brzegach tej rzeki.	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	UWAGA.
1 Soła.	Nastaje pod Beskidem z połączenia dziewięciu górskich potoków, które się w jeden prąd zlały około wsi Rajczy. Płynie kreto z południa ku północy na przestrzeni 10 do 11 mil.	Dolina jéj jest poprzeczna, dziko górskiemi wodami poszarpana, kamieńcem zasuta aż powyżej miasta Kęty, tu wypływa na równie Soła i rozlewa się szeroko wyrządzając wielkie szkody.	Wpada do Wisły znacznie poniżej miasta Oświęcima, wykręciwszy się jeszcze wprzódy ku wschodowi, a na ujściu odypuje wielkie zaspy kamieńca i mułu.	Oświecimem od prawego brzegu. / Z prawych dopływów Wisły jest Soła pierwszą, która spławną być poczyna od Żywca razem z ujściem rzeki Koszarowy. / Żeglowna nie jest wcale	Od obudwu brzegów zabiera Soła mnóstwo krótkich, górskich, nagłych potoków które wielkie rumowiska skał ku jéj dolinie wynosza. Ze znaczniejszych rzeczek wpada do niéj Koszarawa	- - -	Wody gościnne bywają na Sole o. s. Janie pierwsze, o. s. Jakubie drugie, prócz tego także często w czasie letnich nawałnic, spławy chodzą na średniej wodzie	Czas korzystny do żeglugi trwa bardzo krótko i uchwycić go trudno, bo na mniejszej wodzie, osiadają spławy na zapach a na większej wodzie jest spadek wód za nagły, szybkość spławu nazbyt wielka, kierowanie statkiem niepodobne. Głębia 18—20 cali jest najdogodniejsza do spławu, na takiéj to wodzie płynie się zwykle od Żywca do Wisły 15—16 godzin.	Sztuk 6—8—10 pni okrągłych, z sobą spojonych, spławia się razem, a po dwie takie tratwy bywają razem kierowane; na nie ładują nadto jeszcze drzewo tarte, jako to deski, łaty, szwalegaty niekiedy.	Na górnym biegu przeszkadzają spławom częste rybackie i młyńskie groble, i tamy porwane i nie raz w środku łoża rzeki osadzone, a rumowiska skał z łomami drzew pospołu, które Soła w czasie powodzi z sobą unosi, zatykają często jéj koryto. Wody jéj są nie zebrane, ale bujają szeroko, ztąd częste mielizny, zaspy; największa jednak przykrością, jest dla flisaków na téj rzece to, że spław przez godzin 16 nieprzerwanie trwać musi, nie chcąc, aby go pomyślne odbiegły wody.	Po obudwu brzegach Soły leży 22, miast 3. Mieszkańcy tych okolic na górnym biegu, aż po Kęty, ubożsi Górale i zajmują się głównie spławem; poniżej cierpią wiele szkód przez wylewy tej rzeki. Roczne jarmarki bywają w Żywcu, w Kętach i w Oświecimie. Spławy Soły, zaopatrują miasto Białe drzewem, podobnież i Andrychów, które od Ket na oxi idzie.	Artykułem głównym spławu, jest drzewo okrągłych pniach lub tarte, na budowle i opał to idzie aż do Krakowa, a ztamtąd daléj w większe tratwy zbite.	Z tych ośmiu rzek tu opisanych, jest tylko sześć rzek spławnych właściwie; jako to: Soła, Skawa, Dunajec, Poprad, Wisłoka i San; rzeki zaś Raba i Wisłok mogłyby być spławne, ale spław nie chodzi po nich. Największa ilość drzewa spławia się pomimo przyrodzonych trudności na Sole, Skawie i Dunajcu; najważniejszą rzeką pod względem spławu zboża jest San. Wszystkie te rzeki potrzebowałyby wyprawienia na górnym biegu a ujęcia w tamy i sprostowania na dolnym. Bo jeżeli ich wylewy bywają szkodliwe na górnym biegu, tak dalece, że nie uprawa roli, spuszcza w niektóre tylko doliny miejscami; nie równie znaczniejszą jest szkoda przez wylewy zrządzone na dolnym ich biegu, gdzie daleko większą jest wartość stosunkowa ziem urodzajnych. — Wyprawienie łożysk rzecznych na górnym biegu, byłoby nie tak zbyt trudne, po zniesieniu jazów i uprzątnieniu łomów skał i prądowin. Sprostowaniem niektórych kolan i ujęciem brzegów w małe tamy na zastrzał bite, jest jeszcze najtańtwiej trafić do celu z górskiemi wodami, które wielkiego i doraźnego oporu nie cierpią, lecz są powolne małéj, słabéj a częstej obronie brzegów. — Ze wszystkich rzek, potrzebowałby najwięcej Dunajec i Poprad, ażeby wyprawiono ich łożyska na górnym biegu. Od czasu pamiętnej powodzi z r. 1813, jest łoże obu tych rzek zupełnie prawie do spławu żeglugi niezdolne, jakośmy to przy ich opisie rzekli, i tylko odwagi górskiego ludu potrzeba na to, żeby się puszczać tak niegościnnym prądem. — Daleko trudniejsza sprawa byłaby z urządzeniem rzek na dolnym ich biegu, to jest tam, kędy w równiny przechodzą, bo pokład ziemi jest tu miękki, ruchomy, głęboki, rędziny lub piaszczysty, a poziome równiny są na znacznéj przestrzeni przystępne, dla wielkich powodzi. Pojedyncze przecięcia kolan i tamy od gwałtownéj potrzeby tu lub owdzie bite, nie sprawią tutéj pożądanego skutku; lecz całą tę przestrzeń nadbrzeżnych równi i zapadłych nizin, należałoby aż po prawy brzeg Wisły, a ten, aż po ujście Sanu, ująć w jeden wielki systemat tam i grobel obronnych, podobnie jak to król Kazimierz Wielki za swoich czasów uczynił. — Od owego czasu zmieniło się znacznie łoże Wisły, na przestrzeni od ujścia Raby, aż po ujście Sanu, jednakże bronią tamy kazimierzowe, w części po dziś dzień jeszcze. — Staraniem rządu i wielkim nakładem, poprawione po powodzi 1813 roku.
2 Skawa.	Ma źródła powyżéj wsi Skawy, pod grzbietem samego Beskidu, płynie kreto, wielkie czyniąc kolana, z południa ku północy na przestrzeni 11 mil.	Dolina jéj przerzyna się na poprzek gór, jest głęboka, otoczona nagłem działami, zasypana grubym odtokiem skał. Wokolicy Wadowic wypływa Skawa w kraj równiejszy, lecz i tu okrywa żyzne równiny kamieńcem.	Wpada do Wisły od prawego brzegu, a akkada na ujściu i w dolinie wiślanej wielkie zaspy kamieńca i żwiru.	Znacznie poniżej miasta Zatoru leży jéj ujście. / Poczyna być spławną razem z ujściem rzeczki Skawicy.	- - -	Zabiera wiele górskich wód, które : wielka gwałtownością rwą pokłady skał po brzegach.	Od lewego brzegu wpada do Skawy ze znaczniejszych: Skawica, Stryszawa i Wieprzówka.	Wody gościnne bywają na niej w tym samym czasie co i na Sole, bo obszar obudwu tych rzek podlega tym samym napowietrznym wpływom	Czas pomyślny do spławu trwa zaledwo 48—50 godzin, a od Makowa do Wisły odbywa się w przeciągu 18 godzin, ale na średniéj tylko wodzie któréj stan, oznacza na Skawie głębia 12—18 cali.	Tratwy bywają takie same jak na Sole i podobnież drzewem tarte bywają ładowane.	Przeszkadzają spławowi na Skawie częste jazy z razu dalej łomy skał i drzewa, które szczególniéj poboczne rzeczki w jéj łożu składają; po każdéj znaczniejszej powodzi, zatyka się jéj koryto z tych przyczyn i woda wyrzyna sobie nowe prądy pustosząc coraz więcéj doliny; największą jednak zawadą pozostaje, trudność w uchwyceniu dogodnej chwili, która trwa nader krótko.	Po obudwu brzegach Skawy leży wsi 26, miast 3. Mieszkańcy tych okolic cierpią wiele przez wylewy tej rzeki, szczególniéj na dolnym biegu; na górnym nie ma uprawnych ról w jéj dolinie dla wielkich spustoszeń. Spław jest głównym zatrudnieniem Górali. Jarmarki bywają w Jordanowie, w Wadowicach i Zatorze.	Głównym artykułem spławu jest drzewo na opał i budowle, to idzie częścią do Krakowa i Podgórza, częścią pozostaje śród drogi w Wadowicach.	- - -
3 Raba.	Ma źródła około wsi Sieniawy, zrazu płynie ku północnemu zachodowi aż do wsi Raba wyższa, daléj ku północny wschód wielkie robiąc kolana; długość jéj biegu zajmuje 15 do 16 mil.	Dolina jéj jest poprzeczna, górska, wąska, głęboka ku Myślenicom; tu wypływa z gór Raba w bezbrzeżném korycie i dopiero jak Xiążnice leżą, podnosi się znowu jéj brzeg.	Wpada do Wisły od prawego brzegu powyżéj i poniżéj jéj ujścia, leży podmokła dolina na znacznéj przestrzeni. Opodal lewego brzegu, leży Niepołomicka puszcza	Pod Ujściem Solnem. / Mogłaby być od ostatniéj góralskiéj wioski Stróży spławną, ale nie jest.	W okolicy Bochni mogłaby być żeglowną, spław jest na tej rzece w używaniu.	Zabiera w biegu krótkie górskie potoki, ze znaczniejszych jedna tylko Stradomke.	Od lewego brzegu wpadają do niéj podobnież najprzód górskie a następnie polne wody.	Wody gościnne bywają na Rabie, w tymże samym czasie co na Sole i Skawie; ze wszystkich rzek które Wisła zabiera, są wody Raby najbardziéj rwące	Wody Raby opadają nagle, wiec czas do żeglugi dogodny trwa krótko: ale że Raba ma jeszcze więcéj spadku od Skawy, wiec ledwo na średniéj wodzie 15—16 cali głębi mogłyby iść spławy.	Okolica na górnym biegu Raby jest uboga w drzewo, nie spławia się więc takowe tą rzeką; od Bochni mogą chodzić małe galary krakowskie.	Po Myślenice jest łoże Raby zaprzątnięte górskiemi jazami, jak Dopczyce zawadza grobla dla młynów wzniesiona. Na górnym biegu łomy drzew i kamieni, częste mielizny i zaspy kamieńca, poniżéj kręty bieg, częste kolana. Na górnym biegu ma uprawnych ról w jéj dolinie dla wielkich spustoszeń. Spław jest głównym zatrudnieniem Górali. Jarmarki bywają w Jordanowie, w Wadowicach i Zatorze.	Wsi leży nad Rabą po obudwu brzegach 44, miast i miasteczek 4. Targ i jarmarki które nad ta rzeką bywają, nie mają wpływu jak tylko na handel i potrzeb miejscowa. Mieszkańcy nadbrzeżni cierpią wiele przez wylewy tej rzeki.	- - -
4 Dunajec.	Powstaje w Tatrach z połączenia Czarnego i Białego Dunajca; tamten ma źródło w dolinie Kościelisko, ten w debrze Zakopany; łączą się pod N. Targiem; płynie po Nowy Targ z południa ku północy, ztąd do Sącza na wschód, daléj kreto na północ po ujście. Długość biegu jego zajmuje 34 mil.	Dolina jego dzika, górska z razu, około Sącza szeroko rozłożona, kamieńcem zasuta; ztąd do Wojnicza ciągnie się głębokim wyłomem i przerywa grzbiet Beskidu; od Wojnicza przechodzi w kraj równy, brzegi jednak Dunajca mają i tu jeszcze wysokość do 6 sążni.	Wpada do Wisły od prawego brzegu, odypując wielkie zaspy mułu i kamieńca na ujściu, niestonego z gór.	Naprzeciwko Opatowca leży ujście jego i zatyka się często. / Spławnym poczyna być Dunajec od Nowego Targu.	Żeglownym jest Dunajec w dół od ujścia Popradu, w górę niekiedy aż do Zakluczyn, na małemi statkami.	Prócz mnóstwa górskich potoków i rzek, wpada do Dunajca ze znaczniejszych: Białka, Poprad, Kamienica i Biała.	Od lewego brzegu zabiera toż samo wiele wód górskich, a na przestrzeni wyłomu Łososine.	Wody gościnne bywają na Dunajcu pierwsze gdy śnieg i lody w Tatrach ustają, a wiec o s. Wojciechu, drugie o s. Janie, trzecie o s. Jakóbie, a są głębsze i stalsze niż w rzekach poprzedzających.	Od Charklowy aż po ujście Popradu na przestrzeni 7 mil trwa spław dla wielkich trudności i zawad 36 godzin, ztąd odbywa się do Wisły w 3 dniach przy pomyślnéj pogodzie. Między Nowym Targiem a Zakluczynem mogą iść spławy tylko przy średniéj wodzie 2—3 stóp głębi, kiedy się spław nie powiedzie, trwa 2—3 niedziel niekiedy.	Od ujścia Popradu aż 3 rodzaje spławów na Dunajcu: 70 desek w pomost zbitych, lub 30 sztuk przyciesi tartych, lub też 13 sztuk drzewa okrągłego, po 5 sążni długości spławia się razem, na to idzie dopiéro ładunek do 40 nawet cetnarów.	Na górnym biegu wadzą żegludze jazy rybackie, tamy przerwane znajdują się często w łożu rzeki. Od Nowego Targu aż do Krościenka utrudniają spław: rafy podwodne. Ważkość łoża, brzegi strome, skaliste i zakręty przykre, około Sącza mielizny, bo tutaj dzieli się Dunajec na siedm ramion; na przestrzeni zaś wyłomu dunajcowego i poniżéj, zawadzają po brzegach często młyny pływaki; w końcu nierówny stan wody, jakiego potrzeba, ażeby spławy nie szły zbyt nagle na górnej przestrzeni, gdzie zawady omijać musi, a nie osiadły znowu poniżej na mieliznach.	Po obudwu brzegach Dunajca leży wsi 115, miast i miasteczek 12, w Nowym Targu, w Nowym i Starym Sączu, w Grybowie, w Ciężkowicach, nad Białą, w Pivnicznej nad Popradem, a w końcu w Zakluczynie bywają roczne jarmarki i znaczne tygodniowe targi. Najważniejszym punktem handlu między Węgrami a sanderkim jest Sącz w tej okolicy.	Artykułem spławu i żeglugi jest drzewo na budowle i opał, okrągłe i tarte, częścią na sprzedaż przerobione. Towary węgierskie, poznamy przy opisie Popradu.	

http://rcin.org.pl

Małe potoki nakoniec, które między ujściem Przemszy a Dłubni do Wisły od lewego brzegu w Krakowskiem uchodzą, należą do wód górskich.

Obok mielizn i niestałych wartów Wisły, stają w jej łożu żegludze na zawadzie: częste rafy podwodne, pale starych grobli, które nad stan wód średnich sterczą, przerwane jazy górskie w jej łożu osadzone, prądowiny czyli stare dęby na wpół zamulone, lub topole z ostrowów porwane; głębokie wanny, czyli tonie niespodziane, wysokie strome brzegi, o które nabijają statki po zakrętach, a w końcu potężne zachodnie wiatry, które są niebespieczne dla płytkich i płaskich statków, a tak silne niekiedy, że nawet z przystani nocnej wyrywają statki.

Spław i żegluga poczyna się na górnej Wiśle razem z ujściem Przemszy. Od Krakowa na Wiśle, a od Jarosławia na Sanie chodzą galary, szkuty, dubasy i berlinki, — pod wodę chodzą żagle aż po ujście Nidy i po Jarosław. Na średniej i dolnej Wiśle używają jeszcze do żeglugi bajdaki, jadwigi, łyżwy i odraki; opis tych jednak nie należy tutaj. Pomiędzy galarami rozróżniają jeszcze, mniejsze krakowskie i większe ulanowskie galary. Najmniejszy rodzaj statków na Wiśle nazywają krypą.

Spławy drzewa składają się z 6—8—10 pni okrągłych, po 4 siągi długich powiązanych z sobą, opatrzonych rudlem, a ładownych nadto jeszcze deskami, gątami, łatami i winem węgierskiem *).

Spław i żegluga odbywa się Wisłą na średniej wodzie, około Śgo Jana, Jakóba, a niekiedy około Sgo Michała większemi statkami; mniejszemi nie ustaje od lodu do lodu. Krę znosi Wisła naprzód na górnym biegu, już w Lutym niekiedy, gdzie się wcześnie na górskich jazach przedzierają wody. Powódź wznosi się niekiedy na Wiśle na 12'—16' nad zwykły stan wody. Przy pomyślnej pogodzie i dobrym wietrze odbywają statki dziennie 8—9 mil z wodą, pod wodę nie więcej nad mil

*) Ma galar krak. 70' dług. 25'—45' szer., na 1'6" zatapia się w wodzie, 300—400 cen. ład.
„ „ ulanow. 80' „ 24'... „ „ „ 3'4" „ „ „ „ 400—460 „ „
„ berlinka 90'—100' „ 11'—14' „ „ „ 2'3" „ „ „ „ 1250—1260 „
„ dubas . . . 78' „ 18'—22' „ „ „ 8' „ „ „ „ 550—600 „ „

http://rcin.org.pl

trzy. Dróg nadbrzeżnych nie ma po nad Wisłą, dla tego ciągną się statki ludźmi, końmi halując, najczęściej 3 konie ciągną galar pod wodę.

Głównym artykułem spławu jest prócz drzewa, zboże, anyż, sól, cynk, węgiel kamienny, wapno, gips, wino węgierskie, garncarskie naczynia, owoce i wiktuały podrzędne.

Trett nie jest stale oznaczony.

Do poznania bliższego rzek spławnych, które Wisła zabiera od prawego brzegu, na przestrzeni mil 40 przeszło posłuży tablica *I.*

DNIESTR.

Ma źródło powyżej wsi Dniestrzyk Dubowy, znacznie poniżej granicznego grzbietu Beskidu, i wcale nie tak blisko źródeł Sanu, jak to o tem powiadają. Z razu płynie ku wschodowi północnemu, aż do wsi Hordyni; — na tej przestrzeni jest dolina jego poprzeczna, górami otoczona, kamienista, płytka, poszarpana nagłemi wodami. Około starego miasta, wybiera się z gór na równie; poniżej Sambora traci łoże jego pozór górskiej rzeki, a około Hordyni przechodzi w rozległe, podmokłe równiny. Ztąd płynie z razu aż do Dołubowa z południa ku północy łożem kopaném; łamie się potem na wschód południowy, i ma się w tem kierunku, aż do Niżniowa, a dolina jego jest tutaj podłużna, pozioma i błotnista; bieg kręty, kolana częste, zawroty nagłe. Od Niżniowa i ujścia rzeczki Tłómaczek, wznoszą się nagle obadwa brzegi jego wysoko na 250—300 a nawet na 330 stóp nad powierzchnią wody i Dniestr płynie tu głębokim skalistym jarem, między stromemi ścianami, które pionowo, aż do samych wód spadają, a dolina jego, powyżej Niżniowa tak szeroka, niknie tu zupełnie. Na całéj przestrzeni od Niżniowa aż do Mohylowa, ma się Dniestr jeszcze zawsze na wschód południowy; ztąd wykręca się coraz więcéj na południe, a jak Dubosary leżą, opadają obadwa wysokie brzegi jego i Dniestr płynie odtąd na południe, aż do ujścia rozległemi stepami. Brzegi jego są tu płytkie, bagniste, nieprzystępne, oczeretem szeroko porosłe; łoże jest bez za-

http://rcin.org.pl

wady, lecz główny wart dzieli się na ujściu koło Białogrodu na kilka ramion i przechodzi Limanem do morza czarnego.

Górny bieg Dniestru kończy się już właściwie około Sambora, ale aż po Niźniów wywierają górskie rzeki stanowczy wpływ na dolinę jego; cała przestrzeń, którą płynie wyłomem od Niźniowa aż po Dubosary, charakteryzuje średni bieg Dniestru, a krainą ujścia jego jest step, którym płynie na czarnomorskim niżu.

Źródła Dniestru biją na wysokośei 2200' nad poziom morza.
Powierzchnia jego leży około Hordyni 930' „ „ „
Powierzchnia jego leży pod Niźniowem 678' „ „ „
„ „ około Dubosar 110' „ „ „
Przestrzeń od źródeł do Hordyni zajmuje. 10 mil geograf.
„ od Hordyni do Niźniowa „ 22 „ „
„ wyłomu od Niźniowa do Dubosar 71 „ „
„ od Dubosar po ujście . . . 27 „ „

Cała długość biegu od źródeł po ujście. . 130 „ „
W prostym kierunku . . . . . 81 „ „

Na zakręty i kolana odpada tedy . . . 49 „ „
A cały obszar jego zajmuje około 1500 mil kwadratowych.

Dorzecze Dniestru ciągnie się bardzo wązkiem pasmem równolegle prawie do grzbietu głównego gór karpackich i nie ma odpowiedniego rozgałęzienia do długości swojej. Na uwagę zasługuje rzadkie zjawisko tutaj, że Dniestr na górnym swym biegu największe rzeki zabiera; na przestrzeni wyłomu, kędy przerywa grzbiet czarno-morskich wyżyn, ścieśnia się jego dorzecze, a na dolnym biegu nie ma żadnych dopływów. W ogólności możnaby powiedzieć, że Dniestr jest już od Niźniowa począwszy, rzeką stepową, a ten brak źle ukształconego dorzecza, wywiera swój wpływ nieprzyjaźny na dolinę dniestrową także powyżej Niźniowa, aż ku Samborowi.

Na górnym biegu zabiera Dniestr wody górskie i polne, na średnim stepowe, na dolnym nikną nawet i ubogie stepowe dopływy, a wart jego, w spadku zwolniały, snuje się szeroką wstęgą zwolna i samotnie ku morzu.

http://rcin.org.pl

W systemacie porównawczym rzek całego świata policzają Dniestr do rzek VI rzędu.

Wyłom, który od Niźniowa począwszy, dorzecze Dniestru po lewym brzegu zwęża, a po prawym zamyka zupełnie, oddziela go zarazem od wód Karpackich i tylko górne gałęzie tworzą pewną całość na dorzeczu dniestrowem, znakomitszą nierównie od całej dalszej stepowej przestrzeni. Do obrazu północnych stoków Karpat, będzie tedy należał Dniestr od źródeł, aż po ujście rzeczki Tłómaczek, bo tylko na tej przestrzeni zabiera karpackie, a zarazem i spławne i największe rzeki.

Tutaj wpada tedy do niego naprzód od obudwu brzegów wiele krótkich górskich potoków, a następnie od prawego ze znaczniejszych: Bystrzyca (pierwsza) Kłodnica, Stryj (z Oporem), Świéca, Siewka, Łomnica, Łukawica, Bystrzyca, (sołotwińska i nadworniańska z Woroną pospołu) i Tłómaczek; od lewego zaś brzegu zabiera Dniestr na tej przestrzeni aż do Niźniowa: Strwiąż, Błozewkę, Wereszycę, Stawczankę, Boberkę, Świerz, Lipę i złotą Lipę.

Z tych jednak należy do rzek spławnych, tylko Stryj z Oporem, Świeca, Łomnica, i obie Bystrzyce z Woroną; — z lewych dopływów Dniestru mógłby być spławnym jeden tylko Strwiąż na pewnej przestrzeni.

Wszystkie te rzeki mają źródła w górach i wynoszą rumowiska skał i zaspy namułu na dolinę Dniestru z gwałtownością rzek górskich. Reszta rzek pomniejszych nastaje na podgórzach, albo już w kraju równym, płynie wzdłuż gliniastych terassów, albo krajem równym, czarną ziemią i łąkami na stawy. Tamte rzeki wynoszą ku Dniestrowi roztworzone gliny w czasie powodzi, te czarnoziem i namuł stawowy; — a górskie, podgórskie i polne wody sprawiają, że się i dolina Dniestru i ich doliny zmulane często, coraz wyżej podnoszą.

To samo tedy zjawisko, któreśmy na Wiśle widzieli uderza tutaj tem mocniéj, gdy dolina Dniestru nadto, daleko bliżej gór legła na przestrzeni od Sambora do Niźniowa, niż dolina Wisły. Wpływ tedy rzek górskich i podgórskich strug, jest tu jeszcze

http://rcin.org.pl

daleko szkodliwszy, niż tam był; a wylewy większe, które się na Wiśle od czasu do czasu tylko zdarzają, są tu bardzo pospolitą rzeczą.

Strwiąż i Stryj jest na ujściu swojém daleko większą i silniejszą rzeką, niż Dniestr; obie te rzeki uderzają potężnie na koryto Dniestru; to sprawia, że Dniestr po połączeniu się ze Strwiążem, właściwie jego przybiera kierunek. Na ujściu Stryja jest toż samo Dniestr słabszym od potężnych wód górskich, które w kierunku pionowym na łoże jego uderzają i nie tylko że niezdoła odlać wód Stryja, ale jego własne wody wspierają się jeszcze na ujściu Strwiąża i Stryja, gdzie zaspy namułów, podniosły łoże głównego wartu.

Tak to, powstają wylewy, a cała dolina Dniestru od Hordyni i Koniuszek począwszy, aż do Niżniowa, jest zamieniona częścią w podmokłe łąki, częścią istotnem bagniskiem, które zajmuje obszar, około 16 mil □. W czasie wezbrania, wznosi się powódź z największą szybkością i zamienia tę całą przestrzeń w jedno wielkie jezioro. Trzy do czterech razy na rok bywają takie powodzie, a niekiedy i częściej, w czasie lat słotnych stoi cała okolica po tygodniu pod wodą.

Głównie tedy zrządza te spustoszenia Strwiąż i Stryj, w uderzeniu pionowem na koryto Dniestru; a reszta górskich rzek i podgórskich strug dopełnia tylko miary tych spustoszeń, odsypując podobnież ruchome zaspy na ujściu. Rzeczywista zaś przyczyna tych wylewów leży daleko niżej, bo tak silne i okwite wody, pogłębiłyby niezawodnie ruchomy pokład dniestrowej doliny, gdyby się nie wspierały rzeczywiście poniżej Niżniowa na kamiennem łożu i w ciasnym jarze, którym Dniestr płynie po Dubosary. Tu leży prawdziwa przyczyna tych wylewów, co także i pomiary okazują, któreśmy wyżéj podali. Na téj całéj przestrzeni płynie Dniestr w samych kolanach i nakłada nie raz dwie i trzy mile do miejsca, które zaledwo ćwierć mili w prostym kierunku leży oddalone; nie raz cofa się wstecz na milę prawie i płynie naprzemian leniwo, lub bystrością górskiego potoku. Po tych tedy zakrętach sparte i kołujące wody, nie mając doraźnego odchodu, zrządzają na górnym Dniestrze wylewy.

http://rcin.org.pl

Spław poczyna się na Dniestrze razem z ujściem Strwiąża;— od Rozwadowa chodzą po nim statki na średniej wodzie w dół, aż do Majaka; w górę do Benderu niekiedy na większej tylko wodzie i w małym ładunku. Między Haliczem a Okopami, chodzą małe statki z wodą i pod wodę o każdym czasie. Żegluga nie odbywa się wprawdzie jednym ciągiem na tej rzece, i w tem znaczeniu nie ma tu o niej mowy; lubo już nie raz przepływano całą przestrzeń od Rozwadowa aż po ujście, różnemi czasami, dla doświadczenia spławu dniestrowego. Wszystkie sprawozdania po odbytej żegludze, zgadzają się na to: iż na górnym biegu przeszkadzają statkom mielizny częste, a mianowicie między Drohowyżem i Brzozdowcami, między Weryniem a Kijowcem, około Halicza, Jezupola, Mariampola, na Ujściu i pod Niżniowem.

Na średnim biegu przeszkadzają żegludze przykre zawroty ku skalistym ściankom, częste kolana, progi koło Raszkowa i Jampola (które nie są jednak tak niebezpieczne dzisiaj, żeby niepodobieństwem być miało przebyć je, a nawet w pełnym ładunku); w końcu częste, nagłe prądy i głębokie a silne wiry, lub na przemian tonie, w których wody stają w miejscu prawie bez żadnego spadku.

Na dolnym biegu są brzegi tak bagniste i szeroko porosłe, iż statki nie mają dogodnych przystani. Silne wiatry, które od stepów wieją, i wielkie pale stają się tu bardzo niebezpieczne dla płytkich, rzecznych statków; a na ujściu jest Dniestr tak płytki, że tylko małe żagle mogą chodzić po nim i to na wielkiej tylko wodzie.

Tratwy używane na spławnych rzekach Dniestru, składają się z 7 sztuk okrągłych pni, 4—5 sążni długości; na Dniestrze zbijają takie dwie tratwy w jedną sztukę razem, a ten rodzaj spławów nazywają „darab“ i ładują go drzewem tartem.

Najmniejszy rodzaj statków przewozowych, nazywają „czajkami“; — te są silnie zbudowane, lubo mają dno płaskie i burtnicę na trzy stopy wysoką; przodem są zakończone w kształcie łyżwy, z tyłu prosto ucięte; biorą 40—50 cent. ładunku.

Galary używane na Dniestrze, są z desek i grubych szwali

http://rcin.org.pl

Wykaz i opis rzek wpadających do Dniestru na górnym jego biegu. *Tab. 2.*

Nazwisko rzeki.	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do	Ujście pod	Poczyna być spławną	Poczyna być żeglowną.	Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu	Rzeki i potoki które zabiera od lewego brzegu.	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tamy, rafy, mielizny, prądowiny, wiatry, wody niestałe i t. d.	Ile wsi i miast leży po obudwu brzegach tej rzeki.	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	Uwaga.
1 Stryj, jest największa z [illegible] Dniestr na całej [illegible] jego biegu zabiera	Ma źródło na Moniczkowej polanie, w Połoninach, powyżéj wsi Wyżłowa. Płynie do wsi Wysokie wyższe ku północnemu zachodowi, ztąd aż poniżej Turki na północ, daléj do Rozhórcza na wschód południowy a ztąd po ujście na północny wschód. Długość jego biegu zajmuje 27 mil jeog. Obszar około 16 mil kwadr.	Doliny nie ma właściwie Stryj, bo płynie poprzecznym ciasnym wyłomem aż po Kruszelnicę, jak Synonowódzka, rozszerza się nieco ten wyłom, na ujściu Opora, poniżej Rozhórcza, wypływa w obszerne równiny, od Żydaczowa aż po ujście legła po jego brzegach podmokła dolina na przestrzeni 3 mil.	Wpada do Dniestru od prawego brzegu odsepując ruchome zaspy mułu i kamieniska na ujściu przez co się dolina Dniestru i jego dolina coraz wyżej podnosi a główny wart rzeki coraz więcej miałczeje.	Poniżej wsi Międzyrzecza.	Spławnym być poczyna Stryj bardzo wysoko bo już od Matkowa około Międzybrodzia przyjmuje spław Oporu.	Statki małe mogłyby chodzić w dół od Żydaczowa, ale pod wodę byłoby trudno dla nagłego spadku.	Prócz mnóstwa górskich potoków które od obudwu brzegów zabiera, wpada :e znaczniejszych Ilniczka, Rybnik i Opór zanim z gór wypłynie, dalej ściągają się do niego wody wielu bagnisk nadbrzeżnych	Od lewego zaś brzegu wpada Hniła, Jabłonka z gór, a w Hurnym podgórska Stynawka.	Wody gościnne bywają na Stryju w Czerwcu i z końcem Sierpnia, aż do Kruszelnicy i po doline Synowódzką idzie spław na ladwodzie; tak silny jest tu jeszcze spadek Stryja.	Od Matkowa stają spławy, dla miejscowych zawad na rzece, Międzybrodziu dnia trzeciego, ztąd do Dniestru idą zazwyczaj dwa dni; a zatem dziennie około 5 mil. Głębia średnia wód 12—18 cali jest najdogodniejsza do żeglugi.	Spławy na Stryju składają się za zwyczaj z 7 pni okrągłych, razem zbitych, te ładują dopiero deskami, gątami i łatami tartemi.	Główna zawadą dla spławu, jest na górnym biegu nagły bardzo spadek wód; częste prądowiny, łomy drzew i skał, poniżej jazy rybackie, i mielizny częste, zaspy ruchome osadzone w łożu rzeki, a w końcu częste i nagłe zawroty.	Po obudwu brzegach Stryja leży od źródeł do ujścia wsi 43, miast 2. Mieszkańcy na górnym jego obszarze zajmują się głównie chowem bydła, wyrąbem lasu, spławem i przewozem soli warzonki; na dolnym rolą, ci cierpią wiele przez wylewy Stryja; w czasie większych powodzi, mianowicie w okolicy Hurnego, Koniuchów, Dulib, miasta Stryja i na całej przestrzeni od Zydaczowa aż po ujście jego.	Drzewo okrągłe i tarte na opał użyte i na budowlę, która częścią po drodze zostaje, a części spławia się do Okopów i dalej Dniestrem.	Wszystkie rzeki tu opisane, mają wspólny charakter, wszystkie mają źródła w górach wysokich, pod górną granicą lasów: poczynają być spławnemi na przestrzeni górnego biegu jeszcze, nie płyną dolinami, lecz naprzód w głębokich zworach, a potem szerszemi nieco wyłomami, na poprzek gór. Kędy się w równie dostają zmieniają wszystkie mniej więcej kierunek ku północnemu wschodowi. Na dolnych przestrzeniach jest ich dolina podmokłą, stykają się w końcu z Dniestrem pod prostym a niekiedy nawet pod rozwartym kątem; co sprawia, że wody Dniestru, które już równiną płyną (a tem samém w spadkach osłabły) wspierają się tu na silniejszych górskich wodach i zrządzają tak wielkie wylewy, że się powódź nie raz wznosi na 7 stóp nad bite gościńce. Ten szkodliwy wpływ jest jednak uderzający najbardziej na ujściu Strwiąża i Stryja. Celem odwrócenia dniestrowych wód od Koniuszek, gdzie się dawniej łączył Dniestr ze Strwiążem pod prostym kątem wyrznięto kanał przez Samborskie błota. Kanał ten zajmuje przestrzeń około 5000 sążni, poczyna się od Hordyni i wpada poniżej wsi Dołóbowa, lecz jak się zdaje, niezupełnie odpowiedział celowi i oczekiwaniu; udało się wprawdzie za pomocą jego, odprowadzić koryto Dniestru od Koniuszek i zapobiedz pionowemu zetknięciu się wód, jednakże, że kanał poprowadzono wyższym poziomem doliny, rozlewają się z niego wody ku niższym obszarom, a miejsca, które dawniej nieprzystępne były nawet dla najwyższego stanu wody, stoją dziś pod wodą w czasie wezbrania, i kąt, pod którym się kanał dołubowski ze Strwiążem styka, nie jest dosyć ostrym. Kanał któryby był prowadzony od Hordyni, aż do wsi Dniestrzyka, na błota Bieliny łukiem wydanym łagodnie ku północy: odpowiedziałby jak się zdaje więcej celowi, bo na całej tej przestrzeni od Hordyni aż do Niżniowa, chodzi głównie o to, ażeby rzeki na ujściach pod bardzo ostrym kątem wpadały do Dniestru i płynęły niejako obok niego, na znacznej przestrzeni, ku wschodowi zawrócone. Na oko już widać, że podmokła dolina Dniestru, ma środkiem pewną wypukłość i pasma jednych błót, ciągną się bliżej Podgórza, a drugie po nad samém jego korytem; w osuszaniu tedy tych bagnisk, należałoby na to zwrócić uwagę; a przekopom nadać spadek dwojaki: jednym wprost do Dniestru a drugim do pomniejszych rzek; bo przez odwrócenie rzek na ujściach pod ostrym kątem, zapobiegłoby się tylko dalszym spustoszeniom doliny, lecz to nie osuszyłoby jeszcze raz już zabagniono obszary. Silniej jeszcze od Strwiąża wpływają na dolinę Dniestru wody Stryja, i cały ten łuk, którym koryto Dniestru jest wydane ku północy, od ujścia rzeczki Tyśmianicy począwszy pod Terzakowem, aż do ujścia Swiecy poniżej Zurawna, jest skutkiem tego potężnego uderzenia wód górskich, w kierunku pionowym na koryto Dniestru. Tutaj szczególniej potrzebowałby Stryj sztucznego odwrócenia go na ujście i miejscowość, poświadcza temu, że Stryj płynął dawniej [illegible] dolinę Rudy i daleko niżej, aż pod bardzo ostrym kątem odlewał do Dniestru swe wody.
2 Opór.	Urywa się pod samym grzbietem Beskidu u 3ch źródeł powyżej wsi Oporzec. Płynie z południa ku północy, aż po ujście rzeki Orjawy, ztąd wykręca się na północny wschód. i zachowuje już ten kierunek po ujście; długość jego biegu zajmuje około 8 mil.	Poprzeczny wyłom, którym płynie, jest otoczony wysokiemi górami, które się dopiero na ujściu jego nieco rozchodzą.	Wpada szeroko do Stryja od prawego brzegu.	W dolinie Synowodzkiéj koło Międzybrodzia.	Spławnym być poczyna Opór od tartaku różańskiego.	" " "	Zabiera od obudwu brzegów same górskie i nagłe wody, które łomy skał z ciasnych debr wynoszą na jego dolinę, ze znaczniejszych wpada tu Różanka, zkąd Opór spławnym być poczyna, a dalej Libohora Zielenika i Kamionka.	Od lewego brzegu Stawczanka, Hołowiczanka i bogata Orjawa.	Wody gościnne bywają zazwyczaj o tym samym czasie co na Stryju, bo oba te obszary były o pobok siebie, a zatem podlegają także tym samym wpływom napowietrznych zjawisk.	Czas żeglugi trwa zazwyczaj półtora do dwóch dni do Międzybrodzia, głębia 10—12 cali wystarcza już do spławu	Tratwy bywają takie same jak na Stryju.	Zawadą dla spławów jest [illegible]apate górskie łoże tej rzeki, które po każdej powodzi nowe spory z łomów robi i nagły spadek wód, dla tego też idą spławy zaledwo na średniéj wodzie.	Okolica nad Oporem jest leśna i nieludna, mało zdatna do uprawy roli, leży też na nim tylko 8 wsi i miasteczko Skole. Chów bydła i spław wyżywia po największej części mieszkańców. Więcej osiadłe są brzegi Orjawy, którą Opór od lewego brzegu zabiera, uprawa roli sięga téż szerzej na jej obszarze, od Kozowy w górę aż po Beskid.	Drzewo jak wyżej.	
3 Świeca.	Nastaje na tak zwanych Szerokich Beskidach, 3 mil powyżej Ludwikówki, płynie z południa ku północy kręto do Goszowa, ztąd wykręca się coraz więcej na północny wschód, i nie zmienia już kierunku do ujścia. Długość jej biegu zajmuje 14 mil.	Na górnej przestrzeni, płynie wielkiemi górami doliną poprzeczną; czyli raczej wyłomem i ma wodospady. Razem z ujściem Mizuni rozszerza się nieco ten wyłom a około Hoszowa wypływa z gór na obszerną równinę, która na ujściu podmaka.	Do Dniestru wpada Swieca i zostawia na ujściu zaspy ruchomych namułów.	Poniżéj Żurawna.	Spław jéj poczyna się razem z ujściem Mizuni.	" " "	Prócz wielu górskich potoków, które na górnym biegu od obudwu brzegów zabiera i strug błotnistych na dolnym, wpada do Swiecy Dolina.	Mizunia i Brzaska.	Jak wyżej, kiedy śniegi w górach giną, idą także spławy niekiedy.	Od ujścia Mizuni aż do Dniestru trwa spław pospolicie na przestrzeni około 8 mil dwa dni. Średnia głębia 12—15 cali wystarczałaby do spławu i owszem byłaby najdogodniejszą, gdyby nie jazy, na których pokrycie, większej wody potrzeba.	Rodzaj spławu jest ten sam sam co na Stryju.	Prócz zwykłych zawad, jakich spław na górskiej rzece doświadcza, przeszkadzają częste jazy, szczególniej na tej całej przestrzeni, kędy Świeca już równiną płynie od Hoszowa do Lachowiec; na nich targają się nie raz tratwy, albo bywają rozbierane na sztuki pojedyncze i tak spuszczane po jazie, z wielkiem niebezpieczeństwem i stratą czasu.	Po obudwu brzegach tej rzeki leży wiosek 21. Mieszkańcy pracują na górnej przestrzeni tej rzeki w hutach i zajmują się spławem i chowem bydła; poniżej rolą i przewozem soli.	Drzewo okrągłe i tarte	
4 Łomnica.	Ma źródła pod granicznym grzbietem na północnych stokach góry Popadii; płynie zrazu z południa ku północy aż w okolicę Rożniatowa, a potem wykręca się ku północnemu wschodowi. Długość jej biegu zajmuje 13—14 mil od źródła do ujścia.	Dolina Łomnicy jest z razu dzika, górska, wodami poszarpana, około Jasienia wychodzi z gór, dzieli się na wiele ramion i miedzy Olchowką i w okolicy Rożniatowa legły wielkie błota na jej porzeczach, które już aż po jej ujście równiami się ciągną.	Wpada do Dniestru koło klasztoru ś. Stanisława, od prawego brzegu.	Znacznie powyżéj Halicza.	Spławną poczyna być Łomnica już znacznie powyżej Jasienia, i zasługuje co się zowie na to nazwisko.	" " "	Prócz wielu nagłych górskich potoków, które do niej od obudwu stron wpadają, zabiera ze znaczniejszych śród gór jeszcze bystrą już na równinach Berezniec.	Od lewego brzegu śród gór, Darowe, Pietros i Molode, na równinach Rudawe i Czeczwe.	Wody gościnne bywają na niej pierwsze około ś. Wojciechca, drugie w Czerwcu i z końcem Sierpnia zazwyczaj spław może iść tylko na średniej wodzie.	Od Jasienia aż do Halicza nad Dniestrem, gdzie spław Łomnicy staje zazwyczaj, idą spławy półtora dnia na przestrzeni około 8—9 mil. Dla nagłego spadku rzeki, która spławy unosi, wystarcza już średnia głębia 12—14 cali do spławienia drzewa.	Rodzaj spławu jest ten sam co na Stryju, nazywają go „darab“ a flisaków nazywają tu darabnikami.	Jazy, wielkie łomy w łożu rzeki i gwałtowność krótko-trwałych wód stoi na przeszkodzie spławowi.	Zrazu na przestrzeni sześciu mil przeszło, są te dzikie i lasami zarosłe góry zupełnie niezamieszkałe; od Angełowa do ujścia leży poniżej nad Łomnicą, po obudwu brzegach 21 wsi. Ubodzy Górale, trudnią się głównie spławem drzewa na górnej przestrzeni i chowem bydła, mianowicie owiec, poniżej w równinach uprawą roli.	Drzewo jest głównym artykułem spławu i zostaje po drodze odstawiane na osi do pobliższych miast lub idzie dalej Dniestrem za granicę.	

http://rcin.org.pl

Wykaz i opis rzek spławnych wpadających do Dniestru na górnym jego biegu.

Nazwisko rzeki.	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do	Ujście pod	Poczyna być spławną	Poczyna być żeglowną.	Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu	Rzeki i potoki które zabiera od lewego brzegu.	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tamy, rafy, mielizny, prądowiny, wiatry, wody niestałe i t. d.	Ile wsi i miast leży po obudwu brzegach tej rzeki.	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	U W A G A.
5 Bystrzyca (Sołotwińska)	Nastaje z wielu krótkich potoków na północnych stokach góry Bystrej, te zlewają się w jedną rzekę około wsi Eisenthal, płynie kręto z południa ku północy i północnemu wschodowi na przestrzeni około 10 mil.	Z razu jest dolina Bystrzycy Sołotwińskiej poprzeczana dzika, górska, około Sołotwiny miasta przebiera się ku równinom i ciągnie się dalej równiną obszerną do ujścia.	Wpada do Bystrzycy nadwornińskiej od lewego brzegu.	Znacznie poniżej Stanisławowa, a razem z nią pod Jezupolem do Dniestru od prawego brzegu	Spławna poczyna być Bystrzyca od wsi Porohy.	Statki chodzą po niej w dół od Sołotwiny.	Od obudwu brzegów zabiera mnóstwo krótkich, bezimiennych potoków górskich, które z ciasnych wyłomów zawały skał i drzew ku jej dolinie wynoszą i łoże jéj okwicie zaopatrują w wody.	. . .	Wody gościnne bywają od ś. Wojciechu. ś. Janie i ś. Jakóbie także niekiedy o ś. Michale, ale na téj wodzie nie chodzą spławy, bo w górach nie ma już przystępu do lasów dla śniegu.	Czas żeglugi, zawisł od stanu wody, jednak zazwyczaj stają dnia trzeciego statki i spławy na Dniestrze.	Ośm do dziesięciu pni okrągłych razem zbitych układają spław; budują także w górach małe statki z desek i szwali, które na Dniestrze bywają używane do przewozu soli.	Zawada dla żeglugi są na górnej przestrzeni jazy rybackie i nagłe wody, poniżéj miejscami mieliżny, które głównie ztąd powstają, że się rzeka często dzieli na pomniejsze odnogi.	Na górnym biegu jest okolica bezludna na przestrzeni mil kilku. Poniżej trudnią się mieszkańcy spławem, wyrobem naczyń drewnianych i chowem owiec, w równinach uprawa roli. Po obudwu brzegach téj rzeki leży wsi 14, miast 4. Przewóz soli warzonki, podaje także mieszkańcom tej okolicy sposobność do zarobku a bite gościńce ożywiają ją.	Drzewo tarte i okrągłe użyte na opał i budowlę tudzież sprzęty drewniane i sól.	Czémy o Strwiążu i Stryju rzekli, to samo da się zastosować do krainy położonej na ujściu Świecy, Łomnicy, Bystrzycy i pomniejszych strug podgórskich, wszakże do zregulowania całego prądu dniestrowego i osuszenia całéj jego doliny: potrzeba przecięcia sprostowania większych przynajmniej kolan, na przestrzeni jego wyłomu między Niżniowem a Mohylowem, gdzie Dniestr tak kręto płynie i gdzie wody kołujące na wielkie kolana, nie mają ważnego odpływu. Wtenczas byłoby dopiero łoże Dniestru należycie i raz na zawsze wyprawione; tak olbrzymie jednak przedsięwzięcie jest do wykonania bardzo trudne, zwłaszcza na przestrzeni wyłomu, gdzie się skaliste brzegi Dniestru na 300 przeszło stóp wznoszą nad zwykły stan wody. Osuszenie takich bagnisk i przełamanie takich skał, zaledwoby opłaciło korzyści ztąd odniesione i należałoby niezawodnie do najmielszych dzieł tego rodzaju. Bystrzyca przybiera to wspólne nazwisko właściwie dopiero poniżéj Stanisławowa, gdzie się Bystrzyca Nadwornińska, Bystrzyca Sołotwińska i spławna Worona razem w jedno łoże złały. Sołotwińska oznacza w wyobrażeniach ludu podmokłą dolinę.
6 Rybaczyca (Nadwornińska).	Ma źródło na północnych stokach góry Turni pod samym grzbietem, płynie kręto z południa ku północnemu wschodowi, nieco wydana na przestrzeni mil 19—20, i ona jest właściwie główną rzeką do której Sołotwińska Bystrzyca i Worona wpada.	Dolina jej legła na poprzek gór aż po Nadwornę, dalej ciągnie się równiną po ujście, na której się główny wart rzeki często dzieli na odnogi pomniejsze.	Wpada do Dniestru od prawego brzegu	Pod Jezupolem.	Spławna być poczyna od Pasieczy.	Statki małe mogą chodzić od Nadworny.	Zabiera prócz wielu krótkich górskich nagłych potoków, od prawego brzegu źródła gór ze znaczniejszych Zielone; a już na równinach poniżéj Stanisławowa Woronę.	Od lewego brzegu jakoś-ny to wyżéj widzieli Bystrzycę Sołotwińska.	Wody gościnne bywają na niej o tym samym czasie co i na Bystrzycy Sołotwińskiéj, bo źródła tych rzek legły opobok siebie w krainie kosodrzewu pod granicznym grzbietem.	Spławy stają z Pasiecznej na Dniestrze dnia trzeciego, jeżeli żegluga trwa ciągle, a czas jest dogodny, stan wód średnich jest najdogodniejszy a głębia 14—16 cali.	Rodzaj spławu i statków przewozowych, jest ten sam co na Bystrzycy Sołotwińskiéj	Na górnej przestrzeni szkodzą spławowi nagłe wody, na dolnéj széroko rozlane wody, które po odnogach błądzą.	Na górnéj przestrzeni jest okolica mało zaludniona, mieszkańcy trudnią się spławem, chowem bydła i przewozem soli, na dólnéj przestrzeni uprawą roli. Wsi leży po obudwu brzegach 15, miast 2.	Przedmiotem spławu jest drzewo; statki przewożą sól i sprzęty drewniane, deski gąty, żłaty i t. d.	
7 Worona.	Nastaje już na podgórzach z połączenia bardzo wielu strug, które się około Otyni w jedno łoże złały. Płynie naprzód z południa ku północy, wykręca się następnie ku północnemu zachodowi, długość jéj biegu zajmuje około 8 mil.	Dolina jej jest z razu otoczona pagórkami, a rozszérza się poniżéj Otyni i ciągnie się dalej rozległą równiną, która legła na poprzek obudwu Bystrzyc, aż po ujście rzeki Tłumaczek.	Wpada do Bystrzycy nadwornińskiéj od prawego brzegu.	Znacznie poniżéj Stanisławowa.	Poczyna być spławna już od Otyni, i łoże jéj jest dostatecznie wodą opatrzone	. . .	Od prawego brzegu zabiera Worona tylko krótkie, podgórskie bezimienne strugi	Od lewego ze znaczniejszych Walenice i Strymbę.	Wody gościnne bywają na niéj nie aż wsze o tym samym czasie co na Bystrzycach, bo źródła jéj nie sięgają w krainę górskich nawalnic. Zazwyczaj tedy w Czerwcu, Lipcu i z końcem Sierpnia.	Czas spławu trwa od Otyni do ujścia zazwyczaj półtora dnia na średniéj wodzie 12 cali.	Ośm do dziesięciu okrągłych pni drzewa zbijają razem i ładują nadto jeszcze niekiedy tartém drzewem.	Lubo Worona na niewielkiéj przestrzeni płynie, jest jéj łoże dosyć dogodne do spławu byle czas był stosownie obrany.	Po obudwu brzegach téj rzeczki, leży wiosek 11, miasto jedno. Mieszkańcy trudnią się częścią spławem, lecz więcej uprawą roli.	Drzewo okrągłe i tarte, które w kraju i za granicą przedają	
8 Strwiąż (który tylko Dniestrem nazwać było nie Dniestr sam)	Ma źródło we wsi Strwiążyku w ziemi sanockiej, pod wodnym działem, płynie kręto z zachodu na wachód ku północy na dolnym biegu nieco wydany na przestrzeni około 9 mil.	Dolina jego jest podłużna wbrew kierunkowi wszystkich innych rzek, po Chyrów górami otoczona, dalej szeroka po ujście, i otwarta ku dolinie dniestrowej.	Wpada do Dniestru od lewego brzegu, czyli raczej do dołowakiego kanału.	Poniżéj Dobczyli żłobowa.	Mógłby być spławnym już od Krośnienka ale spław nie chodzi na nim.	. . .	Zabiera od obudwu brzegów mnóstwo górskich potoków naprzód, a następnie wody rozległych błot Samborskich.	. . .	Bywają na Strwiążu wody gościnne w Czerwcu i Lipcu, niekiedy także o ś. Michale.	Niewiadomy bo dotychczas spławiano jeszcze drzewa na téj rzece; lubo ze wszystkich rzek, które Dniestr od lewego brzegu na całej przestrzeni biegu swojego zabiera, jest jeden tylko Strwiąż nie zdatnym do spławu.	. . .	. . .	Po obudwu brzegach téj rzeki leży wiosek 26, miasteczek 2. A na górnéj jéj przestrzeni, znajdują się wielkie i pięknie utrzymane lasy.	. . .	

http://rcin.org.pl

zbite, mają 48 stóp długości, 18 szérokości, na 3 stóp wysoką burtnicę, a w ładunku 100—125 cent.; takie statki idą na przenośnej wodzie od Rozwadowa do Okopów na ujściu Zbrucza z wodą dni 8, pod wodę dwa tygodnie niekiedy.

Statki, które różnemi czasami budowano dla doświadczenia spławu dniestrowego, były podobne do mniejszego rodzaju statków, używanych na Wiśle; a czas żeglugi trwał od Rozwadowa po ujście 25—30 dni z wodą, pod wodę do 8 tygodni, z pomocą żagli na dolnym biegu, bo nadbrzeżnych dróg nie ma.

Wody gościnne bywają na Dniestrze o ś. Janie, o ś. Jakóbie o ś Michale niekiedy. Krę znosi woda naprzód na dolnym biegu poniżej Jampolskich progów, potem na górnym, gdzie się na jazach wcześniej lód łamie, w końcu dopiero na przestrzeni wyłomu, z wielką gwałtownością ogromne robiąc spory.

Głównym artykułem spławu jest drzewo tarte i okrągłe, na opał i budowlę używane, które na średnim i dolnym biegu Dniestru pozostaje, gdzie wielki jest brak drzewa; — zresztą idą artykuły, które raczej do zbytku należą, niż surowe płody naszej prowincyi na tej rzece, bo krainy poniżej nad Dniestrem położone, okwitują jeszcze więcéj w surowe płody, od górnych obszarów.

Do dokładniejszego poznania rzek spławnych, które Dniestr zabiera, posłuży załączona tablica Nr. ***II.***

RZEKI BUKOWINY,

które na północno-wschodnich stokach Karpat początek swój biorą, które głównie Prut i Sered z sobą uprowadza, mają odmienny nieco charakter od górnych, spławnych dopływów Wisły i Dniestru, mianowicie co do kierunku, którym płyną i co do krainy na ich ujściu położonej. Wszystkie płyną równolegle do siebie, mają się z razu od źródeł ku północy i północnemu wschodowi, wykręcają się potém wielkim łukiem na wschód pełny, a w końcu na południe zwrócone, zmierzają one ku dolinie niższego Dunaju, okrążając w oddaleniu wschodnie stoki Karpat.

http://rcin.org.pl

Na przestrzeni ich dolin leżą wprawdzie także wyłomy na górnym biegu, ale w podłużnych dolinach okrążają góry, i czuć to już tutaj, że kraina bierze przewał ku multańskim stepom, że ma oddech ku Czarnemu morzu, że się zatoczyła na wschód i południe.

Na uwagę zasługuje tu szczególniej ów łagodny łuk, którym się te rzeki zawinęły ku południowi, tudzież zetknięcie się dopływów spławnych pod ostrym kątem; z tych jedynie przyczyn nie podlega dolina Prutu i Seredu tak wielkim spustoszeniom, jak dolina Wisły i Dniestru, lubo bliżej jeszcze gór legła, lubo natarczywośc wód górskich jest tu jeszcze większą.

Wody Prutu i Seredu zabiera Dunaj. którego opis nie należy do tego obrazu, a dorzecza obu tych rzek i spławnych dopływów, które zabierają, poznamy z załączonéj tu tablicy: tu tedy tylko słów kilka o nich w ogólności.

Obszar Prutu jako też i Seredu należy na górnej przestrzeni do rzek górskich, na dólnej do stepowych; a zatem są też i tego rodzaju wody, które z sobą biorą obiedwie te rzeki. Na górnym obszarze są one podobnie jak Dniestr sąsiedni, więcej rozgałęzione, a dopiero w miarę oddalenia się od gór ubożeją dopływy stepowe.

Na większej przestrzeni płynie Prut, ale obszar Seredu jest szerzej rozłożony i zajmuje około 300 mil □. Prut płynie 98 mil, Sered 75. Po Cissie i Sawie są to dwie najznaczniejsze rzeki, które zabiera Dunaj na całej przestrzeni biegu swojego, a nadto są one tem jeszcze osobliwe, że na nich kończy się obszar krainy górzystej na północnym wschodzie Europy, i że ich porzecza stanowią właśnie to przejście z ostatniej krainy górzystej na północnym wschodzie ku stepowym równinom wschodu.

(Rzek Bukowiny tablica Nr. *III.*)

UWAGI OGÓLNE.

KANAŁY PROJEKTOWANE. ROBOTY WODNE.

Taką jest tedy wodna sieć, która osnuła północne stoki Karpat, jeżeli całą tę przestrzeń weźmiemy od źródeł Wisły aż

http://rcin.org.pl

Rzeki Bukowiny.

Tab. 3.

Nazwisko rzeki.	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do pod		Poczyna być spławną żeglowną.		Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu	od lewego brzegu.	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tamy, rafy, mielizny, prądowiny, wiatry, wody niestałe i t. d.	Ile wsi i miast leży po obudwu brzegach tej rzeki.	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	UWAGA.
1. Prut.	Także Myją niekiedy od Górali nazywany, ma źródła na Czarnej Horze, pod Cyplinkiem nazwanym Howerla; płynie kręto z południa kn północy od źródła do Delatyna, potem zwraca się dosyć nagle ku wschodowi, pomija Kolomyję, Sniatyn i Czerniejowce, w tym kierunku od Lipczan wykręca się na południe i nie zmienia już tego kierunku aż po ujście. Górny bieg jego kończy się jak Delatyn, średni w okolicy Jass, dolny slega pod Gałaczem Dunaju; płynie 98 mil.	Na górnej przestrzeni ciągnie się dolina jego poprzecznym wyłomem po Delatyn tu jest ona otoczona górami i ma wodospady pod Dorą; od Delatyna do Kolomyi płynie na podnożu gór Prut szeroką dolina. odchodzi nko jéj leży po lewym brzegu. dosyć nagle zabrzeża po prawym; na wielkie wołoskie równiny wstępuje Prut w okolicy Lipczan; jeszcze aż ku Jassom przypomina jego łoże rzekę górską; dalej idzie już równym stepem w spadku zwolniały.	Wpada do Dunaju od prawego brzegu, a na uwagę zasługuje tu taj, że kiedy rzeki zazwyczaj na średnim tylko biegu największe zabierają rzeki, a żadne, należy to do osobliwości dunajowego dorzecza, że już blisko ujścia małe lub żna się jeszcze rzeka do niego odlewa, jak jest Prut. Ta wodna gałęzią sięga tedy Dunaj za północno-wschodnie zbocze karpackiego łańcucha i rozpościera się szeroko na stepach czarnomorskiego niżu.	Do Dunaju wpada Prut pod Galaczem i rozlewa się szeroko na ujściu. Długość jego od źródeł po ujście małego potoka Rokitna który ze zgrzebiu bukowińskiego międzyrzecza płynie a znacznie poniżej Czerniejowiec wpada, zajmuje około 25 mil	Spławy chodzą do Mikuliczyna na Prucie, ale wyżej daleko; a nawet od źródeł prawie mógłby być użytym do spławu. tak silne są wody jego, tylko że na górnej jego przestrzeni jest okolica niezamieszkana, a wielkie bogactwo lasu na posz rzecznych jego, nie zmusiło jeszcze mieszkańców do posunięcia spławności Prutu ku wierzchowinie jego.	Żeglownym mógłby być Prut dla pośrednich statków już od Czerniejowiec.	Naprzód zabiera Prut mnóstwo górskich nagłych potoków, z ujściem Czeremoszu kończą się właściwie górskie jego dopływy, a porzynają się krótkie podgórskie strugi. Kędy się ku południowi wykręca, wpadają do niego krótkie stepowe rzeczki. Posuwając się od źródeł, wpadają znaczniejsze rzéki i potoki do Prutu od prawego brzegu tym porządkiem po sobie: Osławka, Łuczka z Słopówka, Piatyńka, Rybnica i Czeremosz.	Od lewego brzegu zabiera Prut po Delatyn wody nagłe wielu górskich potoków, kędy się ku wschodowi wykręca płyna ku niemu małe strugi, które wińskiego międzyrzecza nastają, te mają już charakter stepowych, a to tem więcej czem dalej się posuniemy szych wpada tutaj Czerniawa, Turecka, Serwica, Huków i Bokitna graniczna.	Wody gościnne bywają na Prucie w Czerwcu, w Lipcu i z końcem Sierpnia zazwyczaj, i przybywają bardzo nagle, z wielką gwałtownością, jednym wielkim bałwanem zalewając czę stokroć w mgnieniu oka całą dolinę.	Czas żeglugi trwa dosyć krótko, bo wody przybywają wprawdzie nagle, ale i opadają skoro, gdy Prut bez zawad miejscowych płynie; spław idzie na każdéj wodzie, bo powyżej Delatyna jest spadek wód nagły, więc z łatwością uprowadza tratwy, a poniżej ujścia Czeremosza jest łoże Prutu już dostatecznie wodą opatrzone. Wogólności upływają spławy dziennie ośm do dziewięciu mil. Z Delatyna mogą na Dunaju stanąć spławy w przeciągu 10—11 dni przy pogodnym czasie. Pod wodę nie chodzą statki na Prucie.	Spław na Prucie składa się z 8—10 pni okrągłego drzewa na 3—4 sążni długości; takie dwa spławy wiążą wiernami razem i spuszczają je jeden za drugim zazwyczaj, a nie opobok siebie, jak to bywa na innych rzekach. Poniżej Czerniejowiec używają małych czajek podobnych jak na Dniestrze; na dolnej przestrzeni chodzą płaskie galary podobnie jak na Dunaju powyżej, żeglami niekiedy opatrzone.	Na zawadzie stają żegludze na Prucie zrazu wielkie łomy kamieni i całkowite drzewa, które nie raz powódź z gór uprowadza i w łożu jego składa. Około Dory sterczą progi kamienne; tam kędy się ku równinom przebiéra, znajdują się często kępy w jego łożu i mielizny, powstające z szerokiego rozlania wód. Tamy rządowe na zazwyczaj hite po brzegach jego, mianowicie koło dynowa i Czerniejowic, usposobiły go wprawdzie więcej do żeglugi, ale nie usunęły jeszcze wszystkich zawad, do których także na Prucie należy policzyć młyny pływaki po brzegach jego na przestrzeni średniego biegu.	Na górnej przestrzeni Prutu jest okolica mało zamieszkała, Górale zajmują się głównie chowem owiec i bydła. tudzież spławem drzewa i żyją zbożem, a mianowicie kukurudza zakupioną w równinach. Poniżéj Delatyna opłaca wdzięczna ziemia na porzeczach Prutu hojnie pracę rolnika. Od źródeł po ujście rzeczki Rokitny do pogranicza leży po obudwu brzegach tej rzeki wsi 59, miast 5. Przy sprzyjających okolicznościach dla nowo-siedlin powiększa się ludność po nad Prutem z każdym rokiem bardziéj.	Artykułem spławu na tej rzece jest drzewo tarte i okrągłe, które częścią żupy solne zaopatrzą częścią po drodze pozostaje w miastach na Pokuciu i na Bukowinie, gdzie jest okolica żyzna lecz bezlesna, a częścią do Multan się spławia. Inne artykuły nie idą na Prucie, bo poniżej leżą krainy, które jeszcze więcej okwitują w surowe płody ziemi od górnych obszarów Prutu i niczego nie potrzebują z prócz drzewa.	Podobnie, jak w dolinie dniestrzańskiej broi Strwiaż i Stryj uderza także Czeremosz potężnemi górskiemi wodami na dolinę Prutu, i Prut przybiera kierunek Czeremoszu, a nie Czeremosz kierunek Prutu; bo Prut, który już od Delatyna równina płynie, jest i słabszym i mniejszym od Czeremosza na ujściu jego, a zetknięcie się Prutu z Czeremoszem pod prostym kątem sprawia, że dolina na ich zetknięciu się leżąca, podmaka na przestrzeni dwóch mil prawie, a właściwie aż po ujście Prutowéj Rybnicy. Tutaj potrzebowałby Prut tedy sprostowania na ujściu. żeby się pod ostrym kątem stykał z Czeremoszem.
2. Czeremosz. (Biały i Czarny.)	Obie te rzeki mają źródła w połoninach wsi Zahie, której obszary należą może do największych wsi w kraju naszym. Czeremosz Biały płynie kręto z południa na północ mil 8. Czarny naprzód na północ. potém na wachód mil 11.	Dolina obudwu jest poprzeczna, wąska, górska, wyniosłemi działami otoczona, najdzikuza może ze wszystkich dolin górskich naszego kraju, zasłana wielkiemi łomami skał i drzew obalonych.	Jeszcze śród gór schodzi się Czeremosz Czarny z Białym.	Znacznie poniżéj wsi Uściéryki.	Spławnym mogłby być jeden i drugi powyżéj jeszcze Uściéryk, ale nie było dotąd potrzeby posuwać wyżéj spławność na tej rzece. bo i poniżéj jest jeszcze co nie miara lasu.	" "	Obadwa Czeremosze zabierają od obudwu brzegów mnóstwo krótkich górskich potoków, które ku nim rumowiska skał i łomy drzew wynoszą.	" "	Wody gościnne bywają o tym samym czasie zazwyczaj co na Prucie, zdarza się jednak latem że na samym tylko Czeremoszu przybywa woda nagle, gdy mała na Prucie.	Czas żeglugi nie jest oznaczony, gdy się spław nie odbywa.	" "	Bylyby te, na które się natrafiać zwykło na wszystkich górskich rzekach, lecz w wyższym nierównie stopniu, bd łożyska obu tych rzek są bardzo zdzieczałe i potrzebowałyby wyporządzenia, gdyby je do spławu chciano użyć. Czeremosz czarny ma więcej wody, i łoże jego jest zasłane większym rumowiskiem; biały ma mniej wody i mniejsze rumowiska.	Górna przestrzeń tych rzek nie jest zamieszkana. nad Czeremoszem czarnym leży tylko 6 wsi po obudwu rzekach i potokach, które doń wpadają nad Białym, już razem z Uściérykami wsi 12. Mieszkańcy tych wiosek są to Górale, pasterze.	Mogłoby być jedynie drzewo.	
3. Czeremosz. (Połączony).	Powstaje poniżéj wsi Uściéryki ze zlewu Czeremosza białego z czarnym, płynie od Uściéryk na małej przestrzeni naprzód na wschód pełny a następnie ku północnemu wschodowi na przestrzeni mil 9 przeszło.	Dolina jego jest po miasteczko Kuty jeszcze górami otoczona, dalej wychodzi w równiny, które się łączą z szeroką doliną Prutu.	Wpada do Prutu od prawego brzegu.	Pod wsią Zawale.	Poczyna być spławnym od wsi Uściéryki.	" "	Prócz wielu górskich i podgórskich potoków wpada do niego od prawego brzegu ze znaczniejszych jedna Putilla.	Od lewego zaś brzegu zabiera tylko krótkie podgórskie strugi.	Wody Czeremoszu są bardzo gwałtowne; bywają w czasie tajania śniegów, w Czerwcu i z końcem Sierpnia. Spław idzie na średniej wodzie 12 do 14 cali.	Czas żeglugi trwa krótko, ale spław idzie bardzo prędko, bo jednego dnia staje z Uściéryk na Prucie.	Spław składa się z 8-10 sztuk drzewa i bywa nadto jeszcze ładowany dwoma kopami desek lub jedna kopa tartych szwalij; spławy takie mają w ładunku do 25 cetnarów, i są po dwa razem zbite i kierowane.	Wielkie łomy kamieni i drzew, które po powodzi zatykają koryto téj rzeki, stoją na zawadzie spławom, ale największa trudnością jest nagłość wód i krótkie trwanie onych. Łoże Czeremoszu potrzebowałoby właściwie co roku wyporządzenia.	Po obudwu brzegach tej rzeki leży poniżéj Uściéryk wsi 24 a miast 2. Mieszkańcy trudnią się spławem drzewa i chowem bydła w okolicy górzystej; poniżéj rolą.	Artykułem spławu jest drzewo tarte i okrągłe, które częścią na Pokuciu równym i na Bukowinie pozostaje, a częścią idzie do Multan w wielkiej ilości.	

http://rcin.org.pl

Rzeki Bukowiny.

Nazwisko rzeki.	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do	Ujście pod	Poczyna być spławną	Poczyna być żeglowną.	Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu	Rzeki i potoki które zabiera od lewego brzegu.	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tamy, rafy, mieliźny, prądowiny, wiatry, wody niestałe i t. d.	Ile wsi i miast leży po obudwu brzegach tej rzeki.	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	Uwaga.
4. Seret wielki.	Powstaje z połączenia rzek: Seret wielki, Seret mały i z Sereczel; ostatnie łączą się pod wsią Ideszti, wielki Seret z małym pod wsią Presekareni; wszystkie trzy płyną naprzód ku północy, wykręcają się potem łukiem na wschód, a Seret wielki zwraca się od Seretu miasta na południe: bieg 75 mil.	Dolina wszystkich tych jest z razu górska poprzeczna: z gór wypływa Seret mały powyżej wsi Budyniec, wielki około wsi Berhomet, Sereczel około Krasny. Seret wielki wybiera się jak Stroženiec w obszerne równiny i płynie odtąd stopami na Dunaj.	Wpada do Dunaju od ewego brzegu.	Powyżej Gałaczu.	Seret wielki poczyna być spławnym od wsi Szypot.	Od miasta Seretu mogą po nim chodzić statki pomniejsze.	Prócz wielu górskich potoków na wierzchołkach zabiera Seret Michowc, Seret mały z Sereczelem, Suczawę, Mołdawę, Bystrzycę złotą, Tutrusz, i Basco.	Od lewego brzegu wpadają do niego tylko krótkie naprzód górskie potem stepowe strugi, ze znaczniejszych zabiera już blisko ujścia jedna Seletnę stepową.	Wody gościnne bywają na nim o s. Janie, o ś. Jakóbie i św Michale w czasie słotnej jesieni.	Spławy idą dziennie 7—8 mil kiedy woda i pogoda sprzyja. Średnia głębia 12—15 cali jest bardzo dostateczną przy spadku jaki ma ta rzeka.	Spławy składają się z 6—8 sztuk okrągłych pni, deski i szwale nie idą na Serecie, bo tartaki nie są znane na jego obszarze. Na dolnym biegu chodzą małe galary dunajskie.	Łoże Seretu jest dotąd jeszcze w stanie pierwotnym; na górnej przestrzeni potrzebowałyby łomy skał i drzew, wyporządzenia, na dolnym ujęcia w tamy rozbujałe wody, które nie zebrane rozlewają się szeroko tworząc zaspy i mieliżny.	Aż po miasto Seret leży na obszarze wielkiego Seretu wsi 19 i jedno miasto: mieszkańcy zajmują się więcej chowem bydła, idzie jednak spław do miasta Seretu i do sąsiednich Multan.	Artykułem spławu jest drzewo w niewielkiej ilości spławiane, bo mieszkańcy trudnią się chowem bydła i uprawą roli.	Wszystkie rzeki Bukowiny płyną w pokładach karpackiego piaskowca, sztorcowo uderza ich prąd na słoje i ławice jego, i wynosi odtok gruby. Ze wszystkich dolin jest dolina Suczawy w połączeniu z doliną Suczawicy najszersza na Bukowinie, a jedna tylko złota Bystrzyca nie ma tych sztorcowych progów w swem łożu, bo płynie na miękim pokładzie, błyszczołopieni.
5. Suczawa.	Ma źródło na połoninie Bohajka, płynie zrazu z południa ku północy, i wykręca się następnie wielkim łukiem ku wschodowi i na południowy wschód. Długość jej od źródeł do ujścia zajmuje przestrzeń 21 mil.	Dolina jej jest szeroka otwarta, koło wsi Szypot, ma wodospady 12 wysokie, od wsi Seletyn aż poniżej Frazin ciągnie się głębokim wyłomem; pod Wilkowem wybiera się na obszerne równicy.	Wpada od prawego brzegu do wielkiego Seretu.	Koło Rotkan	Spławna poczyna być powyżej wsi Białtyn.	Żeglowna nie jest wcale.	Do Suczawy wpadają tylko krótkie rzeczki, ze znaczniejszych Brodina, Walie-Bitna, Suczawica, Solka, Sołonec, Kostina i Szomosz.	Od lewego brzegu zabiera krótkie nieznaczące strugi.	Wody gościnne bywają na Suczawie o tym samym czasie co i na Serecie, bo dorzecza obu tych rzek legły o pobok siebie i podlegają tym samym wpływom napowietrznym.	Spławy idą dziennie na Suczawie przy dogodnéj porze 8 mil.	Sześć do ośmiu pni okrągłego drzewa składają spław, a dwa takie spławy razem zbite idą opobok siebie.	Podobnie jak łoże innych rzek, potrzebowałoby także łoże Suczawy oczyszczenia z jazów, z łomów, skał i drzew na górnej przestrzeni; poniżej ujęcia w tamy, gdzie się zbyt szeroko rozlewa.	Od źródeł do ujścia leży po obudwu brzegach Suczawy wiosek 35 i jedno miasto. Mieszkańcy zajmują się chowem bydła i uprawą roli.	Artykułem spławu jest jedynie drzewo na budowlę używane, ale i to idzie teraz do Multan w małej bardzo ilości, mieszkańcy bowiem tych okolic niechętnie zajmują się tym zarobkiem.	
6. Mołdawa.	Ma źródło powyżej wsi Mołdawy, płynie aż po tę wieś z północy ku południowi, wykręca się potem na wschód kręty łukiem, a poniżej wsi Sucha-Malcza, przybiera wschodni kierunek i nie zmienia go już do ujścia; długość biegu 23 mil.	Dolina jej jest szeroka podłużna do wsi Pożoryty, między Kimpolung a wsią Wama ciągnie się wyłomem, który leży przy wsi Risenau pod Górą Humorą wypływa z gór, okraża stopy Podgórza i przechodzi w końcu na stepy.	Wpada do Seretu wielkiego od prawego brzegu.	Koło osady Roman.	Poczyna być spławną od wsi Mołdawy.	Żeglowna może głąby być dla małych statków poniżej wsi Sucha Malena.	Do Mołdawy wpada od prawego brzegu prócz wielu krótkich potoków Bytna i Negrilasa.	Od lewego ze znaczniejszych Mołdawica i Humora, prócz wielu górskich i stepowych krótkich strug.	Wody gościnne bywają na Mołdawie o tym samym czasie co i na Serecie wielkim.	Spław idzie dziennie przy dogodnej porze 6—7 mil. Średni stan wód sprzyjałby najwięcej spławowi, ale dla miejscowych zawad idzie spław tylko na wielkiej wodzie.	Spław składa się z 6 8—10 sztuk okrągłego drzewa, a ten ładuje się budulcem różnego rodzaju i unosi ładunek 16, 20—25 cetnarów.	Na górnej przestrzeni szkodza spławowi jazy rybackie. Poniżej zbyteczna szerokość łoża, w którem się rzeka często dzieli na martwe ramiona; łomy kamienne potrzebowałyby wyporządzenia, podobnież prądowiny.	Po obudwu brzegach tej rzeki leży 2 miast, 16 wsi. Mieszkańcy trudnią się na górnej przestrzeni nieco spławem i chowem bydła, poniżej rolą i handlem wołów.	Artykułem spławu jest drzewo, bo zboża jest jeszcze więcej poniżej niż na obszarach Mołdawy.	
7. Bystrzyca (Złota).	Ma źródło na górze Gałacz, płynie zrazu od zachodu na wschód po ujście Kirlibaby ztąd po Góra-Negri na południe, ztąd do wsi Kolbu na północny wschód, i łamie się następnie na południe, i zachowuje już ten kierunek do ujścia. Długość 18 mil.	Dolina jej jest podłużna z razu, łoże głębokie od Góra Negri do wsi Kolbu, czyni wyłom przez pasmo gór Dzudzi w stepy.	Wpada do Seretu wielkiego od prawego brzegu.	Koło wsi Kirało.	Poczyna być spławną od ujścia rzeczki Kirlibaby.	Żeglowna nie jest wcale.	Do Bystrzycy wpada od prawego brzegu Dorna, która błotnista dolina płynie, prócz wielu krótkich potoków i strug.	Od lewego ze znaczniejszych Kirlibaba jeszcze śród gór.	Wielkie wody bywają na Bystrzycy zwykle z końcem Lipca, zresztą jak na wszystkich rzekach Bukowiny.	Spławy idą z wodą dziennie około 7 mil.	Spław składa się z 5, 7—10 pni okrągłego drzewa, które się nadto jeszcze paliwem ładuje.	Spław ma tutaj do walczenia z temi samemi trudnościami, co i na poprzednich dopływach Seretu, w mniejszym jednakże stopniu, do czego się przyczynia pokład tej rzeki.	Po obudwu brzegach tej rzeki i na jéj obszarze leży wsi 30, miasteczek 2.	Artykułem spławu jest tylko drzewo, które w części idzie w potrzeb miedzianych i żelaznych hut, częścią w okolicę bezleśną Multan.	

http://rcin.org.pl

do granicznych kopców rozrogu i owego rozdziela, gdzie biją źródła złotej Bystrzycy; zajmuje ta zbocz całego łańcucha gór od zachodu na wschód południowy około 80 mil. Na tej tedy przestrzeni jest razem z Wisłą i Dniestrem, razem z Prutem i Seredem wielkim: rzek spławnych dwadzieścia i pięć, a po usunięciu zawad, jakie spławowi stają na przeszkodzie i przy zastosowaniu statków do natury tych gościńców wodnych, mogłaby być nawet i żeglowną największa liczba tych rzek. W ten sposób wynagrodziła opatrzność tej krainie bogactwem wodnych dróg jej wielkie oddalenie od brzegu morskiego, a stanowisko jej na północnym wschodzie Europy nabiera ztąd jeszcze większej wagi, że się jej wody ku dwom przeciwnym roztoczyły morzom. Nadto jeszcze zniża się u stóp północnych stoków Karpat dział wodny tak dalece do poziomu okolicznych równi, iż natura jest tu niejako wskazówką i podaje sama rękę do sztucznego połączenia rzek przekopami, które ku przeciwnym morzom odlały swe wody.

Z licznych kombinacyj, do których taka miejscowość i takie położenie kraju podaje myśl, wspomnimy tutaj o 3ch tylko projektowanych kanałach, z których pierwszy zamierza połączenie Wisły z Dunajem na Spiżu i w stolicy liptowskiej za pomocą Popradu, który do Dunajca wpada i Wagi, którą zabiera Dunaj. Drugi kanał zamierza połączenie Dniestru z Wisłą za pomocą sanowej Wiszni, trzeci połączenie Prutu z Dniestrem za pomocą przekopu, któryby przerzynał międzyrzecze Bukowiny, t. j. grzbiet położony między Prutem a Dniestrem.

Przed stem przeszło laty, kiedy jeszcze gościńców nie było dogodnych, był handel bardzo ożywiony między Polską a Węgrami na wodnej drodze, mianowicie winem, które szło na Popradzie do Polski, i zbożem, które szło do Węgier od Sącza na Spiż i dalej. Wówczas to robiono projekt połączenia Wisły z Dunajem za pomocą Popradu i Wagi. Wodny dział europejski spada około źródeł Popradu, Białej i Czarnej Wagi nagle z wysokości śnieżnych turni do poziomu zsepowych dolin prawie,

http://rcin.org.pl

które otaczają wyniosły trzon Tatrów na południu. Najwyższy punkt wodnego działu wznosi się tutaj na pograniczu między Spiżem a stolicą liptowską na 2680' nad poziom morza. Poniżej poczyna być spławnym Poprad na wysokości 1800' a Waga po zlaniu się Białej i Czarnej Wagi w jedno łożysko jest spławną na wysokości 1697 stóp. Bogate potoki górskie, których koryta daleko wyżej leżą od tych trzech oznaczonych punktów, miały z Tatrów dostarczyć wody do pokrycia potrzeb kanału, a 18 do 20 szluz miało wystarczyć na wzniesienie powierzchni kanału do takiego stanu wód, jakiego wymagają małe, płaskie statki w ładunku. O ile z jednéj strony obiecywało korzyści dla obu sąsiednich krajów podobne połączenie Wisły z Dunajem na wodnej drodze, o tyle nastręcza trudności miejscowość z drugiej strony. Że już zrobienie samego kanału pominę, jest bliskość tak potężnego gniazda gór, jak są Tatry, dla gościńców wodnych bardzo niebezpieczną. Nawałność i stan wód górskich nie daje się nawet obliczyć; w czasie nadzwyczajnych wypadków t. j. nagłego tajania śniegów po zawalnej zimie, urwania chmur i t. d., nie zdołają się oprzeć nawet lite skały na wybrzeżach rzek natarczywości wód, cóż dopiero szluzy i terassy sztuczne. Powtóre idzie spław na Popradzie i Wadze tylko od czasu do czasu na gościnnej wodzie; doświadczenie zaś uczy, że kanały te nie zwykły się opłacać, które potrzebują ciągłego utrzymania, a nie zawsze mogą być użyte. W końcu potrzebowałoby naprzód łoże Popradu i Wagi wyprawienia, bo w dzisiejszym stanie nie może służyć do połączeń wodnych.

Daleko więcéj sprzyja miejscowość do połączenia Wisły z Dniestrem opodal gór i już w równym prawie kraju za pomocą Wiszni, która do Sanu wpada. Kanał ten projektowany miał się zaczynać po lewym brzegu Dniestru (czyli raczej Strwiąża) między Dołóbowem a Czajkowicami, właśnie w tem miejscu, gdzie dziś Dniestr kopaném łożem przytyka do prawego brzegu poniżej Dołubowa.

Na łąki małej strugi miano z razu poprowadzić ten kanał, która z pod wodnego działu od Bieńkowej Wiszni przez Rudki

http://rcin.org.pl

płynie i do Dniestru wpada powyżej Czajkowic. Od Bieńkowej Wiszni miano ku Milczycom i źródłom rzeki Wiszni przekopać wodny dział na grunta wsi Jadwingi, a dalej miał się już ciągnąć ten kanał doliną Wiszni na Nikłowice, Dmytrowice i Wisznią Sądową, a wpadać do lewego brzegu Sanu naprzeciwko Radymna. Długość całego kanału zajmowałaby mil 9, na tej przestrzeni miałyby wody Dniestru spadku na powierzchnię Sanu 255½ stóp, a potrzebnej wody miał dostarczać kanałowi w części Dniestr a w części Wisznia. Były czasy, kiedy ten kanał nazwano najważniejszym kanałem w Europie i pisano nawet o tem osobne książeczki; nie zdaje się jednak, ażeby Dniestr i Wisznia były w stanie, na pokrycie potrzeb kanału dostarczyć wody, nawet przy pomocy szluz. Dniestr bywa przez większą część roku poniżej Koniuszek tak płytki, że go pieszo przebrnąć można, a Wisznia wysycha latem na górnej przestrzeni. Kanał zostawałby tedy bardzo często na suszy, brzegi jego obwoziłyby się i nie odpowiadałyby celowi; nadto potrzeba jeszcze dodać, że woda Dniestru i Wiszni w czasie wezbrania jest bardzo mulista, więc nawet i wówczas nie mogłaby być użytą na pokrycie potrzeb kanału, boby zalaził bardzo prędko mułem. Przeciwnie należałoby odwrócić najstaranniej osobnemi szluzami szczególniej namuliste wody Dniestru i Strwiąża w czasie zrutki od kanału i zastąpić je na teraz wodami Wereszycy ze stawu Grodeckiego. Warunkiem bowiem podobnych połączeń jest zawsze niezawisły zapas wody na wierzchołkach obudwu dróg wodnych, które się połączyć mają za pomocą kanału. Wereszyca, która od źródła aż do ujścia ciągle prawie na stawy i błota płynie, prowadzi z sobą wielką massę wód i wystarczyłaby na pokrycie potrzebnej głębi tego kanału, gdyby część jej wód odprowadzono na poprzek wodnego działu przez łąki bratkowickie ze stawu Grodeckiego do projektowanego kanału. Grodecki staw ma tak wielki zapas wody, że w czasie spustu (który trwa 6 do 8 tygodni) wali woda na wszystkie szluzy dużą rzeką, którąby już sama do spławu wystarczyła. W ten sposób dałaby się pokryć potrzeb kanału zapasem tych wód i połączyć Wisła z Dniestrem za pomocą doliny, ale nie wód Wiszni. Prawdziwe jednak

http://rcin.org.pl

korzyści, któreby wyniknąć mogły z takiego połączenia Baltyku ze zlewiskiem morza Czarnego na wodnej drodze, leżą za granicami prowincyi naszej, podobnie jak ujścia Wisły i Dniestru.

Trzeci projektowany kanał zamierzał połączenie Prutu z Dniestrem na poprzek międzyrzecza, które legło wyniosłym działem między Prutem a Dniestrem po środku, począwszy od doliny rzeczki Tłómaczek na zachodzie, aż ku Mohilewu na wschód. Kanał ten projektowano na różnych punktach tego międzyrzecza, najbliżej jednak płynie Prut opobok Dniestru w okolicy Lipczan, odkąd się ku południowi następnie wykręca; ztąd tedy miał wychodzić ten kanał i wpadać do Dniestru naprzeciwko Kitaj-groda. Długość jego zajmowałaby $4^1/_2$ mil, na tej przestrzeni miałyby wody Prutu około półtorasta stóp spadku na koryto Dniestru i mogłyby nawet bez pomocy szluz służyć do spławu drzewa; lecz największa trudność zachodzi tu w tem, że się grzbiet tego międzyrzecza wznosi nad dolinę Prutu na 250 stóp prawie, a przekopanie ku Dniestrowi kanału nie byłoby łatwe, gdy wiadomą jest rzeczą, że brzegi Dniestru mają pokład skalisty. Kanał ten połączyłby leśne obszary górnego Prutu z gołemi stepami średniego i niżnego Dniestru i byłby wielkiej wagi dla nowosiedlin na Czarno-morskim niżu.

Prócz tych trzech kanałów jest jeszcze jeden projektowany, nie dla połączenia rzek wprawdzie, lecz dla ożywienia handlu na wodnej drodze miasta Biały z Wisłą. Kanał ten miał się podług planu poczynać od Biały i być poprowadzony na Jawiszowice, Przybór, Babice, a przypierać miał do Wisły około Oświęcima na ujściu Soły. Zaopatrzać miały go wody Białej rzeki i wielu moczarnych strug, które już nastają w kraju równym po prawym brzegu Wisły między ujściem rzeki Biały a Soły. Miał iść w pobliżu prawego brzegu Wisły, długość jego zajmowałaby mil 4, na tej przestrzeni miałyby wody kanału spadku 262 stóp na koryto Wisły. W kierunku tak projektowanego kanału, jest od wieków przeprowadzona tak zwana: Królewska Woda służąca do zawodnienia wielu łąk, stawów i sadzawek, które na przemian pod pług, lub pod wodę idą i świadectwo tu dają, wyższego rybnego i rolniczego gospo-

http://rcin.org.pl

darstwa, zaprowadzonego w tych stronach, jeszcze przed czasami Kazimierza W. — Wszystkie te cztery kanały projektowane nie przyszły do skutku, lubo ich plany są wygotowane. Wszystkie cztery są mniej lub więcej warowane żeglugą na Wiśle, i Dniestrze, a sprostowanie i wyprawienie obudwu tych rzek na spławnej przestrzeni onych musiałoby poprzedzić wykonanie tych kanałów w sposób takowy, jakośmy to widzieli przy opisie obudwu tych rzek.

O budowach i robotach wodnych, które się dziś prowadzą, albo utrzymane są w dobrym stanie około rzek i poprawy onych trudnoby było zdać sprawę, nie wchodząc w szczegóły; w ogólności tedy powiemy tylko, iż tego rodzaju roboty ograniczają się obecnie na opędzeniu najgwałtowniejszych potrzeb. Są to bowiem tamy, zastrzały, palisady, większe i mniejsze łozowe lub kamienne groble i zapusty wierzbowe po nad brzegami rzék, które służą częścią do ochrony i umocowania bitych gościńców i mostów rządowych, częścią zaś do ochrony lub sprostowania samychże dróg wodnych.

Znajduje się tedy po nad rzekami:	Robót pierwszego rodzaju, to jest służących do ochrony bitych gościńców i mostów rządowych	Robót drugiego rodzaju, to jest służących do ochrony lub sprostowania samychże dróg wodnych.
Nad prawym brzegiem Wisły od ujścia Biały po ujście Sanu . . .	—	36
„ Sołą	1	2
„ Wieprzówką, która do Skawy wpada	1	1
„ Rabą	3	3
„ Dunajcem	3	11
„ Dunajcową Białą	—	3
„ Wisłoką	—	10
„ Sanem	—	14
„ Sanowym Wiarem	2	2
„ Sanową Wisznią	—	1

http://rcin.org.pl

Znajduje się tedy po nad rzekami	Robót pierwszego rodzaju, to jest służących do ochrony bitych gościńców i mostów rządowych	Robót drugiego rodzaju, to jest służących do ochrony lub sprostowania samychże dróg wodnych
Nad Wisłokiem Sanowym	1	2
„ Dniestrem	3	2
„ Stryjem	—	1
„ Świecą	2	1
„ Łomnicą	—	1
„ Łukwią	1	—
„ Bystrzycą	2	6
„ Woroną	1	—
„ Błozewką	—	1
„ Prutem	1	6
„ Czeremoszem	1	—
„ Seredem wielkim	1	—
„ Suczawą	1	—
„ Mołdawą	1	—
„ Bystrzycą Złotą	1	—

Z tych należą do robót pierwszego rzędu, tamy po nad Wisłą i Sanem, tudzież przecięcia niektórych rzek na ujściu, mianowicie zaś sprostowanie Dunajca i Dniestru poniżej Hordyni. Do największych dzieł mierniczych, zamierzających regulacyję Wisły i Dniestru na górnéj przestrzeni (łącznie ze spławnemi dopływami obudwu tych rzek), należą dwa plany szczegółowe, które wypracowano z rozkazu rządu wraz z potrzebnemi do tego kartami.

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ III.

NATURA KRAJU I PODZIAŁ JEGO NA POMNIÉJSZE OKOLICE, POD WZGLĘDEM ZJAWISK MIEJSCOWYCH I STOSÓNKÓW KRAJOWEGO GOSPODARSTWA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Część III.

Natura kraju i podział jego na pomniejsze okolice, pod względem zjawisk miejscowych i stosunków krajowego gospodarstwa.

Wstęp.

Chcąc krainy na północnych stokach Karpat położone określić pod względem ich przyrodzonych własności i na tej posadzie oznaczyć stan ich płodności, produkcyi, gospodarstwa, wypada je podzielić na osobne okolice, z odniesieniem zjawisk głównych do położenia krain sąsiednich, które natura osobnem nacechowała piętnem.

Krainy tu opisane legły na zetknięciu się trzech oddzielnych światów: na zetknięciu się krainy górskiej, która zaległa cały obszar Europy środkowej; na zetknięciu się chłodnych, podmokłych równin, mających wagę na Baltyk i wspólny charakter z równinami północnego wschodu Europy; i na zetknięciu się w końcu krain stepowych, które biorą przewał na wschód i południe, i stanowią przechód z europejskich równin do azyatyckich stepów i pustyń. Rogiem zbiegły się tedy o pasmo gór naszych oparte, te trzy oddzielne światy: świat chłodny, północny, górski, stepowy. Ztąd też są te krainy na północ od Karpat położone niejako galeryą najrozmaitszych widoków natury, tak pod względem kształtów poziomu, jakoteż pod względem zjawisk geologicznego, roślinnego i zwierzęcego świata. A nawet stósunki etnograficzne występują tu w żywszych barwach na niewielkiej przestrzeni obok siebie, niż w innych okolicach naszego kraju.

http://rcin.org.pl

Przenosząc te uwagi na kartę pociągniemy naprzód linię, która w klimatologicznych stosunkach kraju wielkie ma znaczenie, bo będzie oznaczała to pogranicze, na którym się ścierają wpływy atmosfery, północno-zachodniej morskiej, z południowo-wschodniemi wpływami stepowego klimatu. Wiatr panujący zachodni będzie charakterem tamtej, a panujący wschodni będzie charakterem tego. Linia zaś, pociągnięta od kępy Czarnej-góry na źródłowiskach Prutu na Stanisławów, potem w górę Dniestrem na Komarno, Sądową-Wisznię, Jaworów i Łubaczów z południa ku północy, będzie na obszarze prowincyi naszej oznaczała to pogranicze, w którem się styka klimat morski, północno-zachodni, z klimatem lądowym (kontynentalnym) południowo-wschodnim. Tak jest n. p. we Lwowie jeszcze, panujący wiatr wschodni, a już w Jarosławiu panujący zachodni; dodać jednakowoż tu należy, iż te pogranicza, które oznaczają podobne zjawiska natury, nie mają ścisłości granic politycznych: w naturze bowiem nie ma gwałtownych skoków, lecz są przechody łagodne, ztąd też wpływają miejscowe stosunki częstokroć bardzo znacznie na zmianę kierunku tych linij abstrakcyjnych.

Świat górski w prowincyi naszej odrzyna się ściśle na północy, podgórzem od chłodnych północnych równin i krain stepowych. Tam kędy się kończą pokłady karpackiego piaskowca, kędy rzeki przerywają po raz ostatni, w kierunku swym północnym, pokłady jego, tam kończy się kraina górska, koło której się gromadzą z całą potężnością zjawiska napowietrznego świata. Ogółem wziąwszy, jest to kraina paszy i lasu, do znacznej wysokości pokryta warstwą wilgotnych, zimnych, mało urodzajnych glin: z roślin uprawnych wydaje owies i ziemniaki; bogata w wody jest rzeczywistém źródłowiskiem dla całej północnéj i wschodniej pochyłości krain podmokłych, chłodnych, na opaku położonych, i stepowych wschodnich, zwracających się zwolna za biegiem rzek ku słonecznéj stronie.

Świat północnych równin charakteryzuje mniejsza wilgoć w powietrzu od górskiéj; pokład ziemi piaszczysty, bogactwo łąk kwaśnych, przegrodzonych miejscami na porzeczach namulistemi żyznemi glinami, lub pasami wyższego poziomu urodzajniejszych

http://rcin.org.pl

ziem, jakiemi są spłaziny rędzin, przyrędki brzegowe i płaty czarnej urodzajnej gliny. Na przestrzeni tych północnych równin są już rzeki spławne, a wylewy zrządzają tu szkody przy małem opatrzeniu łożysk rzecznych. Mówię tu o obszarze leżącym wzdłuż porzecza Wisły, po prawym jej brzegu; na dolnym biegu rzek Biały, Soły, Skawy, Raby, Dunaju, Wisłoki i Sanu, zajmują całą przestrzeń ziem równych aż po pierwsze upłazy (terasy) krakowskiego, sanockiego, przemyskiego; a nawet samborskiego i lwowskiego podgórza. Podmokłe bory sosnowe, które znaczną część tych równin zaległy, mają już charakter puszcz i stanowią właściwe bogactwo miejscowe prócz znacznej produkcyi zboża. Z uprawnych roślin ma tutaj największe znaczenie ziemniak, żyto i jęczmień. Masa wilgoci sprzyja roślinom pastewnym, szczególniej, gdy pod pokładem ziemi rodzajnéj leżą iły nieprzepuszczające wody: ztąd też są zachodnie okręgi właściwą krainą koniczu, z którego się jeszcze i na podgórzach i w dolinach rzek większych wśród gór odnosi znaczne pożytki, spłaziny rędzin, brzegowych przyrędków i czarnej ziemi okrywają łany pszenicy, gdy piaski, w ogólności sprzyjają więcej żytu.

Świat stepowy charakteryzuje w ogólności stosunkowo mniejsza ilość wilgoci w powietrzu, co obok gwałtownych suszących wschodnich wiatrów i ogołocenia krainy z lasów, jest przyczyną, że w ogólności nie mają tu rzeki wody tak donośnej, jak obszary chłodnych północnych równin. Ten brak wody jest przyczyną, dla której tu prawie wszystkie rzeki, szczególniej na obszarze dalej ku wschodowi posuniętym, poujmowano w stawy, które wszelako w posuszne lata, na potrzeby miejscowe niewystarczają. Zaciszna okolica położona w Przemyskiem na porzeczach Sanu i ujścia rzeki Wiaru, jest najcieplejsza w całym kraju: ztąd też są różnice tutaj najznaczniejsze średniéj temperatury pory ciepłej roku do zimnej. Okolica ta legła właśnie na zetknięciu się i zobojętnieniu panujących wiatrów zachodnich ze wschodniemi, które są reprezentantami w klimatologicznych zjawiskach dwóch odpowiednich im sfer, t. j. morskiego, wilgotnego i lądowego suchego klimatu. Od zachodu strychują wzdłuż

http://rcin.org.pl

wyłomu Wisły pod Oświęcimem i Krakowem zachodnie wiatry całe podgórze aż po Rzeszów i Jarosław; kiedy wiatr panujący wschodni łamie się około Sądowej-Wiszni. Świat stepowy naszej prowincyi przytyka tedy o góry krainą Pokucia, a o północne równiny, na zachodzie, Podolem. Podole jednak potrzeba tu pojmować nie podług nazwy miejscowej, która mu kładzie granicę daleko dalej na wschodzie, lecz podług zjawisk natury, które odpowiadają stepowemu światu. I tak poczyna się pod względem geologicznym, Podole już po prawym brzegu rzeki Wiaru, plastycznie od lewego brzegu rzeki Wereszycy, nad którą leży Gródek, Lubień i Komarno. Pod względem klimatycznych stosunków poczyna się już świat stepowy na wierzchowinie w okolicy Lwowa, a pierwsze zjawiska roślinności i fauny podolskiej pokazują się już parę mil za Lwowem w okolicy Kurowic i Glinian, gdy się dopiero właściwa wysoczyzna Podola i Wołynia wznosi dalej na wschodzie od Złoczowa, Oleska i Brodów. Pokucie przypiera pomiędzy rzekami Tłómaczkiem, Dniestrem i Prutem o góry; kraina ta wszakże (na międzyrzeczu Prutu i Dniestru położona, wraz z właściwą Bukowiną, leżącą na temże międzyrzeczu) odgranicza się na zachodzie, jakeśmy to już mówili, od chłodnych północnych równin dolinami obu Bystrzyc i doliną Dniestru w górę, aż po ujście rzeki Wereszycy. Pochyłość bowiem kraju, nie ma tu żadnego wpływu na klimatologiczne stosunki — i tak będzie Brzeżańskie jeszcze należało do obszaru krain stepowych, kiedy Stryjskie należy do gór właściwych, a dolina Dniestru od Sambora po Niźniów będzie stanowiła przejście z równin chłodnych północnych i górskiego świata, do krain stepowych. Wyraźnym charakterem tych krain stepowych jest oprócz panujących wiatrów wschodnich, wielkiej suszy w czasie lata, a tęgich mrozów w czasie zimy, urodzajność wielka z powodu grubej warstwy czarnéj ziemi, będącej rezultatem infuzoriów; ziemia ta pokrywa pokład skalisty. Roślinność północna znika tu zupełnie. Miejsce drzew szpilkowych zajmują tu czarne lasy; z roślin uprawnych: miejsce koniczyny i ziemniaków, zajmują hreczka, tykwo-

http://rcin.org.pl

we rośliny, kukuruza, tytoń; miejsce żyta pszenica, a miejsce podmokłych łąk, trawy stepowe.

Takie są tedy ogólne charaktery tych trzech światów: krainy górskiej, chłodnych północnych równin — i suchych krain stepowych. Każdy jednak z osobna da się w prowincyi naszej podzielić na różne pomniejsze okolice, które z kolei przejdziemy. W zakreśleniu jednak tych okolic pomniejszych, będziemy się trzymali zjawisk miejscowych i tak będzie n. p. oznaczał miejscami rodzaj ziemi właściwą cechę krainy; miejscami rodzaj roślin, które uważać przyjdzie pod względem ich południowych i północnych granic; a miejscami posłuży za zasadę odgraniczenia nawet oddzielne zjawisko zwierząt, pod względem ich geograficznego rozdzielenia.

ŚWIAT GÓRSKI

naszej prowincyi daje się podzielić znowu na różne pomniejsze okolice, których główne charakterystyki będą następujące:

1) Kraina alpejska Tatrów wraz z przyległemi jej dolinami, które cechuje właściwa alpejska roślinność w sferach wyższych, a w sferach niższych roślinność wyłącznie północna; zaś na polanach i dolinach uprawnych zasiewy owsa i ogrodowa nader mozolna uprawa ziemniaków. Głównem bogactem tej okolicy jest las i ruda żelazna, obok wielkich wypasów w krainie Hal, wzniesionej nad górną linię lasów i górskich łączek, na których się wyborne siana rodzą. Miejscowa produkcya paszy i zboża nie wystarcza tu na wyżywienie roczne, ani dla ludzi, ani dla bydła, ztąd też trudni się ludność miejscowa zarobkiem postronnym: kośbą, furmanką, najmem do kuźnic, kopaniem rud, paleniem węgla, wyrabianiem lasu, drewnianych sprzętów i narzędzi. Przechowują tutaj tylko część bydła, a mianowicie owiec przez zimę, zakupując je na pasze górskie co wiosna w innych okolicach górskich na wschodzie. Ztąd też jest cena zboża w tych okolicach zawsze wysoka, i przemysł całej ludności miejscowej większy, aniżeli gdziekolwiek w naszéj prowincyi. Gospodarstwo lasowe jest lepsze aniżeli gdziekolwiek i urządzone już po części z powodu kuźnic żelaznych, lubo i

http://rcin.org.pl

tutaj paszenie wielkiej massy bydła, owiec i kóz w czasie letnich miesięcy, zagraża na przyszłość lasom. Główne doliny w samych Tatrach mają zimę prawie ośmiomiesięczną. Tajeć poczyna około ś. Wojciecha, las się rozwija o Zielonych świętach; pierwszy śnieg spada ostatnich dni Sierpnia, i nie niknie już więcej. Od mrozu do mrozu bywa dwanaście a czasem tylko dziesięć tygodni; ztąd też na polanach, bliżej gór położonych, przypada śnieg zielone owsy. Do tej okolicy tedy należą całe Tatry, nowotarska dolina wraz z pasmem Gorca i skalistym wyłomem Dunajca śród Pienin, górska kępa Babiej góry i Pilska wraz z przyporami swojemi na zachodzie prowincyi naszej, z tą tylko różnicą, że nowotarska dolina ma trochę sadów śliwowych, nieco urodzajniejszą ziemię od właściwych polan górskich, i zimę srokatą. Masa nawozu, które tutaj gospodarstwo miejscowe produkuje, jest tak ogromną, jak nigdzie w kraju naszym, nawozu przyrządzonego z torfowisk, czyli tak zwanych pustaci *), ziemi leśnej i liścia, co najlepszym jest dowodem małej płodności ziemi i wielkiego oziębienia rodzajnej warstwy od granitowego odtoku, który pod nią leży.

Na wschodzie naszej prowincyi da się w te same ramy charakterystyczne ująć cały kraj, począwszy od źródłowisk rzeki Świecy na pograniczu leżącej, aż po źródła Cisy i Bystrzycy-złotéj, czyli tak zwana kraina Czarnego-lasu i Czarnej góry: lubo i sam graniczny grzbiet Beskidu począwszy od Szlązka do Babiej góry, a następnie od Moszyny do źródeł Świecy podlega tym samym klimatologicznym stósunkom.

Roślinności hal i najwyższych turni w Tatrach odpowiadają kozy dzikie i skalne bobaki; krainie kosodrzewu mały ptaszek Siwarnik. Na samym rąbku górnej granicy lasów nad reglami, gnieżdżą się ptaki drapieżne; innej zwierzyny brak w ogólności dla wielkiej massy bydła, owiec i ludzi, któremi w czasie lata ożywione są te góry. Pstrąg żyje w potokach, łosoś poławia się w Dunajcu, na przestrzeni pomiędzy Nowym-Targiem i Sączem.

*) Wzdłuż doliny nowotarskiej ciągną się ogromne torfowiska szczególnego rodzaju narastające jeszcze ciągle. Lud nazywa je pustaciami.

http://rcin.org.pl

2) Do drugiego oddziału okolic górskich, będą należały wszystkie działy i góry lesiste od alpejskich niższe, tak zwane krainy górzyste średniej wysokości. Jest to kraina właściwa źródłowisk, mchu i lasu, jagód północnych i goryczki, przegrodzona miejscami pasznistemi polanami i niższemi połoninami, kraina jelenia, dzika, niedźwiedzia, samotnego głuszca, jarząbka, ptaków drapieżnych i pstrąga. Gdy bogactwem przyrodzonem krainy tej jest las i pasza, człowiek, na korzyści z drugiej zaprawiony, zostawszy w całem znaczeniu słowa pastuchem, jest tutaj za pomocą ognia potężnym niszczycielem lasów, które się wszakże jeszcze, mając mchowe podsłanie, odsiewają i odradzają siłą olbrzymią. W miarę tego, jak się zniżają góry lub łagodniej pochylają, staje się pastuch półrolnikiem żyjąc jednakowoż głównie z chowu bydła i owiec. Ztąd też jest przemyślnym, kupcząc bydłem, lubiący lekki zarobek; a trzymając owce, żyjąc w kraju chłodnym, wszystek odziany wełną, nie wyjąwszy i białej czeladzi, która ją przędzie i wyrabia. Do tej okolicy należy właściwie cała kraina górska tak daleko, jak ją osiadły rody góralskie. Główna jednak tu zachodzi różnica pomiędzy zachodniemi i wschodniemi góralami t. j. temi, których rzeki wzięły wagę na Bałtyk; a temi, których rzeki płyną do morza Czarnego. Góral w Wadowickiem, Sandeckiem, Jasielskiem i Sanockiem nie choduje, ale raczej podchowuje bydło, owce, kozy i konie, skupując owce i kozy na Czarnym-lesie i za Czarnym-lasem ku wiośnie, woły z Węgier i równin polskich, a konie do roboty wiosennej z podgórza i równin, wybierając co najlepsze, tak, że tylko krowę ma domowego chodu, krowę nie wielką, po której nie każde cielę przysadza. Dopiero od Skolego dalej na wschód, aż do właściwej Bukowiny włącznie, poczyna się chów owiec i kóz, i odrębnego rodzaju koni w Kołomyjskiem, tureckiego pochodzenia, które hucułkami nazywamy. Góral wadowicki, sandecki, jasielski i sanocki, a poczęści i samborski, skupując zwykle woły węgierskie, a niekiedy tylko podolskie, lub właściwie pochodnie od nich, Węgrom podpędza bydło z równin pochodzące, a nawet konie obrobiwszy się na wiosnę; gdy owce

http://rcin.org.pl

ku jesieni i zimie pędzi w okolice Krakowa, na Szląsk, a nawet aż do czeskiej Pragi strzyżone, i z runem, gdzie są daleko więcej na mięso poszukiwane niż braki poprawnych owiec. Na podgórzu zaś zakupioną trzodę, pędzi chudźcami do Opawy, Ostrawy i Węgier. Góral od Turki w Samborskiem trzyma co do swego życia i zarobku środek pomiędzy zachodnim i wschodnim góralem. Do silnego chowu owiec we wschodniéj części kraju górzystego przyczyniają się suche tamtejsze góry, podczas gdy mokrzejsze zachodnie i snujące się pomiędzy niemi olchowe potoki, stają się powodem krwawego moczu i motylicy u owiec, które przeto nieradzi zimują, lub tylko wybrawszy z nich bardzo pewne. Jest przeto zachodni góral tylko przekupnikiem, a właściwym producentem Bojek i Hucuł. Dla całej tej górskiej krainy, którą tedy tu oznaczamy linią północną siedzib góralskich, jest obok lasu pasza, z nią połączony chów i podchowek bydła i owiec największem bogactwem. Dalej posunięte jest na zachodnim obszarze rolnictwo, biorąc przestrzeń od źródeł Wisły aż do źródeł Sanu, mianowicie zaś tam, kędy się w Jasielskiem i Sanockiem zniża grzbiet granicznego Beskidu: tu też obok siewów owsa znajdujemy znaczne siewy lnu, na koszarzyskach lub spaleniskach leśnych żyta, lubo w ogólności lepiej się tu darzy pszenica od żyta, posiana w koniczysku ozima, a jara w ziemniaczysku, w którem się też jęczmień i orkisz darzy. Wadowicki, sandecki i jasielski góral niezdoła się wyżywić zbożem, które rodzi jego ziemia, żyje w części zbożem zakupnem; góral sanocki ma owsa na potrzeb i nazywa go chlebem, kiedy inne rodzaje zboża nazywa ziarnem; ale już Bojek i Hucuł, który zamieszkał góry tak nagłe i strome, że nie mogą iść pod pług, wyjąwszy kilku tylko niewielkich okolic, żyje przez cały rok kupnem zbożem: i tak Bojek, kupczący solą, żyje żytem i owsem, a Hucuł przez cały rok kukuruzą i prosem, które z Pokucia i Bukowiny na koniach do domu sprowadza. Do pokrycia tak znacznych kosztów wyżywienia nie tylko, że mu wystarcza, ale je nawet przewyższa dochód roczny z owiec przechowywanych na obszarze Czarnego-lasu i na Hucułach. Najpiękniejsze bydło w całym kraju naszym cho-

http://rcin.org.pl

wa góral w Stryjskiem koło Smorzy; najlepsze konie, gdyby nie płochliwe i zacięte, Hucuł; obadwa wszakże radzi przedawają owce, lecz nie radzi bydło i konie. Długa siedmiomiesięczna zima, chłodna i mokra wiosna, dżdżyste lato, pogodna jesień, jest charakteryzującą cechą całej tej krainy górskiej. Mgły jesienne poczynają się tu zaraz po ś. Janie, a na ostatnich dwóch łańcuchach gór, najbliżej granicznego działu od Węgier leżących, trwa nieprzerwanie prawie od miesięcy 5—6 sanna; różnice wszelkie pomiędzy jaremi zbiorami, jakie zachodzą względem poniżej położonych równych krain, a tą krainą górzystą, dają się redukować na trzy do pięciu tygodni w miarę dalszego posunięcia onych ku południowi lub północy, lub w miarę suchego lub mokrego lata.

3) Do trzeciego oddziału krain górskich będą należały porzecza i doliny rzek znaczniejszych wśród gór, tak zwane ciepłe doły i okolice między-górskie. Poziome ich położenie, ocieplenie miejscowe z powodu osłonięcia; stosunkowo większa urodzajność od właściwie górskiej, roślinność rozmaitsza od tamtej; będzie główną cechą tego oddziału: ocieplonych dołów leżących jeszcze wśród gór. Roślinność górska: świerk, jodła, buk zostaje tu na działach, a okrajki dolin i zabrzeża całych porzeczy okrywa roślinność zwana uwrociem w języku ludu, nacechowana wielką rozmaitością, wśród której człowiek swoją siedzibę rozłożył; tu już jasion, dąb, brzost i wiąz, leszczyna obok pierwszych brzóz i topoli, co jeszcze są gościem około kościołów i cerkwi, obok sadów owocowych żyją pospołu. Brzegi potoków i rzek bramuje z razu olcha, opleciona dzikim chmielem, poniżej zajmuje jej miejsce łoza, a jeszcze niżej gające się wikliny i całe lasy jabrzębów *), po kępach i ostrowach rzecznych. Kędy się w tej krainie ciepłe doły rozłożyły szerzej, tam natrafia już oko nawet na wianki małych dąbrów, niby w równinie. Jędrny chłód powiewa i tu jeszcze od gór, rosy są bogate, suche mgły grają często, a zieloność łąk i pagórków jest świeża do późnej jesieni.

*) Jabrząb, właściwe nazwisko guzowatej topoli nadwiślańskiej.

http://rcin.org.pl

Kędy rzeki spławne być poczynają, rozszerza się zwykle kraina tych ciepłych dołów, i tam zalatuje wiosną słowik do wikliny, które poźniej ożywiają nieprzejrzane stada szpaków. Tam też poczynają się i piérwsze znaczniejsze siewy jęczmienia wśród gór, jak to uczy odwieczne przysłowie ludu:

Kędy słowik nie śpiewa, tam się jęczmień nie siewa.

Śród tych ciepłych dołów zaczynają się już z sobą równać więcej pojedyncze pory roku: o trzy tygodnie wcześniej tu wiosna, o pięć tygodni później śnieg, niż na powyższych działach górzystych, w których ostępie legły tu krainy. Lato jest tu gorące i zboże dojrzewa wcześnie; jesień pogodna, zima srokata, dżdżysta, zimna podobnie jak wiosna.

Żyzne porzecza idą pod oziminy, namulisty bujny grunt porzeczny daje lepszy zbiór na słomę niż na ziarno; łąki są najwyborniejsze, gdzie takowych niezaniedbano, dają zbiór siana, jakiego nigdzie niema. Do tych krain trzeba włącznie policzyć ciepłe doły wśród gór za biegiem rzek i całe podgórze; na północy położy kres tej krainie linia gniazd bocianich i bocianów, trzymających się chłodnych północnych równin, lub krain stepowych.

Przenosząc te uwagi na kartę, będzie do tego oddziału należała dolina Żywiecka nad Sołą, ciepła dolina Suchy nad Skawą, dolina Szczawnic i Moszyny uderzająca południowem swojém pochyleniem, dolina Sandecka położona na zejściu się Dunajca, Popradu i Kamienicy rzeki, dolina Ropy, Wisłoki i Jasełki od Gorlic, Jasła i Dukli po Pilzno.

Największą przestrzeń jednakowoż zajmują tak zwane Doły sanockie, jestto wielka między-górska okolica, która się na zachodzie łączy z doliną Jasełki, a na wschód przeciągnęła jak Krosno, Rymanów, Brzozów, Zarszyn, Jurowce aż ku dolinie Sanu, które na całej przestrzeni od Mrzygłoda w górę aż do Liszka i Hoczwi, a w dół od Dynowa do Przemyśla także do krainy ciepłych dolin policzyć należy.

Na pochyłości baltyckiej rozstąpiły się szerzej góry, ztąd też jest tutaj więcej podobnych miedzy-górskich okolic i ciepłych namulistych dolin; na pochyłości czarnomorskiej zwarły się góry ciaśniej, wystrzeliły wyżej, ztąd też nie ma tutaj formacyi do-

http://rcin.org.pl

lin ciepłych i okolic między-górskich, (a właściwie jedna tylko Synowucka dolina, położona na ujściu Opora do rzeki Stryja zasługuje na uwagę) bez podgórza bowiem spadają tu właściwe góry na dolinę Dniestru i Prutu więcej im przyległą od doliny Wiślnej.

Takie tedy będą miejscowe stosunki krainy górzystej w prowincyi naszej, pod względem jej przyrodzonych własności produkcyi i zarobków ludu, które w różnych miejscach różne są: jedna cecha wszakże będzie wspólna dla całych gór i górali, a tą jest wyższa miejscowa cywilizacya od ludu zamieszkałego w równinach, przez zgromadzenie małych kapitałów w ich ręku, co ich niezawisłemi od wpływu żydów robi w ich handlowych stosunkach; a w końcu, spław drzewa na rzekach, które jest głównym bogactwem tej krainy. Spław ten idzie tratwami, albo już galarami; przedmiotem jego są okrąglaki, gonty, deski, brusy i łaty. Tratwy opłacają się bardzo, lecz mniej opłacają się galary, na których wystawienie wiele dobrego budulcu wychodzi, a do tego znaczny koszt się ponosi w gotowiźnie, który, gdy go za każdą razą na nowo ponosić przychodzi, zysk znacznie zmniejsza. Spław i żegluga idzie na średniej wodzie pojedynczemi rzekami ku Wiśle, ku Dniestrowi i do Prutu. Dla Wisły, która jeszcze i w równinach na średnim i dolnym biegu wielkie ma lasy i puszcze, mniejszej jest wagi, lecz dla okolic Dniestru i Prutu, na niższym biegu tych rzek jest dostawa drzewa z okolic górskich nieodbitą potrzebą.

Gdyśmy do tych krain także część jasielskich gór i podgórza wciągnęli, nie będzie tu od rzeczy wspomnieć o ludzie miejscowym i jego przemyśle. Jak to z historyi wiemy, zostało podgórze osiedlone już za historycznych czasów, bo lud z równin, nie chciał się podsuwać pod niepłodne i zarosłe góry; góral trzymał się prawdziwie górskiej krainy i tej swobody, które mu dawały góry: ztąd było podgórze nieosiedlone i cały pas jego osadzono sprowadzonym zkąd inąd ludem, który był sposobny do robienia płócien. Ten lud rozrodził, znarodowił się i osiadł dziś prawie całe podgórze i w tej części przechował się przemysł, dla którego ożywienia sprowadzono osadni-

http://rcin.org.pl

ków. W duchu tradycyi jest tedy lud miejscowy tej okolicy właściwie tkaczem po dziś dzień. Ziemia poszła tu w wielki podział, i lud żyje po największej części z wyrobu płócien. Len miejscowy nie wystarcza na tak znaczny wyrób, więc bywa sprowadzany w wielkich massach od Gródka i z gór od Lutowisk, gdzie się wybornie darzy, i z innąd w wielkich massach gromadzi. Płótna te, idąc w skład postronnego handlu do Węgier i Szląska mają dość znaczenia w produkcyi krajowej. Kapitał obrotowy wynosi do dwóch milionów złr. srebr. i gromadzi się głównie w Jasielskiem, zkąd od Gorlic przez Sącz i Tarnów prowadzą drogi handlowe na Spiż i do Szlązka.

ŚWIAT CHŁODNYCH, PODMOKŁYCH, PÓŁNOCNYCH RÓWNIN

daje się podzielić znowu na pięć pomniejszych okolic, jako to:

1) Podgórze krakowskie położone pomiędzy rzekami dolnej Biały i Raby.

2) Piaski i rędziny w Bocheńskiem, Tarnowskiem i Rzeszowskiem położone pomiędzy Rabą a Wisłoką.

3) Rzeszowskie i Przemyskie urodzajne gliny i czarne ziemie.

4) Lesista, zapadła, podmokła okolica, położona pomiędzy Wisłoką a Sanem w północnej części Rzeszowskiego, tudzież na obszarze Sanowej-Lubaczówki i Tanwi, także w Żółkiewskiem i Złoczowskiem lesista okolica na obszarze zamkniętéj doliny górnego Bugu.

5) Osobny oddział będą znowu stanowiły porzecza samej Wisły na przestrzeni od ujścia Białej do ujścia Sanu, w tej szerokości, jak sięgają wylewy wód samejże Wisły i rzek do niej wpadających.

Do 1) Na przestrzeni pomiędzy ujściem Raby a Biały położony kraj przypiera niejako wysokim upłazem od gór najbliżej ku Wiśle, w co jeszcze niepołomicka puszcza wchodzi. Okolica tedy ta położona na ostatniej północnej pochyłości gór i na stokach słonecznej strony Krakowskiego, na Zawiślu, podlega wielkim zmianom temperatury ztąd też ma zimę niestałą i w przeciągu całego roku zachodzą tu wielkie zmiany w powietrzu, gdyż Krakowskie należy jeszcze do okolicy téj części środkowej

http://rcin.org.pl

Europy, gdzie w czasie zimy bywają grzmoty i pioruny, gdy nadto jeszcze bliskość Tatrów i Babiej góry wywiera wpływ na tę całą okolicę i sprawia bardzo nagłe zmiany.. Dąb odsiewa tu się jeszcze dawną siłą, lubo w niewielkich tylko lasach, ale z całą potęgą sieje się tutaj brzoza i sosna, a posuwając się od równin Wisły z północy ku południowi poczyna sosna w ślad brzozy okrywać całe leśne przestrzenie i wstępuje już na podgórza. Urodzajność ziemi jest tu bardzo mierna, a stosunki ze sąsiednim Szlązkiem i te wielkie różnice temperatury wywołują potrzebę wyrozumowanego gospodarstwa; do czego w pomoc przybywa wielka ludność miejscowa. Lasy są tu już po największej części pomierzane i podzielone na zręby a gospodarstwo całe jest zastosowane do lekkiego, chudego gruntu i chowu poprawnych owiec, które co do gatunku są najlepsze w tych okolicach, tak, iż wełnę i wódkę można uważać właściwie przy płodozmiennem gospodarstwie za rezultat całego zabiegu ziemianina; okolica ta ma wiele go cińców, które ją wzdłuż przerzynają i łączą z brzegiem Wisły. Ruch miejscowy jest tu ożywiony przez bezpośrednie sąsiedztwo Szlązka i przewozy soli kamiennej z Wieliczki i Bochni do sąsiednich krajów. Pod względem zimowych wypasów wołów jest ta okolica cała tylko przekupnia; bo przy ogólnym chowie owiec, mało tylko produkuje bydła i koni.

Roczne ceny zboża są tutaj w przecięciu wysokie tak, iż przy znacznej ludności i sąsiedztwie gór bywają lata, w których się sprowadza zboże z za Wisły lub od wschodu, gdy miejscowa produkcya nie zdoła pokryć potrzeby. Wiatr panujący jest tu zachodni przykry na przestrzeni wyłomu Wisły, a na samej Wiśle tak potężny, iż niekiedy statki wyrywa z przystani. Przy staranniejszém utrzymywaniu myślistwa, poluje się tu na małego zwierza i kuropatwę, za którą się ściąga drapieżne ptactwo z gór. Miejscowe ocieplenie tej okolicy sprawia, że tu jest więcej owadów, ztąd też już ściele i tutaj miejscami bocian swe gniazdo. Przyprzążka do podciągania bryk uboży i rozpuszcza tutaj lud przy gościńcach mieszkający.

Do 2) Okolicę równą po prawym brzegu Raby i lewym brzegu

http://rcin.org.pl

Wisłoki ku Wiśle pochyloną, nazywa lud krainą w rędzinach i na piaskach i temi dwoma słowy jest właściwie oznaczona jej natura. Jest to kraj żyta i owsa, z tą tylko różnicą, że na spłazinach rędzin i na brzegowych przyrędkach sieje się pszenica, która się darzy wybornie.

Jak daleko jeszcze sięgają ostatnie gliniaste ciekliny podgórza na obszarze tych równin bywa gospodarstwo jeszcze lepsze, i wdzięczniejsze; lecz tam, kędy już na przemian sosnowe lasy i piaski, a nawet często wydmuchy zalegają kraj, jest grunt tak lekki i chudy, iż się nieda zaprowadzić płodozmienne gospodarstwo, w tem znaczeniu, w jakiem obstać może w ziemi lepszej, tęższej i urodzajniejszej. W ogólności uprawiają tu ziemniaki w masie ogromnej i one stanowią główne pożywienie ludu; są mączyste i na wydatek gorzałki dobre. Kraj jest tu cieplejszy od innych okolic, wiosna robi się wcześniej, a żniwa bywają na suchych piaskach o dwa, a nawet trzy tygodnie wcześniej, niż w naszej prowincyi. Po niższych stanowiskach znajdują się tutaj znaczne pokłady torfu na piasku leżącego szczególniej w okolicach leśnych, jęczmień sieją tu ozimy miejscami dla ciężkich przednowków i piaszczystego suchego gruntu, w gliniastych jednak ziemiach darzą się jeszcze konicze; czem dalej posunąć się na tym obszarze od zachodu ku wschodowi, tem na większych przestrzeniach okrywają lasy piaszczyste ziemie, są to sosnowe i brzozowe laski, które już po prawym brzegu Wisłoki w istotne przechodzą bory. Wydmy piaszczyste są tu częste, lud w ogólności ubogi, środki kommunikacyi oprócz głównego gościńca wiedeńskiego małe. Gorzelnie mają znaczny wydatek z ziemniaków zebranych na piaskach; woły na zimowe stajnie są zakupne w Sadogórze lub parnikami na górskich i podgórskich targach; które szczególniej sanocki i jasielski góral podchowuje. Lasy poczęści urządzone: ich główną zwierzyną sarna, a miejscami daniel.

Do 3) Rzeszowskie i Przemyskie urodzajne gliny i czarne ziemie wzdłuż podgórza i poniżej jego położone, są jako kraj lekko pagórkowaty, zbieżysty, najstosowniejsze dla rolnictwa. Gospodarstwa też są tu w istocie piękne, powiększej części już

http://rcin.org.pl

płodozmienne, do chowu szlachetnych owiec urządzone, które dobrze się darzą; bo kraj jest suchy, a nawet nie wielkie jego łączki nie należą do rodzaju łąk kwaśnych. Lasy dębowe, które niegdyś ten kraj pokrywały, miejscami buczynami przerywane, znikły prawie zupełnie, ztąd też znikła i wielka część źródeł, a miejsce porosłych debr i wąwozów zajęły dziś nagie gliniaste wyrwy i wąwoziska, któremi kraj gęsto przeorany. Wogólności brak tu wody szczególniej na posuszne lata, a część Przemyskiego jak stanowi istotnie przechód do krain stepowych, tak też ma w istocie czarnoziem, bardzo już do podolskiego podobny, chociaż jeszcze nie tyle żyzny. Jest to kraj pszenicy, jęczmiona darzą się tylko w bardzo wyczyszczonej roli. Prócz zająca, liszki i borsuka, w łąkach dyrkacza i krzyka, w polach przepiórki i kuropatwy, niema tu innéj zwierzyny. Polowanie na krzakach niewielkich bardzo zabawne, a na pierwszych stawkach, które się tu napotyka, są już dzikie kaczki i wodne kurki, nieprzelotne tylko, lecz już gnieżdżące się w miejscu. Na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem, Jarosławiem po Przemyśl i Dubiecko, została pomiędzy ludem jeszcze dawna rasa małych polskich koni, która się najczyściej przechowała w maści srokatej. Z powodu złych dróg pobocznych jest dostawa i sprzedaż w tych okolicach utrudniona, zwłaszcza podczas rozcieczy. Ceny zboża, jeżeli takowe nie idzie w handel zagraniczny, bywają wysokie.

Do 4) Lesista, zapadła, podmokła okolica, położona pomiędzy Wisłoką a Sanem, tudzież na obszarze Sanowej Lubaczówki i Tanwi także w Żółkiewskiem i Złoczowskiem lesista okolica na obszarze zamkniętej doliny górnego Bugu, stanowi oddział osobny. Na tym obszarze łamią się nieznacznie zachodnie wiatry z wschodniemi, za obsłoną lasów. Szeroki pas ziem piaszczystych od namulisk urodzajnych począwszy, a kończąc na najlekszych wydmuchach, pokrywa tu ogromną przestrzeń ziemi, poczynając się na zachodzie, już w północnej części Tarnowskiego od ujścia rzeki Nidy, ciągnie się na poprzek dolnej Wisłoki i dolnego Sanu na Leżaisk, spuszcza się następnie raz ku Wiszni Sądowej łukiem, podnosi się dalej jak Jaworów i Ja-

http://rcin.org.pl

nów, zalega całą południową część Żółkiewskiego, wyjąwszy ziemi bełzkiej, i przeciąga się dalej na wschód aż ku Brodom. Cały ten pas piasków jest lasami pokryty, a tak należy uważać tę okolicę właściwie za obszar leśny, miejscami tylko wytrzebiony, tak, że wsie tutaj położone, są istotnie tylko leśnemi polanami otoczone do koła nieprzeciętym dotąd lasem, z tą tylko różnicą, że na tym całym obszarze, z którego wody ku Wiśle płyną, mają bory sosnowe charakter puszcz podmokłych, przyrosłych wrzosowiskami, mających podsłanie z mchów i borówek, kiedy na obszarze górnego Bugu, mianowicie od ziem bełzkich i Wołynia są lasy mieszane; dąb podolski odsiewa się tu jeszcze bardzo potężnie, pospolicie wspólnie z sosną, sam zaś wodny dział, który od Lwowa przechodzi ku północy, dzieląc dolinę Bugu od doliny Sanowej, okrywają dębowe laski i resztki lasów bukowych od krainy górskiej odstrzelone. Tu zasługuje na uwagę linia, której nie przekracza sosnina ku południowi. Linia ta przechodzi z Polesia północną częścią Wołynia, wstępuje pomiędzy Brodami a Sasowem na obszar naszej prowincyi, następnie ciągnie się po prawym brzegu górnego Bugu, przechodzi w Żółkiewskie do Jaworowa, i przytyka dopiero w okolicy Przemyśla do Podgórza; tutaj niknie ścisłe jej odgraniczenie, bo sosna posuwająca się z północy ku południowi, sieje się obecnie na całem dalszem podgórzu, a nawet w górach, gdzie mianowicie w Sanockim, sięga już małemi borkami lub pomieszana z innym lasem granicznego grzbietu Beskidu. Na powierzchni piasków leżą tu wielkie torfowiska, które niekiedy są pokryte jeszcze jedną wierzchnią warstwą piasków, mianowicie na górnych gałęziach Bugu w Żółkiewskiem i Złoczowskiem. Wyjątek mały robią tu cztery okolice miejscowo, i tak: mała wysoczyzna w okolicy Oleszyc, ma na przestrzeni kilku mil kwadratowych zimne iły i sapy, które w powyższych są złożone spłazinach, gdy niższe stanowiska tej okolicy mają także piaski, sośniny, leśne ziemie i torfy. Drugim wyjątkiem są tak zwane ziemie bełzkie, które należą do najurodzajniejszych w całej naszej prowincyi, a nawet do najurodzajniejszych w całej Polsce; jest to czarnoziem żyzny w grubéj warstwie rozesłany na pokładzie piaszczy-

http://rcin.org.pl

stym, mający wszystkie zalety stepowych ziem, a niemający ich niedogodności. Nie zbija się ziemia w grudę, i nie tak prędko obsycha jak na pokładach stepowych. Za wielkiemi Mostami na północy nadstają tu piaski; a miejsce borów sosnowych, lub lasów mieszanych, zajmują małe dąbrowy podszyte, lub czyste, wiankami rozrzucone po czarnych ziemiach, które zasiewają kraj ku północy i wstępują na zachodni brzeg Wołynia. Trzeci wyjątek stanowi pewna okolica w Złoczowskiem położona na obszarze Bugu, za której centralny punkt można przyjąć wioskę Kniaże; czarnoziem, który tę okolicę okrywa, jest zupełnie do ziem bełzkich podobien i ma równie jak tamte spodni pokład piaszczysty; miasteczko zaś Biały-Kamień leży właśnie w punkcie gdzie się z sobą stykają w Złoczowskiem czarne ziemie z piaskami i rumoszami, które ostatnie całą północną okolicę Złoczowskiego, nadto jeszcze na opaku położoną i lesistą oziębiając, wilgotną i nieurodzajną czynią.

Jeżeli oprócz tych czterech wyjątków tych okolic, które charakteryzują ziemie sapowate, ziemie bełzkie, kniazkie i rumosze złoczowskie, weźmiemy całą okolicę piaszczystą od ujścia Nidy do źródeł Bugu: będzie głównem jej bogactwem las, ztąd też są tutaj wyroby lasowe tak znaczne, jak nigdzie w naszym kraju, prócz produkcyi dziegciu, smoły i terpentyny. Na obszarze Sanowym znajdują się tu pierwsze przystanie Wiślane w Jarosławiu i Sieniawie dla Sanu, w Ulanowie dla Tanwi. W tej okolicy budują się statki i galary, które idą aż do Gdańska i tu znajdują się pierwsze wielkie magazyny zboża z całego kraju, które idzie w handel portowy, równie jak te okolice zamieszkali ludzie zdolni do flisu i obeznani z żeglugą na całej, dalszej przestrzeni Wisły aż po jej ujście.

Pod względem handlu zagranicznego tedy i ruchu na wodnych gościńcach jest ta okolica dla środkowéj części naszej prowincyi najważniejszą, podobnie jak część północna Żółkiewskiego i Złoczowskiego obwodu, gdzie spław drzewa i zboża idzie na Bugu. Lasy w Złoczowskiem, za których centralny punkt można przyjąć okolicę Ohladowa i Łopatyna, dostarczają najlepszego drzewa na budowę okrętów do Gdańska, i owszem w tych tylko

http://rcin.org.pl

lasach jedynie znajduje się jeszcze tego rodzaju materyał, wówczas kiedy południowa część obwodu żółkiewskiego zaopatrza Lwów prawie wyłącznie budulcem a w znacznej bardzo części także i paliwem.

Jakkolwiek okwituje w lasy cała ta okolica ziem piaszczystych od ujścia Nidy do źródeł Bugu należałoby zwrócić daleko większą uwagę na cięcie lasów, gdyż jak tu raz lasy ustąpią, nieodsieją się pewnie: bo kędy już znikły, zamieniła się już okolica w puste wydmuchy, więc z czasem mogłaby się zamienić przy ustąpieniu lasów w ogromną pustynię piaszczystą, której by niedała rady cywilizacya krajowa przy małych środkach. Ta pustynia rozszerzałaby się z czasem zagrażając i sąsiednim urodzajnym ziemiom, jak to już po części i widzimy w północnowschodniej okolicy Przemyskiego obwodu. Z tej przyczyny należy być bardzo ostrożnym tutaj w korczowaniu lasów, i jeżeli już jest potrzeba trzebienia onych, wypadałoby żeby trzebowiska były tylko leśnemi polanami i nie łączyły się z sobą otwartem polem. Należałoby mieć także wzgląd na wiatry miejscowo panujące i powyższych stanowisk nigdy nie gołoborzyć, które raz ogołocone, rozsiewają piaski na całą okolicę. Korzystniej byłoby daleko dla przyszłości tej okolicy, i krajowego bogactwa, gdyby las zostawiono lasem, a zajęto się raczej osuszeniem łąk leśnych. Zawód sarnowatego, oryginalnego leśnego bydła jest w tych okolicach prześliczny; a przy poprawie łąk możnaby mieć tu znaczny dochód, z przychowu miejscowego bydła, równie jakby i lasy zyskały na osuszeniu bagnisk i dużych odkrytych błót, które dziś tylko porastają kępami skrzypiu, sitowia, karłowatą brzezinką i bajrakowatą sosną, nieprzynosząc żadnej korzyści prócz massy słańsk, a latem bardzo niezdrowej paszy utrudniając nadto jeszcze komunikacyę miejscową, która tylko w czasie zimy łączy po lodzie na krótszej drodze przyległe sobie okolice. W tej okolicy leśnej jest już polowanie na sarny, a miejscami na dzika. W Ohladowskie lasy zabłąka się czasem nawet i łoś z Polesia przez lesisty powiat Rowieński. W Żółkiewskiem, głuszce, jarząbki i cie-

http://rcin.org.pl

trzewie, w Bełzkiem już trochę pszczół i massa ptactwa wodnego.

Na uwagę zasługuje tu także, iż miejscowość wpłynęła na lud, i tak zwani Borowce albo Grebowiaki, którzy osiedli północną część Tarnowskiego i Rzeszowskiego od Sokołowa i Mielca pomiędzy Wisłoką a Sanem ku Wiśle, są w istocie rodem leśnym. Kiedy tak zwaną północną część Opola na gałęziach górnego Bugu osiadł lud, który jest przechodem do Podolan, podobnie jak lud w Bełzkiem stanowi przejście już do Wołyniaków, obyczajem, strojem i postawą; a wyjątek stanowi lud jak się zdaje skądsiś przesiedlony w okolicach Mostów osiadły, który się szczególniej furmanką zabawia, dostawą węgli do Lwowa, i rozwozem mazi po całym kraju.

Mieni się to ten stosunek w miarę tego, jak okolica jest leśną albo odkrytą. Lud leśny wszakże jako myśliwy jest też przemyślniejszy i bardziej pastuchem niż rolnikiem.

W całej tej okolicy piaszczystych lasów bywa zima zawalna, leśne brody częste, tajanie lodów późniejsze, wody leśne rude, miękkie, kawowego i czarnego koloru niosące żuł; miejscami jest trochę błotnej rudy, powstałej z tej massy infuzoryów, która z garbnikiem zmieszana farbuje te wody. Na dolnych biegach rzek, mianowicie na obszarze pomiędzy Wisłoką a Sanem, zrządzają wylewy rzek znaczne szkody; a po leśnych oparzeliskach i jeziorkach zimuje tu nawet trochę wodnego ptactwa, które dopiero w Bełzkiem w czasie wylewów wód w większych się okazuje gromadach, znajdując dla siebie w okolicy żyznej na stawach stósowniejsze schronienie i żer.

Do 5) Osobny oddział w prowincyi naszej śród chłodnych północnych równin, stanowią porzecza samej Wisły na przestrzeni [od ujścia Białej do ujścia Sanu, w tej szérokości jak sięgają wylewy wód samejże Wisły i rzek do niej wpadających.

Tu malują się ciągłe, nieustające zapasy stałego lądu z wodami i wylewy wód sięgające nieraz bardzo szeroko w dolinie Wisły i w dolinach wpadających do niej rzek, nadają właściwy ruch i widok tym odrębnym okolicom w kraju naszym. Pokład ziemi w namulistych dolinach jest tu zupełnie odrębny. Są to

http://rcin.org.pl

bowiem żyzne piaszczyste gliny, które woda złożyła w poziomych dolinach, na grubych pokładach skalistego odtoku na tak zwanych kamieńcach i ryniach. W miarę oddalenia się od gór są te porzeczne błonia czem raz żyzniejsze tak w dolinie Wisły, jak też i w dolinach rzek do niej wpadających.

A jeszcze na tym obszarze, który stoi pod wodą, parę razy do roku, wypada rozróżnić trzy oddzielne pasy i tak, naprzód tak zwane nagie kamieńce, następnie zamulone kamieńce, na których się zasiewa już łoza i wiklina, podnosząc je nad poziom wód z każdą powodzią coraz wyżej, a w końcu są błonia czyli wytrzebione wik'iska, które już pod pług idą: błonia te zalewa tylko najwyższy stan wód sięgający rozległych zabrzeży, ztąd też są w każdej dolinie właściwie trzy upłazy coraz niższego poziomu. Rzeki wszakże nie ujęte w tamy, lub gdzie niegdzie tylko ścieśnione, niepogłębiają swego koryta pośrodku doliny, lecz odsypują przeciwnie ciągle jeszcze sudźce i namuliska, tworząc z czasem coraz nowe kępy i łachy, *) lub odrywając ostrowy, pod wysokiem brzegiem dzielą się często na liczne ramiona. Taki stan rzek nie sprzyja żegludze; wszakże nie przecięcie kolan i sprostowanie rzek, jak powszechne jest mniemanie, byłoby tu potrzebne, lecz tylko zwężenie koryt; gdyż i tak opadają wody zbyt prędko na tych rzekach, że często osychają statki wśród żeglugi, coby się jeszcze więcéj działo, gdyby przez przecięcie kolan przyspieszono spadek i opadanie wód.

Te porzeczne kraje w prowincyi naszej zasługują na szczególniejszą uwagę; bo od lat dwudziestu przeszło dotykają je klęski wielkich powodzi, niezapamiętanych dawniej. Przyczyny wszakże tych klęsk nie należy szukać na porzeczach Wisły i rzek do niej wpadających od ujścia Biały aż do ujścia Sanu, lecz potrzeba jej szukać powyżéj. Zniszczenie lasów w górach i na podgórzach jest właściwie przyczyną tych klęsk. W skutek tych spustoszeń lasu, jest zwykły stan wód na rzekach mniejszy, a tem samem rzeki mniéj do żeglugi zdatne. Lecz za to

*) Płytkie ramiona rzek.

http://rcin.org.pl

są powodzie większe i częstsze, a tak kraj pustoszące, jakich dawniej nie znano, gdy więcej jeszcze dbano o lasy.

Roślinność tych okolic jest zupełnie odmienna w krainie porzecznej, wszystkie drzewa białego miękkiego słoju formują tu miejscami nawet znaczne lasy: i tak różne rodzaje łóz i wierzb, wiklinami zwane, okrywają pasy już namulonego i okrytego kamieńca, a lasy białodrzewu i topoli rosną po kępach i na powyższych błoniach rozrzucone wiankami. Właściwe wysokie ostrowy porastają dębiną, a małe na porzeczach leżące jeziorka i stare koryta rzek tak zwane Wiśliska, Saniska i t. d. okrywa brzegami czarna olcha. Brzegowe siana lub na porzecznych łęgach zbierane należą do najlepszych wołowych sian, kiedy stare koryta rzek obrastają miejscami trzciną, szuwarem a zawsze osoką. Z powodu wylewów wypada tu się spieszyć ze zbiorem siana, nim jeszcze nastają powodzie, równie jak ozimy jęczmień byłby tu może na swojem miejscu. Z natury swojej są orne porzeczne błonia właściwie gruntem pszenicznym i w istocie sieje się tu wszystko i rodzi bez nawozu, lubo zboże w ogólności bywa tu bujne na słomę a nieplenne na ziarno, jako na świeżem namulisku siane.

Porzeczne wikliny są schronieniem dla mnogiego ptactwa, ztąd też i liszka ściąga się tu gromadnie z gór i z podgórza. Wiosną ożywiają te wikliny śpiewy słowików, później zbierają się na nich nieprzejrzane stada gwarliwego szpaka, a nawet i kaczek przelotnych. Przed powodzią na czas niejaki podlata tu morskie ptactwo przeczuwając jej zbliżenie się. Morskie wrony i rybitwy przysiadując stróżliwie na nagich kamieńcach, lecą od północy pasmem dolin ku południowi, tak, że je nieraz latem ujrzyć można po nad rzekami, nawet już wśród krainy górskiej. A wiecznie dniem i nocą słychać pisk małych kulików żerujących nad wodami, ulatujących po nad kamieńcem i świeżem namuliskiem. Niemałą także grę rolę w widokach tych porzecznych krain częste wezbranie wód, kra niesiona na nich i czyniąca spory i żegluga statków ożywiająca te srebrne wstęgi swym ruchem w czasie wód gościnnych. Na całej przestrzeni Wisły od ujścia Biały aż do ujścia Sanu są panujące wiatry zachodnie;

http://rcin.org.pl

na rzekach do niej wpadających przybierają miejscowo niekiedy i inne kierunki, powiewając zawsze chłodem wzdłuż wody i od wód na błonia, czego i pochylenie wszystkich drzew i wiklin za wodą ku jednej stronie dowodzi. Z powodu piaszczystych namułów i miejscowego osłonienia wynioślejszych zabrzeży bywa na porzeczach wiosna wcześniejsza i przez półtrzecia do trzech miesięcy wymoszcza lód rzeki i ułatwia przeprawę w czasie większych wód trudną, często przerwaną zupełnie na kilka dni a miejscami niebezpieczną.

Rybołowstwo, nie jest tu urządzone, ryba, od stawowej mniej smaczna i przez częste powodzie niszczona, niedorasta wielkości ryb stawowych. Z ryb morskich poławia tu się jesiotr i łosoś, lubo w istocie więcej szkody i mitręgi czasu jest z tego rybołowstwa dla ludu pobrzeżnego niż pożytku, zwłaszcza gdy przeprawy na rzekach zajmują w ciągu roku znaczną część ludności. Wiele ztąd mitręgi i rady na źle urządzonych przewozach bardzo utrudnionej kommunikacyi i wiele wypadków śmierci. Ztąd też pamięć dla potopionych przechowuje się w zwyczaju dzwonienia na pacierze w osobnym czasie w nadbrzeżnych kościołkach.

Tak zwane prawo brzegowe robi tu ludzi chciwemi i na lekki chleb spuszczającemi się. Częste niebespieczeństwo uzbraja ich w potrzebną odwagę. Częste zmiany i zniszczenia dają pewien niepokój i pewną dzikość umysłowi i gwałtowność charakteru, która cechuje wszystek lud nadbrzeżny.

ŚWIAT STEPOWY.

Przychodzimy do tej części naszéj prowincyi, która stanowi przechód do krain stepowych i w pewnej części należy już do nich. Już wprzódy zrobiliśmy tę uwagę, którą teraz powtarzamy, iż oddzielne krainy, które charakteryzuje coraz inny świat meteorologiczny, nie dają się tak ściśle rozgraniczać na karcie, jak ciała polityczne, bo jedna sfera przepływa tu w drugą i ze zlewu przeciwnych żywiołów powstają znowu oryginalne miejscowe zjawiska.

Prócz podłogi geologicznéj będzie w naszej prowincyi główną cechą krain stepowych wiatr panujący wschodni, zimą na-

http://rcin.org.pl

der ostry, wiosną bardzo suszący, latem spiekły, w jesieni tylko nieco łagodniejszy. Ztąd też jest tu zima ciężka, zawalna, wiosna późna, chłodna i niestała, a na schyłku sucha, spiekła i gorąca równie jak lato, jesień pogodna lecz wcześnie już mglista. W ogólności zaś, kraj suchy i niedostatecznie opatrzony w wody.

Zakreślając granice krain stepowych w prowincyi naszej na karcie będzie do nich należała południowa część Złoczowskiego, całe brzeżańskie Opole aż ku Dniestrowi, całe Podole w Tarnopolskiem i Czortkowskiem, Kołomyjskie czyli tak zwane Pokucie od ujścia rzeczki Tłumaczka do Dniestru na międzyrzeczu Dniestru i Prutu położone wraz z Bukowiną północną aż po góry Pokucia i Bukowiny.

Europejski dział wodny, który się od okolic Lwowa przewija ku Podolowi pasmem Gołogór w Złoczowskiem będzie odgraniczał tę krainę na północy. Już pierwszy rzut na kartę okazuje, iż z małemi wyjątkami niektórych okolic położonych na opaku jest cała ta kraina właściwie pochyloną ku słonecznej stronie, a że nadto jeszcze spodni pokład tej krainy jest skalisty, przepuszczający wody, że ją całą okrywa czarnoziem najżyźniejszy, że będąc wysoczyzną jest w pagórkach znacznie nad poziom morza wyniesioną, i przeoraną głębokiemi, ciepłemi dołami: ztąd też jest to właściwa kraina rolnika ozimych zasiewów, cukrowych roślin, hreczek i roślin stepowych o wielkim liściu, które biorą z powietrza najznaczniejszą część pokarmu swego. Pod względem jednak różnic miejscowych da się ona podzielić znowu na kilka okolic pomniejszych, które odrębną będą miały cechę.

Do pierwszego oddziału będzie należała część Złoczowskiego, położona na południowych stokach pasma Gołogór, całe Brzeżańskie i Tarnopolskie. Rzeki wszystkie mają sie tutaj na południe ku Dniestrowi, jak się cała ta okolica pochyliła ku słonecznej stronie. Na północy jest ta okolica więcej jeszcze lesistą około źródłowiska rzek, ale opólną tem bardziej, czem się daléj posuniemy ku południowi lub na wschód, t. j. czem bardziej ulega wpływom stepowym, które niesprzyjają roślinności leśnej, lecz wywołują zjawisko właściwej odrębnej flory Po-

http://rcin.org.pl

dola. Lasy są tu mieszane, panujący jest dąb, wszakże w Brzeżańskiem jeszcze pokazują się buczyny, które z terasów dniestrowych w Stryjskiem spuszczają się długiemi kosmami z gór, przeskakują dolinę Dniestru i mieszają się z dębinami w Brzeżańskiem i Tarnopolskiem. Mówiliśmy powyżej, że dolina Dniestru na przestrzeni od Komarna do Halicza stanowi to przejście z krainy górskiej i chłodnych północnych równin do stepowej, jakoż przypadają właśnie na to stanowisko buczyny, które charakteryzują roślinność środkowej Europy i zlewają się tutaj z podolskiemi dąbrowami na słonecznej stronie brzeżańskiego Opola. Podobnie oryginalnem zjawiskiem są także w tych okolicach tak zwane tłuste dniestrowe pasze, położone na ujściu Stryja i Świecy w okolicach Żydaczowa i Żurawna. Te tłuste pasze zasługują na uwagę i pod względem gospodarskim, gdyż stanowią właściwe bogactwo okolicy.

Równo prawie z lepszą ziemią w Brzeżańskiem i Tarnopolskiem ustaje tutaj i lepsze gospodarstwo. Płodozmian jest już rzadki, a właściwie stoi jeszcze cała uprawa ziemi na trzypolowym podziale w całej krainie stepowej. Grunt wszystek jest pszeniczny i hreczany z małemi wyjątkami południowych stoków pasma Gołogór na północy, gdzie się miejscami i chude okazują glinki. Ciepłe doły, w których rzeki płyną ku Dniestrowi Opolem brzeżańskiem i tarnopolskiem Podolem, są czemraz głębsze i węższe, czem dalej się posuniemy na wschód. Rzeki są tutaj groblami ujęte, a ztąd tworzą się oryginalne namuliste doliny, które mają bujną zupełnie odrębną roślinność wodną i błotną. Zbocze tych jarów porastają poniżej sadami a powyżej mieszanemi lasami, które dają widok okolic górskich na małe wymiary. W tych stawach, które są koniecznym warunkiem osiedlenia, żywi się wielka masa ryb najlepszych, które wraz z młynami stanowią tutaj miejscami jedno z głównych źródeł dochodów z dóbr. Na nich wychowują się bez wielkiego zabiegu także stada swojskiego ptactwa, które przy urządzonem gospodarstwie będzie kiedyś stanowiło ważną gałęź dochodu. Rasa bydła siwego należy tu już do podolskiego, podobnie jak chów szlachetnych koni ma tutaj to znaczenie, które

http://rcin.org.pl

mają w zachodnich okręgach naszéj prowincyi owce i bydło poprawne. Od lat dwudziestu przeszło poprawiła się znowu rasa koni krajowych roślejszej miary, a ten postęp byłby nierównie większy, gdyby znaczniejszą masę krwi szlachetnej puszczono w obieg bez względu na indywidua. Wypadałoby nieczyścić źrebców, lecz po każdym ogierze bez wyboru po kilka przechowywać. To byłby jedyny sposób podniesienia rasy w całym kraju, bo póty sławne konie w Polsce były, póki w każdej choćby najmniejszej stajni chowano własnego ogiera. Część północna Tarnopolskiego i Brzeżańskiego jest więcej wietrzna i zimna od południowych części więcej ku Dniestrowi zbliżonych, wysoczyzna Podola i Opola góruje tutaj bowiem. Wiosna poczyna tu się niekiedy o trzy tygodnie później z powodu znacznego wyniesienia nad poziomem morza, pierwsza wiosna bywa niekiedy bardzo piękna i ciepła, lecz gdy w górach Bukowiny i Pokucia śniegi tajać poczynają, zwraca się nagle wiatr zimny południowy od gór a z nim powraca ostre zimno i pluty wiosenne, które tak przykrą czynią na Podolu, w innych okolicach tyle miłą porę roku.

Pomiędzy ciepłemi dołami wszakże a wierzchowiną Podola zachodzi wielka różnica, i po dołach, kędy tu się przeciągnęły wszystkie siedziby, obsiewa już lud częstokroć ogrody, pękają wierzby i sady, kiedy na wierzchowinie w opolach zamróz trzyma w ziemi lub rozkal wiosenna ze wsi wyruszyć niedaje. Na wiosennym ostrym wietrze obsycha ta rozciecz nagle, zimowa gruda zamienia się w letnią, jak w ogólności można to powiedzieć o ziemiach stepowych, iż rozciekają prędko, a tężeją i kamienieją prawie bardzo nagle. Gospodarz polega tu wyłącznie prawie na urodzajności ziemi, ztąd też na pochybne lata bywa tu niedobór zupełny. Chów bydła i koni jest tu bardzo znaczny, lecz miejscowo przechowane bydło nie wystarcza jeszcze na potrzeb stajen krajowych. Ziemniak i koniczyna cierpi tu pod wpływem stepowego klimatu i niedarzy się tak dobrze, jak śród gór lub w zachodnich okręgach naszej prowincyi. Ztąd też nie są tu gorzelnie właściwie na swojem miejscu, zwłaszcza, gdy brak lasu stoi na zawadzie, a to tak dalece, iż

http://rcin.org.pl

wszystek lud prawie opala się ponajwiększej części słomą. Na wapiennych zboczach podolskich jarów darzyłaby się wybornie esparseta a na suchej wierzchowinie stepów wartoby siać miasto koniczyny lucernę, do tego wszakże jeszcze daleko, bo mało rąk, a wiele chleba i ziemi. Trudności jakie rolnictwo miało w innych okolicach kraju naszego do pokonania trzebiąc lasy lub odjałowiając pusty wrzosowe, niekładły tu żadnej tamy gospodarstwu, ale cały ciężar jego waży tu na bydle i oraczu, bo ziemia jest bardzo tłustą, ciężką, ma nader mało piasku w sobie, jest rzadko kiedy w potrzebę skruszałą a chwast da się jedynie wytępiać głębokiem oraniem. Ztąd też pługi wielkie, oranie w skład nie osobliwe, lecz głębokie stósownie do wysoko położonych gruntów i małej wilgoci w powietrzu i ziemi. Jak daleko sięgają rzędy tych stawów wzdłuż ocieplonych jarów jestto już kraina stepowego i wodnego ptactwa; na niej niektóre się tu w wielkiej przechowuje liczbie i ruchem swoim na źwierciadłach wód i przelotem swoim na żerowiska nadaje właściwy wyraz fizyognomii kraju. Dropie, pardwy, dzikie gęsi, susły i chomiaki przechowują się tu na stepach, a około stepowych jeziorek, krąży wodne ptactwo w nieprzeliczonych gromadach po zarosłych stawach gnieżdżące. Na linię tych stawów przypadają także małe i wielkie wędrówki północnego ptactwa, gdy na cieplice leci, lub z cieplic powraca. Łabędź ciągnie tędy całemi stadami, często gnieździ się nawet na powiększych stawach, nie rzadko zdarzy się także widzieć tutaj i pelikany. W czystem polu polowanie na charty, które gracz stepowy wodzi, po krzakach i zboczach jarów żyje w norach liszka i borsuk, a na stawach i groblach polowanie na ptactwo jakiego nigdzie niema.

Środki komunikacyi wszelkiej są tu w tej okolicy bardzo utrudnione, bo rzeki groblami ujęte nie są wcale spławne, a drogi wyjąwszy jednego bitego gościńca z powodu ciężkiej ziemi bardzo utrudnione już po lada deszczu. Ztąd też niemoże ta okolica korzystać właściwie z bogactwa swej ziemi, bo wszystko idzie tu na osi a odstawy dalekie, bo aż do Lwowa, do Bugu lub do Dniestru, gdzie się dla niej dopiero spław poczyna lub

http://rcin.org.pl

sprzedaż znachodzi. Przez nią przechodzi tak zwany wołowy gościeniec, który jest niepraktykowany prawie w czasie słotnym dla transportów zboża ku zachodowi, równie jak myta znaczne na bitym gościeńcu są przyczyną dla któréj transporty idą z krajowemi płodami jako to: zbożem, miodem, potażem słomianym i skórami, prywatnemi drogami. Ceny zboża i w ogólności płodów krajowych są dla tych przyczyn tutaj zwykle niskie i tylko w leciech nieurodzaju znaczniejszego zachodniej części naszej prowincyi opłaca się wywóz zboża przy tak utrudnionych przeprawach dostaw. Lud mógłby tu być właściwie zamożny, ale jako domator i przy braku wszelkich środków oświecenia jest ciemny i mało korzystający z bogactwa swej ziemi. Chodzi dobrze koło pszczół zbierających szczególniej na hreczkach, lipach i bodiakach stepowych pożytki swoje.

Przy wielkim dostatku paszy chowa stosunkowo małą ilość bydła, nieumie chodzić koło nabiału i przechowywać inaczej cieląt, jak zostawianiem takowych przy krowie. Owca chowa się tu jeszcze po staremu kuszłata razem z bydłem i końmi w okole; rasa kłapouchej nierogacizny, szczególniéj szczeci srokatej lub zupełnie białej zasługuje na uwagę i rozmnażanie w innych okolicach.

2) Do drugiego oddziału krain stepowych, będzie należała ta część stanisławowskiego obwodu i całe Czortkowskie na téj przestrzeni, kędy przypiera do lewego brzegu Dniestru graniczac na północ z Brzeżańskiem i Tarnopolskiem. Co do istoty swej natury, nie różni się ta okolica od poprzedzającej prawie w niczém, tylko, że wszystkie zjawiska są tu wyżej potęgowane. Kraj jest cieplejszy, żyzniejszy i stepowe rośliny szerokiego liścia jak hreczki, kukuruzy, tytonie tudzież rośliny tykwowe (dynie, kawony) uprawiają się tu już w czystem polu. Ciepłe jary stają się tém cieplejszemi, czém bliżej są przysunięte do doliny Dniestru; już tutaj napotyka się często na znaczne plantacye buraków równie jak i na anyż, którego ta okolica dla całej naszej prowincyi, a nawet dla zagranicy dostarcza.

Pod względem geograficznego rozdzielenia roślin w Europie, przypada na tę okolicę ważna linija, bo właściwie linija pół-

http://rcin.org.pl

nocna powszechnej uprawy wina i kukuruzy, a jeżeli ją zechcemy śledzić na tej małej przestrzeni, więc będzie ją odznaczała granica pociągnięta na karcie od Niźniowa, na Tłuste poniżej Skały nad Zbruczem. Poniżej tej linii dopiero poczyna się uprawa także tytoniu, włoskich orzechów i w ogólności owoców szlachetnych, lubo uprawa kukuruzy w ogrodach przeciągnęła się jeszcze doliną Dniestru w górę aż po Żurawno, i zlewa się razem z liniją buczyny i tłustych pasz dniestrowych, podobnie jak się tam zetknęły granice trzech wspomnionych oddzielnych krain. Zresztą zaś co do wszystkich innych stosunków jest ta okolica ze wszystkiem podobna do górnego Opola i górnej części Podola. Na jedno wszakże ogniwo w plastyce tych krain musimy zwrócić uwagę, które je łączy z sobą i z właściwą Bukowiną na Zadniestrzu. Jestto jedno z pasm górzystych leżące między Seretem a Zbruczem tak zwanych gór Miodoborskich, które lud Toutrami nazywa. Pasmo to gra w klimatologii Podola wielką rolę, poza niem bowiem na wschodzie występuje już stepowa natura w całym wybitnym charakterze, gdy na zachodzie jego wyjątkowo tylko pokazują się dopiero pojedyncze stepowe obszary na wierzchowinie pomiędzy dwoma rzekami zawsze leżące, jak jest step Pantalichy, jak są Strusowskie i Chorostkowskie stepy. Tak leżą po-za pasmami Toutrów step zielony, Bebnowiecki, Zbrucze na źródłowiskach tej rzeki i t. d.

Pasmo Toutrów poczyna się na północy jeszcze na leśnym obszarze górnego Bugu w okolicy Szczurowic małym wzgórkiem porosłym sośniną, i przechodzi następnie na południe Złoczowskim w obwód tarnopolski po nad Skałatem pomiędzy rzekami Seretem i Zbruczem. Wysoką ciekliną przypiera o wyniosłe brzegowiska Dniestru i wznosi się po prawym brzegu Dniestru na obszarze Bukowiny w małem paśmie górzystem zachowując ciągle kierunek z północy ku południowi. Najwyższym punktem tego pasma jest już na Bukowinie góra Horodyszczem zwana, w której południku leży Sadagóra. Pasmo to przybiera na obszarze Bukowiny charakter gór właściwych i to dla tego mówimy tu o nim z osobna, gdyż niema nic wspólnego z krainami

http://rcin.org.pl

stepowemi będąc tylko plastycznem ogniwem łączącem Bukowinę równą z wysoczyzną Podola, lubo na Bukowinie traci to pasmo swe nazwisko, i nie nazywa się ani Toutrami ani Miodogórami, należy wszakże do wspólnego systematu z tymiż jak jest wspólnego geologicznego pochodzenia.

3) Od tego pasma posuwając się na zachód międzyrzeczem Dniestru i Prutu legła stepowa Bukowina, która dalej na zachodzie przechodząc w Pokucie, przypiera o podgórza Bukowiny górzystej i góry Pokucia. Na zachodzie odrzyna się ta kraina doliną obu Bystrzyc i Tłumaczka rzeki.

Cały ten oddział krain stepowych na międzyrzeczu Dniestru i Prutu położony, różni się tem właściwie od Podola i Opola, że mu za pokład spodni służy gips, na którym legła warstwa czarnoziemu urodzajniejszego jeszcze nierównie od ziem podolskich a równającego się ziemi poberezkiej, jak jest w istocie kraj ten poberežem. Śledząc dalej na zachodzie po za dolinami obu Bystrzyc ogromne pokłady tych gipsów, znachodzimy one porozrywane w sposobie wysp, których ostatnie kępy skaliste pokazują się jeszcze na południu ode Lwowa w okolicy Szczerca.

Bukowina stepowa i Pokucie równe jest prawie położone na słonecznej stronie, bo spadki tego międzyrzecza ku Dniestrowi są krótkie i nagłe, a główna pochyłość krainy ma się ku Prutowi, co się niemało przykłada do jej ocieplenia; a gdy nadto dalój jest posunięta ku południowi od Podola wcześniej bywa tu wiosna, gorętsze jeszcze lato, lecz razem i nierównie mocniejsza zima. Na międzyrzeczu Bukowiny znikają prawie lasy zupełnie, wyjąwszy górujące pasmo lesiste w okolicy Kocmania, więcej trochę jest lasu na Pokuciu równem, lubo w ogólności są to tylko małe dębowe wieńce, które się mają do schyłku. Roślinność wyniosłego pnia jest po zacisznych wądołach zupełnie podobną do roślinności podolskich i ukraińskich futorów, i koncentruje się tu na dwie małe oazy wśród stepów.

Na Bukowinie stepowej jest już gospodarstwo zupełnie stepowe, zastosowane głównie do chowu bydła. Część stepów się kosi, część stepów się spasa, zasiewy są po największej

http://rcin.org.pl

części tylko jare, gdzie niegdzie tylko widać kawał oziminy, a cała siła uprawy jest położona w kukuruzy, którą żyje cała ludność miejscowa a nawet i część ludności górskiej przez rok cały. Lud sieje tu zwykle często nawłoką t. j. orząc raz a sicjąc dwa razy w dwóch leciech co najlepszą daje miarę niskiego stanu gospodarstwa i wielkiej urodzajności ziemi. Rasa bydła i koni jest tutaj już wołoska. Koń i wół narowisty i pochmurnego oka. Wsie są bardzo rzadkie, mieszkania ludu bardzo czyste, lubo niewielkie, dostatek chleba wielki. Lud dobrze odziany w suknie, które sam wyrabia trzymając znaczne stada krajowych owiec, a strój kobiet ma już coś oryjentalnego w sobie, podobnie jak całe te krainy zwróciły się ku wschodowi i biegiem swych rzek i dążnością umysłową swoją. Gospodarstwo pól dworskich jest znacznie lepsze, zwłaszcza czem dalej się posuniemy ku zachodowi na obszarze tego międzyrzecza od Bukowiny na Pokucie. Zaprowadzenie gorzelni zmusza do pewnego podziału pól i podobnie jak na Podolu poczynają i tutaj już poczęści nawozić pola dla uprawy ziemniaków, które się wszakże nigdy dobrze darzyć niechcą jako w niewłaściwą przeniesione strefę. Więcej zastosowana czyli raczej zupełnie zastosowana do natury tej krainy jest uprawa cukrowych buraków w północnej i zachodniej części Kołomyjskiego mianowicie zaś w okolicy Tłumacza. Ogromne obszary są tutaj uprawne w sposób wzorowy tą cukrową rośliną, a fabryka cukru w Tłumaczu jest najchlubniejszym tego rodzaju zakładem w kraju naszym i urządzona na taką skalę, że jej nawet niema z czem porównać w tej gałęzi industryi nietylko w kraju, ale i za granicą. Urodzajność całego tego oddziału ziem stepowych w kraju naszym stałaby się dla niej samej ogromnem bogactwem, gdyby ta okolica miała więcej wody, była więcej osiadłą i miała dokąd pozbywać swe płody, zwłaszcza, gdy się podług nowych widoków ekonomii politycznej pokazuje, że najłatwiejsze jest wyżywienie ludności kukurudzą w latach głodu, którego to ziarna mogłaby Bukowina wraz z Pokuciem i jedną częścią Podola dostarczać dla znacznej części naszej prowincyi przy ułatwionych środkach komunikacyi i lepszem gospodarstwie. To samo co

http://rcin.org.pl

się o tym oddziale krain stepowych rzekło, daje się także odnieść do szerokich otwartych równych dolin, położonych wśród gór Bukowiny południowej, i na tem kończymy oddział stepowych krain w prowincyi naszej, która jak się z tego ogólnego zarysu okazuje, składa się z trzech oddzielnych krain żyjących nadto jeszcze najmniej w trzech oddzielnych stuleciach.

Pod względem gospodarskim zbierając tedy krótko to, cośmy tu rzekli, jest w ogólności jedna część naszego kraju ziemią owsa, paszy i lasu, druga właściwie krainą żyta i lasu, trzecia krainą pszenicy i pastwisk stepowych. W miarę miejscowego ubóstwa podnosi się gospodarstwo i przemysł, — w miarę większej urodzajności ziemi, przemysł człowieka jest mniej czynnym, a rolnictwo niepozbywa się pieluch, — kędy już zboże w stertach składają, poczyna się kraj chlebny, — gdzie go składają w polu, tam jest go więcej jak podostatkiem. Gdzie rąk dosyć, chude ziemie, — gdzie dosyć chleba, mało rąk, a wszędzie brak należytych środków komunikacyi i dróg wywozowych. Przy znacznej bardzo produkcyi płodów krajowych często wielki niedostatek miejscowy i ogólne ubóstwo, bo to co kraj pozbywa i wywozi, niepokrywa potrzeb tych, które ma i tego co sprowadza, ztąd rezultat, że żyje z kapitału. Ze zaszłą zmianą stosunków włościańskich upadła produkcya rolnicza; bo włościanin nie był, nie jest i kto wie, czy kiedykolwiek będzie producentem, lecz jest konsumentem.

Dla produkcyi rolniczej, która równie zawisła od uprawy gruntów właścicieli większych, brak jest wkładkowego i obrotowego kapitału, i bez tej dźwigni trudno, żeby kraj mógł korzystać z ulepszeń, które czas przyniósł, żeby mógł zastąpić brak upadłej robocizny, i postawić produkcyą rolniczą na wyższym stopniu, lub powrócić do dawniejszej.

Nieograniczone służebności leśne, i w ogólności nieustalone posiadanie własności zagraża na przyszłość zupełnem zniknieniem lasów, a chałupnicy i zagrodnicy wyrosną w krótkim czasie na proletaryat rolniczy, który więcej jeszcze zwykł ciężyć na społeczeństwie, niż proletaryat fabryczny.

Nagła zmiana stosunków włościańskich która w ślad gwał-

http://rcin.org.pl

townych nastąpiła wstrząśnień, zwolniła bardzo węzły odwiecznego społecznego składu, a brak moralnych pobudek dałby się tylko zastąpić nadaniem religijnego kierunku gminowi wiejskiemu, i rozszerzeniem oświaty za pomocą szkółek w niższych warstwach społeczeństwa; czego się słusznie po urządzeniu gminy i postępie czasu w duchu nowych instytucyj spodziewać należy.

---

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ IV.

PRZEPRAWY PRZEZ GRZBIET PÓŁNOCNYCH KARPAT I GOŚCIEŃCE U ICH STÓP ROZSNUTE.

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ IV.

Przeprawy przez grzbiet północnych Karpat i Gościeńce u ich stóp rozsnute.

GOŚCIEŃCE MUROWANE CZYLI CESARSKIE DROGI.

1) Tak zwany gościeniec Wiedeński, czyli główny trakt handlowy poczynający się na zachodzie u granicznego miasta Biały, przerzyna cały kraj wzdłuż w kierunku ku wschodowi i jest poprowadzony z Biały na Kenty, Wadowice, Myślenice, Bochnię, Wojnicz, Tarnów, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Łańcut, Jarosław, Radymno, Przemyśl, Mościska, Sądową Wisznię i Gródek do Lwowa, a ztąd na Kurowice, Złoczów aż do Brodów. Przestrzeń od Biały do Lwowa wynosi 54 mil, od Lwowa do Brodów 12.

2) Drugi główny gościeniec tak zwany Karpacki, poczyna się na zachodzie również od granicznego miasta Biały i jest po największej części z razu samemi górami prowadzony, a od połowy dalej na wschodzie samym krańcem Podgórza, ciągnie się z Biały na Żywiec, Maków, Jordanów, Tymbark, Limanowę, Sącz Nowy, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Rymanów, Sanok, Lisko, Ustrzyki, Chyrów, Starąsól, Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Dolinę, Nadworne, Delatyn, Kołomyję, Sniatyn, Czerniejowce, Sadogorę do Nowosilicy.

Cały ten gościniec od Biały aż do Sambora, jest poprowadzony częścią na działy gór, częścią dolinami rzek, dopiéro od Sambora, aż do Czerniowiec oznacza linia tego gościeńca kraniec północny Podgórza. Podobnie jak gościniec Wiedeński jest także poprowadzony krańcem Podgórza od Biały, aż po

http://rcin.org.pl

Jarosław, Radymno i Przemyśl. Oba te gościeńce Wiedeński i Karpacki, przerzynają wzdłuż krainę na północnych stokach Karpat położoną i są niejako główną osią, o którą dopiéro przypierają wszystkie inne drogi komunikacyjne, prowadzące od nich na północ ku Wiśle w Lubelskie i na Wołyń, a na południe ku Węgrom do Siedmiogrodu i Multan. Pomiędzy obudwoma temi głównemi gościńcami przerzyna część kraju poprzek gościeniec:

3) Tak zwany wojskowy, zakryty także niekiedy gościeńcem Sanockim zwany, ten przytyka do Wiedeńskiego gościeńca w Przemyślu i ciągnie się ztąd na Dubiecko, Barycz, Jasienicę, Dukle, Barwinek na Węgry do Komarnik, Bardiowa i Preszowa. Wszystkie te trzy gościeńce są z sobą na poprzek połączone, krótszemi liniami dróg murowanych, które ogółem poczynając się od Wiedeńskiego traktu, wiążą się środkowo wojskową drogą i za jej pośrednictwem, lub częstokroć wprost przerzynają kraj w kierunku z północy ku południowi, prowadząc ku Wiśle i w Lubelskie, lub na Węgry i do Siedmiogrodu przez góry, do tych należą:

a) Gościeńce prowadzące ku Wiśle, w Lubelskie i na Wołyń.

1) Droga, prowadząca z Kęt ku północy do Oświęcima z bocznemi strzałami, które idą poniżej Oświęcima ku Wiśle, jedna od Oświęcima do wioski Dwory i do Wisły, a druga od Babic ku Wiśle.

2) Drugi gościeniec poczyna się od głównego Wiedeńskiego traktu przy poczcie w Izdebniku i prowadzi ku północy na Mogilany do Podgórza i Krakowa.

3) Trzeci gościeniec poczyna się od Gdowa na Wiedeńskim trakcie i prowadzi do Wieliczki ku północy na Działy, tu dzieli się na dwa inne, z których jeden prowadzi z Wieliczki na Niepołomice do Wisły, i zwany jest solnym gościeńcem, drugi z Wieliczki na Podgórze do Krakowa.

4) Czwarty gościeniec także solnym zwany, poczyna się od Wiedeńskiego traktu w Bochni, ciągnie się z południa ku północy i przypiera powyżej Ujścia solnego do Wisły.

http://rcin.org.pl

Na małej tedy przestrzeni, bo od Oświęcima do Ujścia-solnego, łączy się prawy brzeg Wisły z traktem Wiedeńskim, czterema głównemi gościeńcami, o trzech pobocznych strzałach a zatem w siedmiu punktach. Cała dalsza przestrzeń od Ujścia-solnego aż do granicznego Tomaszowa, jest z dróg murowanych ogołocona, i dopiero we Lwowie przytyka znowu gościeniec bity do głównego Wiedeńskiego traktu, który

5) prowadzony jest ku północy na Kulików, Żółkiew, Rawę, do Tomaszowa i Zamościa.

6) Ostatni w końcu gościeniec prowadzący od traktu Wiedeńskiego ku północy, wchodzący właściwie w kierunek linii głównéj handlowej przerzynającej kraj od zachodu ku wschodowi, poczyna się od Złoczowa, idzie na Sasów, Podhorce do Brodów, a ztąd do Radziwiłowa i na Wołyń.

b) Gościeńce łączące główny trakt Wiedeński z traktem Karpackim.

1) Gościeniec Żywiecki, który w jednej części, bo na przestrzeni od granicznej Biały aż do Żywca, przypada na linię karpackiego gościeńca, ten ciągnie się tedy z północy ku południowi od miasta Biały na Żywiec, Kameśnicę do Węgier i przerzyna Beskid Szląski w punkcie gdzie się styka Szląska granica z Węgierską.

2) Gościeniec Andrychowski poczyna się od Wiedeńskiego traktu w mieście Andrychowie, prowadzi na południe przez grzbiet polskiego Beskidu i górę Kocierz, spuszcza się w dolinę Soły, gdzie się znowuż łączy z traktem Karpackim i dopiero opisanym Żywieckim gościeńcem prowadzącym do Węgier.

3) Gościeniec Wiśnicki poczyna się od traktu Wiedeńskiego w Bochni i prowadzi z północy ku południowi na Wiśnicz do Sącza Nowego, gdzie się z gościeńcem karpackim styka. Idzie okolicą górzystą — źle utrzymany miejscami.

4) Gościeniec Jasielski poczyna się w Pilznie od traktu głównego Wiedeńskiego i prowadzi z północy ku południowi doliną Wisłoki na Brzostek, Kołaczyce, Jasło, Żmigrod do Dukli, łącząc się po dwakroć z traktem Karpackim.

5) Gościeniec Frysztacki nie należy właściwie do muro-

http://rcin.org.pl

wanych gościeńców, lecz zasługuje w tém miejscu na uwagę, jako ostatni gościeniec łączący wprost trakt Wiedeński z traktem Karpackim w zachodniej stronie prowincyi, dalej bowiem na wschodzie łączą się te oba trakty za pośrednictwem środkowego wojskowego gościeńca. Gościeniec tedy Frysztacki poczyna się w Rzeszowie od traktu Wiedeńskiego i ciągnie się z północy ku południowi na Czudec, Styszów i Frysztak doliną Wisłoka a przypiera do Karpackiego traktu we wsi Potoku koło Krosna.

6) Gościeniec dobromilski przypada na przestrzeni od Radymna do Przemyśla, na linię głównego wiedeńskiego traktu w Przemyślu, styka się z gościeńcem wojskowym, i jest dalej poprowadzony z północy ku południowi na Niżankowice i Dobromil do Chyrowa, gdzie się z traktem karpackim styka. Ten tylko gościeniec łączy bezpośrednio i na najkrótszéj drodze wszystkie trzy trakty główne.

7) Gościeniec Samborski poczyna się od traktu Wiedeńskiego w Gródku i prowadzi na Rudki do Koniuszek i Dniestru, cała ta przestrzeń nie jest nasypywana kamieniem, dopiero od Koniuszek do Sambora prowadzi znowu gościeniec bity, który się tu styka z głównym traktem karpackim.

8) Gościeniec Stryjski poczyna się od Lwowa, jest w prostym kierunku z północy ku południowi prowadzony na Mikołajów i Rozwadów do Dniestru, a ztąd do Stryja, gdzie się styka z głównym traktem Karpackim.

9) Gościeniec Brzeżański poczyna się w Korowicach od głównego traktu handlowego przerzynającego kraj wzdłuż zachodu na wschód, idącego ze Lwowa do Brodów, i jest prowadzony z północy ku południowi na Przemyślany do Brzuchowiec.—

Na południe od Brzuchowiec dzieli się ten gościeniec: jeden prowadzi na Rochatyn, Bursztyn, Wojniłów i Kałusz do Rakowa, gdzie się z głównym traktem Karpackim łączy i bywa solnym Kałuskim gościeńcem nazywany, bo prowadzi do Żup Karpackich, — a drugi ciągnie się od Brzuchowiec na Narajów, Brzeżany, Podhajce, Manasterzyska do Niźniowa nad Dniestrem,

http://rcin.org.pl

a ztąd idzie daléj na Tyśmienicę i Stanisławów do Bohorodczan, gdzie się z głównym traktem Karpackim styka, ten to gościeniec drugi bywa Brzeżańskim nazywany.

10) Gościeniec Tarnopolski przypiera w Złoczowie do głównej handlowej drogi prowadzącej ze Lwowa do Brodów, i jest poprowadzony na Zborów, Jezierne, Tarnopol, Mikulince, Trembowlę, Kopeczyńce, Czortków, Tłuste do Zaleszczyk nad Dniestrem; gościeniec ten bywa także podolskim nazwany, jest dalej z Zaleszczyk poprowadzony od Dniestru przez grzbiet Bukowińskiego Międzyrzecza do Czernicjowiec, gdzie się łączy z głównym traktem Karpackim. Do tego podolskiego traktu przypiera gościeniec Pokucia poniżej Tłustego, jest poprowadzony na miasto Uścieszko do Dniestru a ztąd na Horodenkę i Gwoździec do Kołomei, gdzie się styka z głównym traktem Karpackim.

W ten sposób łączą się trzy główne trakty (główny, wiedeński handlowy gościniec, zakryty wojskowy i trakt karpacki) z sobą poprzecznemi dziesięciu gościeńcami i kilku krótszemi bitemi drogami, które na niewielkich przestrzeniach prostując drogę łączą z sobą zbliżone ku sobie gościeńce. W zachodniej części prowincyi łączy się temi poprzecznemi gościeńcami trakt Wiedeński z Karpackim a punkta, gdzie się najwięcej krzyżuje gościeńców, są tu Żywiec, Bochnia i Nowy Sącz. Środkowa część prowincyi jest najbardziej gościeńcami osnuta i wszystkie trzy trakty główne łączą się tu w okolicy Dukli i Przemyśla.

Na wschodzie prowincyi nakoniec jest Lwów głównym punktem centralizacyi dróg murowanych.

Po opatrzeniu téj siatki gościeńców, pozostaje tylko poznać jeszcze przeprawy przez pasmo gór Karpackich do Węgier i Siedmiogrodzkiej ziemi.

Wszystkie drogi, które do tych przepraw prowadzą, poczynają się ogółem od głównego Karpackiego traktu, który się ciągnie wzdłuż gór na całéj przestrzeni północnych stoków Karpat.

Nie wchodząc w rodzaj dróg, które prowadzą do Węgier i Siedmiogrodzkiej ziemi, czy to będą bite murowane gościeńce,

http://rcin.org.pl

czy cłowe, prywatne handlowe drogi, czy wreszcie konne tylko, lub piesze ścieszki: oznaczymy je podług obwodów, w których się znajdują przeprawy na południowe stoki Karpat.

---

c) Przeprawy do Węgier do Siedmiogrodzkiej ziemi i Mułtan przez pasmo gór Karpackich.

W WADOWICKIEM

prowadzą następujące drogi na Szląsk i do Stolicy Orawskiej.

1) Dróżka prywatna przytykająca do Żywieckiego gościeńca w okolicy wsi Bystra, ciągnie się samym pograniczem Szląska do wsi Brenny na Szląsku.

2) Wiejska droga poczynająca się od Żywieckiego gościeńca w okolicy wsi Sienna, prowadzi na grzbiet Szląskiego Beskidu na wioski Leśna i Lipna, po pod górę Skrzyczne, a ztamtąd do źródeł Wisły, Izdebny i Bukowca na Szląsku.

3) Droga wiejska przypierająca do gościeńca Żywieckiego około Radziechowy, ciągnie się o pobok drogi dopiero opisanej po pod górę Baranią po nad źródła Wisły, również do Izdebny i Bukowca na Szląsk.

4) Jest już wyżej opisany gościeniec Żywiecki.

5) Droga z Kamesznicy na Rycerkę i Beskid Orawski prowadząca do Węgier, do Święcan.

6) Droga z Kamesznicy prowadząca do Rajczy i przez Beskid Orawski do Orawy na Węgry.

7) Droga od Żywca prowadząca w górę doliną potoku Koszarawy na wsie Jeleśna i Krzyżówka, a potem przez przełęcz Orawskiego Beskidu po pod kempę Babiej-góry i Pilska do Orawy.

Wszystkie te drogi prócz Żywieckiego gościeńca są wiejskiemi drożkami i mogą raczej być uważane za dogodne konne ścieszki; w czasie zimy trudna tam, a niekiedy zupełnie niepodobna przeprawa.

SANDECKIE.

Przychodzimy do Tatrów, które mają własny systemat dróg wychodzących głównie od głównego Karpackiego traktu od wsi

http://rcin.org.pl

Rabki, położonej prawie pośrodku między Jordanowem a Mszanną.

Na Rabkę tedy prowadzi gościeniec wprost na południe na Ś. Sobestian, Ś. Krzyż i pasmo Gorzec do Nowego-Targu, a druga droga od tej prowadzi na zachód do Spytkowic i spuszcza się z Gorca do wsi Orawy na Węgry. Jest to droga handlowa w części tylko murowana. Z Nowego-Targu rozchodzą się znowu drogi i w części bite gościńce, jedna prowadzi na zachód z Nowego-Targu na Ludzimierz, Rogoźnik i Czarny Dunajec, Nowotarską doliną, a przechodzi do Jabłonki na Węgry. Jest to droga cłowa, którą bryki chodzą.

Druga droga prowadzi z Nowego-Targu na wschód na Ostrosko, Charklowę, Czorsztyn i przechodzi w Sromowcach wyższych przez Dunajec na Spiż. Jest to cłowa droga zwana drogą popod zamki, bo ciągnie się częścią Nowotarską doliną, dalej popod zamki Czorsztyn i Nidzicę, po nad Dunajcem a w końcu przechodzi na Spiż.

Prowadzą ku samym już Tatrom z Nowego-Targu dwie drogi, jedna na Szaflary i Pronin do Kuźnic Zakopańskich pod samą już ścianą Tatrów położonych, a druga z Nowego-Targu na Czarny Dunajec, Hohołów i Witów do Kościelisk, gdzie są także Kuźnice, nadto jeszcze łączy oba te punkta pod samemi już Tatrami leżące, krótki gościeniec prowadzący po pod Regle z Zakopanego do Kościelisk.

Przez grzbiet samych Tatrów w Sandeckiem prowadzą następujące ścieszki:

1) Kozia ścieszka prowadząca na konfederackie szczoty, kędy Konfederaci Barscy przechodzili do Węgier. Ścieszka ta służy dla pieszych z trudnością, i jest znana tylko strzelcom dzikich kóz.

2) Druga ścieszka prowadzi z Kościelisk w górę wyłomem Czarnego Dunajca po pod Smereczyny, zostawiając po prawej turnię Pyszną do Węgier.

3) Trzecia ścieszka prowadzi z Kościelisk tymże wyłomem Dunajca Czarnego w górę po pod Tomanowę polską na przełęcz Tomaniarską, na Węgrzech zwanéj Wiercichą, te dwie ścieszki ostatnie są najwięcej praktykowane, wszakże tylko w miesiącach letnich przystępne dla ludzi pieszych.

http://rcin.org.pl

4) Prowadzi z Zakopanego w górę ku źródłom Białego Dunajca, koło Gąsienicowych stawów przez przełęcz Beskidu Polskiego po pod turnię Świnica w dolinę Wiercichy na Węgry.

5) Piąta ścieszka jest to naprzód wozowa droga, prowadząca z Nowego-Targu wzdłuż rzeki Białki, na wieś Białkę i Bukowinę do Morskiego Oka zkąd dwie piesze ścieszki bardzo utrudnione i mało praktykowane prowadzą do Węgier.

Z resztą jest cała alpejska kraina Tatrów otoczona poziomemi dolinami dokoła i gościeniec Nowotarski łączy się na wschodzie z gościeńcami Orawy a na zachodzie, jak się rzekło, przechodzi na Spiż, Spiski zaś gościeniec i orawski łączą się na południu Tatrów z gościeńcami stolicy Liptowskiej i okrążają wzdłuż równiny w ten sposób Tatry na około.

Dalsze drogi w Sandeckiem prowadzące do Węgier.

1) Wracamy do drogi po pod Zamki przechodzącej do Czorsztyna zkąd dalej prowadzi jedna robiona droga do Krościenka na Tylmanową, Łącko, Jazowsko do Starego-Sącza.

2) Droga z Krościenka do Szczawnicy a ztąd przez górę Obidzę, wieś Obidzę i Łazy do Jazowska kędy się z Czorsztyńskim gościeńcem styka i dalej prowadzi do Starego a następnie do Nowego-Sącza.

3) Z Nowego-Sącza prowadzi do Węgier, jedna droga na Stary-Sącz i Piwniczną do granicy Węgierskiej, gdzie jest komora i na tej przestrzeni jest ta droga murowaną a daléj ciągnie się w górę doliną Popradu często na obłazy od Piwnicznej przykra prywatna droga do Moszyny i wsi Wola, zkąd na Węgry przechodzi na wieś Kalasz do Bardiowa lub do Preszowa, druga droga z Piwnicznéj prowadzi na Krępak i działy w dolinę Popradu na Spiż.

4) Ostatni nakoniec murowany gościeniec w Sandeckiem prowadzi z Nowego-Sącza wzdłuż rzeki Kamienicy na Nawojowę, Łabowę do Krzyżówki, gdzie się na dwa ramiona dzieli, jedno idzie na Krynicę do Moszyny, drugie na Tylicz do Muszynki do Węgier, obie drogi są cłowe i nasypywane kamieniem.

5) Droga prywatna prowadząca na wody w górę, doliną rzeki

http://rcin.org.pl

Biały Dunajcowej, poczyna się od głównego karpackiego traktu w Grybowie i ciągnie się ku południowi aż do granicznej wsi Bieliczna, gdzie przez Beskid prowadzi do węgierskiej wsi Rzeczka a z tamtąd do Bardiowa lub do Preszowa.

DROGI W JASIELSKIEM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

Wzdłuż granicy Jasielskiego i Sanockiego aż do punktu, gdzie się znowu kraj wznosi zpiętrzony połoninami, czyli wyraźniej mówiąc od źródeł Dunajcowej Biały aż do źródeł sanowej Osławy opada cały grzbiet granicznego pasma Beskidu i łatwe są na całej tej przestrzeni przeprawy do Węgier, bo z każdej prawie wsi granicznej prowadzi droga wozowa do Węgier. Wszystkie też krajowe gościńce są ku tej okolicy skierowane.

Główne przeprawy prowadzą w kierunku murowanych gościńców i tych jest w Jasielskiem trzy, prócz dróg prywatnych wozowych.

1) Droga prywatna poczynająca się na karpackim trakcie między Grybowem a Gorlicami prowadzi na Ropę doliną tej rzeki na Ujście, Hańczowę do granicznej wsi Blechnarki; zkąd na Węgry przechodzi przez Beskid do Bardiowa.

2) Gościeniec murowany poczynający się w Gorlicach idzie na Sękową, Ropicę Ruską, Gładyszów do Konieczny, gdzie jest Komora i zkąd do Węgier przez Beskid przechodzi.

3) Gościeniec bity z Jasła i Żmigroda idący na Gabłów do granicznej wsi Grab a ztąd na Węgry przez Beskid.

4) Droga prywatna idąca od Żmigroda na Kąty i wieś Polane na Węgry.

5) Gościeniec Dukielski murowany prowadzący z Dukli na Barwinek, gdzie jest komora i przez Beskid do Bardiowa przeprawa.

DROGI W SANOCKIEM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

1) Jeszcze i w części zachodniej ziemi Sanockiej łatwe są przeprawy do Węgier z każdej wsi granicznej, główny gościeniec w tym obwodzie w części murowany, w części prowadzący na wody bez mostów, ciągnie się doliną Osławy w górę. Poczyna on się od głównego karpackiego traktu mię-

http://rcin.org.pl

dzy Sanokiem a Liskiem we wsi Zagórzu, jest poprowadzony na Tarnawę, Kulasznę, Szczawnę, Radoszyce, Osławicę, przez Beskid do Humennego na Węgry.

2) Droga prywatna przypierająca do głównego traktu karpackiego w Lisku, w części tylko robiona ciągnie się doliną Hoczewki na wody, przez Hoczew, Baligród, Kalnicę, Cisnę do granicznej wsi Roztoki, gdzie jest przykómorek i przeprawa za Beskid do wsi węgierskiej Jabłonki i Smereka. Do tej drogi handlowej przypiera jeszcze w Bisny inna droga, która prowadzi na wieś Smerek i Wetlinę a ztąd przez grzbiet Beskidu do Werecka i Ungwaru na Węgry.

3) Lutowiski gościeniec poczyna się od głównego karpackiego traktu we wsi Uchercach za Liskiem, prowadzi na działy grzbietem pasma zwanego Żuków na Czarne, Lutowiska, Smolnik nad Sanem na Ustrzyki górne do Wołosatego a ztąd przez grzbiet Beskidu na Węgry do Ungwaru. Do tej drogi przypiera druga, która prowadzi z Lutowisk na Didiową, Tarnawę do Sianek doliną Sanu a z tąd przez grzbiet Beskidu do Uszoka na Węgry, Sianki wszakże i przeprawa do Węgier z Sianek leży już w Samborskiem.

DROGI SAMBORSKIEGO PROWADZĄCE DO WĘGIER.

Jak już wspomniałem, podnosi się już w wschodniej części Sanockiego pasmo granicznego Beskidu, od wsi Smereka poczynają się już Połoniny dalej na wschodzie, spiętrzają całe pogranicze od Węgier i utrudniają przeprawy. Ten sam charakter mają góry jeszcze w Stryjskiem i dalszych położonych na południowym wschodzie pogranicza.

Gościeniec murowany Turecki jest właściwie jedną tylko drogą, która z Samborskiego prowadzi do Węgier. Poczyna on się od głównego karpackiego traktu w okolicy Starego Miasta, i jest poprowadzony z północy ku południowi na Turkę a przechodzi do Uszoka przez grzbiet Beskidu na Węgry stykając się już za granicą z jednym ramieniem traktu Lutowiskiego, który idzie na Sianki do Uszoka. Dalej na wschodzie za temi gościeńcami jest przeprawa trudna i tylko dla poje-

http://rcin.org.pl

dynczych pieszych ludzi sposobna, przez Połowinę, Huślę i jej przypory.

DROGI W STRYJSKIEM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

1) Gościeniec murowany Skalski poczyna się od głównego karpackiego traktu w Stryju, prowadzi na Rozhurcze, Synnowódzko, Skole, Orawę, dalej na górę Lizią do Klimca, gdzie jest komora a ztąd do Werecka na Węgry.

2) Droga prywatna cłowa, w czasie zimy tylko używana, prowadzi od Skolego i Korostowa w górę rzeką Oporem na Hrebenów do Wołosianki, gdzie się dzieli: jedna wiedzie przez wieś Haszczowanie przez Beskid do węgierskiej wsi Studenny, druga z Wołosianki na Zelenkowate do węgierskiej wsi Nowosielicy.

3) Konna ścieszka prowadząca ze Skolego w górę rzeką Oporem na wieś Rożankę i Seneczów a z tąd przez Beskid na Węgry do wsi Zawujka, jest wczasie zawalnej zimy nie do przebycia, latem trudna.

4) Droga prywatna po Wełdzirz robiona poczyna się od głównego karpackiego traktu między Bolechowem a Doliną prowadzi na Wełdzirz do Ludwikówki, a ztąd do Wyszkowa przez Beskid i do węgierskiej wsi Toronia. Jest to droga cłowa, od Ludwikówki w górę lepsza przeprawa w zimie.

5) Ścieszka dla pieszych z Wełdzirza i Ludwikówki prowadząca na wody, w części zawalona łomami w górę rzeką Świecą przypada na górę Mygłe, na graniczną polanę Jaworowa, Kiczora, zkąd już droga wozowa prowadzi na dół potokiem do węgierskiej wsi Polany; tylko w lecie praktykowana.

6) Konna ścieszka prowadząca z Wełdzirza do wsi Jelemni (mylnie Ilmnie) prowadzi lasami przez grzbiet pasma Pietrossów (Pietrosoli) do granicznej polany Perechińskie-Perechristie a ztąd do węgierskiej wsi Polany. Praktykowana w miesiącach letnich.

7) Konna ścieszka prowadząca ze wsi Jasienia w górę rzéką Łomnicą do Angełowa a ztąd w górę rzeką Młodą przez polanę Perehińskie-Perechrestie do węgierskiej wsi Polany, w czasie wielkiej zimy nie do przebycia.

http://rcin.org.pl

DROGI W STANISŁAWOWSKIEM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

a) Ścieszki służące do przeprawy w czasie zimy i lata pieszo i konno:

1) Od Sołotwiny wzdłuż rzeki Bystrzycy do węgierskiej wsi Brustury.

2) Od Nadworny wzdłuż rzeki Bystrzycy przez górę Partar do węgierskiej wsi Brustury prowadzi droga cłowa. W czasie wielkiej zimy jest ona do przeprawy niezdatna.

b) Ścieszka, którą tylko podczas lata konno przebywać można, prowadzi od wsi Zielonej wzdłuż strugi Maksymca przez górę Bystrą do węgierskiej wsi Brustury.

c) Dość znaczne i przetorowane ścieszki piesze przez granicę węgierską:

1) Od wsi Zielonej wzdłuż rzeki Zielenicy przez górę Płoska i górę graniczną Dołszkę do węgierskiej wsi Koroszmezo, także Jasinie zwanej.

2) Od wsi Rafałowy ścieszka prowadząca na granicę.

3) Od wsi Popowej Pelanicy ścieszka na górę graniczną Dołszkę do Węgier.

4) Od wsi Worochty wzdłuż Prutu prowadzi ścieszka na cłową drogę Czarnej-góry na górę Mamuszeską.

DROGI W KOŁOMYJSKIEM PROWADZĄCE DO WĘGIER.

a) Droga cłowa, a raczej ścieszka służąca do przeprawy w czasie zimy i lata pieszo i konno, prowadzi wzdłuż rzek czarnego Czeremosza przez górę Ruską do węgierskiej wsi Polyanna albo Leurdina. W czasie zimy nie do przebycia.

b) Ścieszki, które tylko podczas lata konno przebyć można:

1) Droga cłowa, prowadzi od wsi Żabie przez górę Kostrycza, potem przez Czarną-górę do węgierskiej wsi Lachy.

2) Ścieszka wzdłuż czarnego Czeremosza pod Burkut na granicę i węgierską wieś Palyanny.

3) Od Kossowa i Kutt przez wieś Krasniell, górę Skopową, Łukowicę, Burkut na granicę.

4) Od Uścieryk prowadzą wzdłuż białego Czeremosza dwie ście-

http://rcin.org.pl

szki do Węgier, jedna przez Hryniawę, górę Hojczynę, i górę graniczną Popadią do węgierskiej wsi Pollyanny, druga zaprowadzi wzdłuż strugi Hryniawy do Burkuty.

Oprócz tego prowadzi od źródeł czarnego Czeremoszu jedna ścieszka, a od źródeł białego Czeremoszu druga do Węgier, na obszarze obu tych Czeremoszów prowadzą owczarskie ścieszki od stai do stai, t. j. od jednej owczarskiéj polany do drugiej. Miejscami są przesmyki i do Węgier; w ogólności zaś jest to najdziksza okolica w całej naszej prowincyi, bo na przestrzeni 150 przeszło mil □ legła tu górska puszcza na granicznym grzbiecie gór, od Tucholszczyzny w Stryjskiem poczynając, a kończąc na granicznem rozdzielu Węgier, Multan i Bukowiny.

Ścieszki tedy na źródłowiska Prutu, Czeremoszów obudwu, i Putilli są zawalone wykrotami, i w ogólności nieprzystępne i niepraktykowane. Samym grzbietem granicznym gór ciągnie się linia odwiecznych Czartaków, niegdyś strzegących granic od zarazy morowej, które jedyny przechowały ślad człowieka w tych stronach, i pierwsze dogodne przeprawy dalej na wschodzie przez grzbiet gór, poczynają się dopiero znowu na Bukowinie.

GOŚCIEŃCE NA BUKOWINIE.

1) Pierwszy poczyna się od głównego Karpackiego traktu pomiędzy Śniatyniem a Czerniejowcami we wsi Berchomet, i prowadzi z północy ku południowi na poprzek gór z doliny Prutu, w dolinę Seredu, ztąd w dolinę Suczawy i znowu na działy w dolinę Mołdawy do Góra-homory, i ten to gościeniec jest właściwie dalszym ciągiem głównego Karpackiego traktu, który ich wschodnie okrąża skrzydła.

2) Drugi gościeniec tak zwany stepowy prowadzi wschodniem podgórzem Bukowiny, okolicą nie tyle górzystą, zawsze wszakże prowadzącą jeszcze na działy z doliny Prutu w dolinę Seredu, a ztąd do Suczawy, miasta w dolinie Suczawy. Od Suczawy wychodzi poboczna strzała do Suczawy i łączy go w Góra-homorze z właściwym gościeńcem karpackim, ztąd prowadzi już tylko jeden bity gościeniec, zwany

http://rcin.org.pl

3) Siedmiogrodzką drogą na działy wysokie przez mołdawski Kimpolung i graniczną wieś Pojana Stampi do Burgo w Siedmiogrodzie.

Na tem kończymy nasz opis gościeńców dróg i ścieżek, prowadzących przez grzbiet północnych Karpat. Pragnąc tego, aby ta książka mogła być przewodnikiem w przyszłych naukowych podróżach, zrobię tu jeszcze tę uwagę, iż gościeniec karpacki jest głównie tą linią poprowadzony, która przypada na żupy solne, na zakłady hutniczo-górnicze i źródła mineralne, że przewija się prawie przez wszystkie działy podgórza i spuszcza się do wszystkich dolin karpackich, że jest niezmiernie kunsztownie prowadzony, i odsłania od Szląska aż do Siedmiogrodu na przestrzeni stu kilkudziesięciu mil, najcudowniejsze widoki przykarpackich krain.

Pod względem tedy poznania okolic górzystych naszego kraju zaleca się gościeniec karpacki szczególniej, i już zwykła podróż jest bardzo nauczającą, gdyby się nawet tylko bitego gościeńca trzymać przyszło.

Mniej nauczającą dla poznania chłodnych, północnych równin naszej prowincyi jest gościeniec wiedeński na przestrzeni od Białej do Lwowa, bo ciągnie się częścią podgórzem, które nie daje właściwego wyobrażenia gór, częścią zaś krajem równym, gdzie jeszcze równiny nie przybrały odrębnej i właściwej sobie fizyognomii.

Dla poznania tedy podmokłych równin w naszej prowincyi, gdyby tylko nawet w pobieżnej podróży, wypada nadto jeszcze zwiedzać porzecza Wisły i okolice dolnego Sanu, ale bardzo nauczającą znowu pod względem poznania krain stepowych jest podróż, gościeńcem bitym już od Lwowa począwszy przez część Podola na Tarnopol, na międzyrzecze Bukowiny i podgórzem Bukowiny górzystej w krainy stepowe aż do Suczawy.

Projektowana w końcu linia kolei żelaznej na przestrzeni od Krakowa aż do Multan, zwiąże przykarpackie krainy z resztą Europy środkowej i obszary Wisły i Dniestru z obszarem dolnego Dunaju.

http://rcin.org.pl

CZĘŚĆ V.

ETNOGRAFIA PÓŁNOCNYCH STOKÓW KARPAT.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Część V.

Etnografia północnych stoków Karpat.

Wstęp.

Do opisu północnych stoków Karpat będzie w końcu należała Etnografia tych krain, a mianowicie etnografia górali karpackich, którą tu stosownie do rozmiarów tego pisma tylko pod względem geograficznego rozgraniczenia biorę.

Nie chodzi mnie tu bynajmniej o wyczerpnięcie tego przedmiotu, do którego nie zebrano jeszcze dostatecznych materyałów; — lecz chodzi mi o postawienie tego rodzaju poszukiwań na więcej określonem polu, — a więc przedewszystkiem o rozróżnienie historycznych i etnograficznych studyów.

Na oznaczenie małych plemiennych grup przyjąłem nazwę rodów, idąc tu za wskazówką najdawniejszych historyków naszych, a mianowicie za wskazówką Nestora.

Człowiek na stanowisku rodu stojący należy do natury. Człowiek na stanowisku narodu stojący należy dopiero do historyi; — ztąd wypada w studyach etnograficznych na chwilę zapomnieć zupełnie o historyi, — i zapatrzyć się tu na człowieka, raczej z fizycznej jego strony, i ze stanowiska nauk przyrodzonych.

Natura działa tylko w skupieniu, ztąd też zawięzują się na obszarze zakreślonym naturalnemi granicami węzły rodowe, i to co jest krwią, narzeczem, obyczajem, sposobem życia i zarobkowania miejscowo z sobą powiązane, co się ma za coś odrębnego, i od innych za to jest miane, nazywamy rodem.

O ile tedy historyk badając miejscowe dzieje narodu, — dzieje jego plemienne, rozrastania i osiedlania się musi się trzymać

http://rcin.org.pl

dat ściśle historycznych: o tyle jest dla etnografa datą fakt dzisiejszy, a więc cały ród, jak dziś żyje i siedzi, bez względu nawet na historyą jego osiedlenia. Rodowość ta, która odrębną fizyognomią już na pierwszy rzut oka uderza, która niejako organiczną przedstawia całość, jak rzeczywiście powstała głównie pod wpływem potęg natury, rodowość ta, mówię, jest tym wielkim faktem dla Etnografa, podobnie jak dla Historyka na innem polu jest dokument historyczny.

Prace Etnografa i Historyka zejdą się kiedyś z sobą, objaśnią się nawzajem, i utworzą wtedy rzetelną całość, prowadzącą do poznania kraju, ale zanim to nastąpić będzie mogło, — potrzeba, ażeby monograficzne prace na jednem i drugiem polu, poprzedziły ten spotężony kałkuł, na którym tego rodzaju badania dopiero kończyć można, chcąc iść pewnym krokiem.

Przeto też ograniczam się tu głównie do trzech względów, i tak: naprzód, jak natura wpływa na odgraniczenie rodów, jak się podług rzeźby gór zawiązują te węzły rodowe; powtóre, jak się każdy ród sam nazywa, lub od innych jest zwany, gdzie siadł, w którym kierunku się rozrodził, jak się od sąsiednich odgraniczył rodów? czyli krócej mówiąc, jaki obszar zajmuje na karcie, i gdzie go odtąd szukać wypada; — w końcu zaś ograniczam się jak na teraz do podania krótkich dat statystycznych całej góralszczyzny osiadłej na północnych stokach Karpat od źródeł odrzańskiej Ostrawicy, aż do źródeł Suczawy.

W Karpackich kraiach gra rodowość w daleko żywszych barwach, i od nich biorą rody przewał ku różnym okolicom świata, wprzęgnięte w kanwę oddzielnych narodowości; najbardziej tedy nauczające są dla Etnografa rodowe stosunki krain Karpackich, ztąd też poczynam od nich, bo miarą ztąd wyniesioną dadzą się ocenić dopiero rodowe stosunki w okolicach, gdzie natura nie występuje w tak wybitnych rysach, a gdzie tem samém i węzły rodowe nie są twardo i ostro związane.

http://rcin.org.pl

GRANICE GÓRALI — RZUT OKA NA CAŁE ICH SIEDZIBY.

Od południa jest granicą siedzib góralskich grzbiet Karpat, na którym się dzielą wody płynące na północ i wschód ku Polsce, a na południu ku Węgrom.

Od północy nie przechodzą siedziby góralskie nigdzie rozgórza, to jest ostatniego wyniosłego pasma gór, które się już łączy z Podgórzem, lub z przyległemi północnemi równinami. Góral jak roślina górska trzyma się gór właściwych i siedziby jego łączą się tedy na północy z sąsiedniemi tylko wyłomami rzek głównych, nad któremi leżą zamknięte w dolinach pośrodku krainy górzystej.

Od zachodu i wschodu w końcu odgranicza się każda okolica, którą osiadł pewien ród góralski, górzystemi działami, od sąsiedniej osiadłej przez ród inny. Miejscowość gra pod względem tego rodzaju rozgraniczeń największą rolę i obok siły plemiennej pewnego rodu, stanowi ona podobno głównie i o liczbie, w której się rozrodził i o kierunku, w którym się rozkrzewia, lub dalej już rozradzać nie może. Jak sam łuk granicznych gór rozpada na trzy główne działy, podobnie dzielą się także rody góralskie na trzy główne grupy, ściślej z sobą połączone, lubo nie brak i tu na ogniwach rodów przechodnich, któremi się z sobą łączą te trzy oddzielne grupy.

Do pierwszej przychodzi policzyć rody góralskie osiadłe na północnych stokach gór Jabłonek od źródeł rzeki Ostrawicy wpadającej do Odry, aż po źródłowiska i wierzch winę Wisły, jest to ród Górali Szląskich — dalej policzam do niej rody osiadłe na podnóżu Tatrów i na obszarze zachodnich Beskidów. Więc od granicy Górnego Szląska po wyłom Popradu rzeki, przerywającej grzbiet granicznych gór, płynącej ze Spiżu do Polski.

Doliną tej rzeki oderwane skrzydło gór Jabłonek krainy Tatrzańskiej i zachodnich Beskidów stanowi pewną całość w pojęciach natury i podług niej także oddzielamy pierwszą grupę tych góralskich rodów.

Do drugiej policzamy rody osiadłe na północnych stokach

http://rcin.org.pl

środkowego Beskidu, od popradowego wyłomu począwszy, aż po wodny dział europejski, który dzieli obszar Wisły i Sanu od obszaru Dniestru górnego.

Do trzeciej w końcu grupy będą należały rody góralskie, które osiadły wschodnie skrzydło gór naszych, na przestrzeni od źródeł Sanu, aż po źródła Prutu i Czeremoszów obudwu, tak zwaną krainę Czarnego-lasu i Czarnej-góry.

W ten sposób obejmuje ten granicznik karpackich rodów całą góralszczyznę wychodząc na zachodzie z punktu, gdzie narzecze Polskie przechodzi w Morawskie na górnym biegu odrzańskiej Ostrawicy, a kończąc na wschodzie tam, kędy ostatni Słowieński ród Huculów, graniczy z plemieniem Rumunów.

ODGRANICZENIE POJEDYNCZYCH RODÓW GÓRALSKICH.

PIERWSZA ETNOGRAFICZNA GRUPA ZACHODNIEGO SKRZYDŁA KARPAT, TO JEST TATRÓW, JABŁONEK I TRZECH ZACHODNICH BESKIDÓW.

Poczynamy od Tatrów puszczając się naprzód od źródeł Dunajców obudwu za ich biegiem, aż po rozgórze Dunajca, to jest tak daleko, jak sięgają siedziby góralskie za wodą od źródeł Dunajców, aż po Zbyszyce, miasteczko leżące w dolinie Dunajca poniżej Sącza w ziemi Sandeckiej. Na tej przestrzeni napotykamy na cztery oddzielne rody góralskie.

1) Podhalanie.

Podhalanie są właściwie rodem Alpejskim, który osiadł północną pochyłość Tatrów, aż pod dolinę Nowotarską. Na północy oddziela ich pasmo wapiennych skałek od doliny Nowotarskiej. Nazwa ich poszła od hal wyniosłych, czyli pasz Alpejskich, położonych nad górną granicą lasów w Tatrach. Z chlubą też nazywają krainę swoją Podhalem, a siebie Podhalanami, a mają się za najszlachetniejszy ród góralski i są od innych za to miani, jako najswobodniejsi wśród wszystkich. Podhalanin w obcej stronie zapytany „zkąd Góral“? dumnie rzuci głową i powiada „z Halu!“

http://rcin.org.pl

Chcąc z naukową ścisłością oznaczyć siedziby Podhalan pod względem geograficznego rozdzielenia onych, wymieniamy tu z kolei wszystkie wsie chłodnego Podhala.

Nad Dunajcem Czarnym: Kościelisko, Dzianisz, Witów, Hochołów, Koniówka, Podczerwone.

Nad Białym Dunajcem: Zakopane, Olsza, Mur, Poronin, Ratułów, Doratułowa, Ząb i Ząbsuche, Biały Dunajec, Gliczarów, Bańskie, Szaflary.

Nad Rogoźnikiem: Skrzypne, Między-Czerwienne, Maruszyna, Zaskale.

Nad Białką: Brzegi, Bukowina, Białka, Groń, Leśnica.

Całe Podhale należało do Starostwa Nowotarskiego.

2) Nowotarzanie.

Nowotarzanie także Góralami od Nowego-Targu i z Nowatarskiej doliny zwani, rozsiedli się na przestrzeni tej równiny, wzdłuż Dunajca i małych rzek, które tu wpadają do niego, a kilka ich wsi wspina się jeszcze na południową pochyłość górzystego pasma zwanego Gorcem, które dolinę Nowotarską zamyka od północy. Siedziby Nowotarzan ciągną się za wodą pąskim pasem wzdłuż Dunajcowej doliny, aż po Czorsztyn, kędy się ta dolina zwęża, a poczyna się skaliste pasmo nagich pienin, przez które Dunajec ciasnym się wyrznął wyłomem. Na zachodzie łączy się Nowotarska dolina szeroką równiną z doliną orawską, która już bierze wagę do Dunaju. Wszakże lubo w te strony kraj jest otwarty, bez zawady nie przeciągnęły się ku niej Nowotarzan siedziby, bo ród każdy bierze zawsze wagę tylko za wodą.

Nowotarzanie mieszkając ponajwiększej części w równinie zachowali pomimo to jednak wszystkie cechy góralskiego rodu, gdyż dolina Nowotarska położona w ostępie gór prawdziwych należy pomimo różnicy miejscowéj całą naturą swoją jeszcze do krainy górskiej.

Pomiędzy sobą robią jeszcze Nowotarzanie niejakie rózróżnienie miejscowe nazywając pewną okolicę opatówszczyzną, będącą niegdyś własnością opatów Cysterskich, którzy pierwsi

http://rcin.org.pl

na początku XIII wieku osiedli te okolice, zaprowadzając w niej stałe siedliska, religią, obyczaj i rolnictwo.

Ludzimierz, Krauszów, Rogoźnik, należą do opatawszczyzny i są zapewne najstarszemi osadami tej okolicy.

Do szlacheczyzny czyli dóbr szlacheckich należy; Łopuszna, Harklowa, Knurów, Szlembark, Dohuby.

Do królewszczyzny czyli Starostwa Nowotarskiego: Staro-Bystre, także starym Rogoźnikiem zwane, Czarny-Dunajec, Gronków, Wróblówka, Długo-Pole, Ostrowsko, Waksmund, Dział, Załuczne, Odrowąż, Murawczyna, Pieniążkowice, Pyzówka, Obidowa, Klikuszawa, Lasek czyli Trute Niwa, Magdalenowka, Dębno, Maniawy, Czorsztyn, Siegulin, Mizerna i Kluczkowce.

Ostatnie pięć wsi są ogniwem przechodniem Nowotarzanów ku góralom Pienińskim.

Nowotarzanie z dóbr Starostwa Nowotarskiego nazywają się także Starościanami, mianowicie zaś nie mówią nigdy inaczej o sobie, ludzie z Wróblówki i Starego Bystrego.

Wędrując za zarobkiem i furmaniąc szeroko po świecie są ci mieszkańcy Dunajcowej doliny znani pod nazwiskiem „Górali od Nowego-Targu“ w odległych okolicach Polski, Węgier i dolnego Szląska.

3) Górale od Pienin, Krościeńka i Łącka,

Nie mają zbiorowego nazwiska i bywają zwykle tylko tak od innych nazwani. Siedziby ich ciągną się po nad ciasnym wyłomem Dunajca. Na przestrzeni od Czorsztyna do Krościeńka przerywa Dunajec naprzód skaliste pasmo Pienin, następnie rozszerza się nieco jego dolina, zostaje wszakże zawsze jeszcze doliną poprzeczną, miejscami bardzo ścieśnioną, aż po wzgórze Dunajcowe poniżej Łącka, około Jazowska, kędy Dunajec wstępuje w szeroką dolinę Sandecką.

Ten ród góralski, lubo nie bardzo liczny, ma trzy pomniejsze odcienia.

Górale Pienińscy, do których właściwie tylko wyższe i niższe Stromowce policzyć można, przypominają postawą i wzrostem bardzo Podhalan.

http://rcin.org.pl

Kraśnica, Łygaszówka, Grywald, Tylka, Hałuszowa, Krościenko miasto, Szczawnice Wyższe i Niższe, należą do Górali Krościeńskich. Ludzi z ostatnich dwóch wsi nazywają także niekiedy Szczawniczanami, a ztąd także poszła nazwa Górali od Szczawnic.

Tylmanowa, Ochotnica, Groń, Zabrzeż, Wietrznica, Zarzecze, Zalesie, Szczawa, Wola-Piskulina, Zbłudza, Kamienica, Zazadnie, Czerniec i Łącko, należy do Górali od Łącka.

Ród ten góralski jest przechodniem ogniwem od Górali Tatrzańskich i Nowotarskich do Górali Sandeckich, a właśnie dla tego, że siedziby jego ciągną się wąskim pasem po nad wodą na znacznej przestrzeni. Można tu się najdokładniej przypatrzyć tym drobnym odcieniom rodowości, które się z wolna mienią idąc od wsi do wsi za wodą.

4) Sandeczanie czyli Górale od Sącza, z Sandeckiej doliny także Równiakami zwani.

Osiedli całą kotlinę Sandecką wraz z przyległemi działami, na zejściu się rzek Dunajca, Popradu i Kamienicy, wdół aż po Zbyszyce, w górę aż po działy Kaniny, po Jazowsko nad Dunajcem, po Rytro nad Popradem, powyżej Nawojowy nad Kamienicą i po dział Grybowski.

Wiankiem prawie rozłożyły się ich siedziby w tej dolinie i wstępują na graniczne działy aż ku źródłom tych pomniejszych rzeczek i potoków, które Dunajec, Poprad i Kamienica uprowadza z doliny Sandeckiej.

Lud w równinach osiadły nazywa ich Góralami od Sącza, sąsiedni Górale nazywają ich Równiakami, przeto, że rozległą osiedli równinę położoną w ostępie gór, rzeczywiście zaś należy jeszcze dolina Sandecka do krainy górskiej, a Równiaki są przechodniem ogniwem z rodów góralskich do podgórskiego ludu, co do sposobu życia, obyczaju i postawy swojej.

Robię tu uwagę, iż Równiaki Sandeccy graniczą na zachód z Góralami od Łącka, ztąd też przybierają od tej strony nie tak dorazu owe cechy wybitne, które ich charakteryzują. Mówię tu o wsiach na północnych stokach Obidzy góry położonych, i na północ po lewym brzegu Dunajca poniżej Jazowska.

http://rcin.org.pl

Toż samo da się zastosować i do pogranicza południowego, gdzie się stykają Sandeccy Górale ze Spiżakami.

W miarę tego, jak się graniczne działy doliny Sandeckiej pochylają ku niej i przechodzą w równinę, coraz wybitniej występują rodowe cechy Sandeckich Równiaków.

Wsie do nich należące są następujące: Biegonice, Chomranice, Kamionka, Męcina, Mystków, Nawajowa, Pisarzowa, Nowy-Sącz (26 wsi z ludnością 5857 a 3628 w mieście, razem 9486) Tęgoborza, Wielogłowy, Zbyszyce, Żeleźnikowa, Przyszowa, Jazowsko, Barczyce, Czarnypotok, Łukowica, Stary-Sącz (3 wsie 779 miasto 3816—4595) Kanina, Jastrzębia, Siedlce, Mogilno, Ptaszkowa.

Wspomnieć tu potrzeba będzie jeszcze o osadach Niemieckich w dolinie Sandeckiej. *)

Niemcy, czyli jak ich Górale nazywają miejscowo „Przyjęci“ od półwieku dopiero tu osiedli, zmieniają powoli swój strój, język i obyczaj, zachowując wszakże wyznanie luterskie i rolnictwo lepsze.

Siedziby czterech odgraniczonych rodów góralskich leżą na jednej połaci, to jest nad tą samą wodą i lubo miejscowo wyłomami przerwane, wiążą się jednakowo pośrednio z sobą wstęgą tej pięknej rzeki, która w swym biegu tak różne i malownicze odsłania widoki.

Inaczej ma się rzecz z rodami góralskiemi, które osiadły gó-

---

*) Osady Niemieckie w dolinie Sandeckiej są następujące: Bartschitz, Bischitz, Bobertów, Ceres, Chielnitz, Ernsdorf, Gaben, Golgowitz, Golombowitz, Grodzke, Hundsdorf i Kulm, Hutweide, Januszów, Jóraszów, Katschau, Laufendorf, Neudörfel, Mokra wieś, Morau, (Morawin), Mustków, Naschagowitz, Olschau, Podritz, Piotków, (Piątkowice). Podgurzyn, Ritro, Sbikowitz, Stadła, Świnarłka, Świekla, Tannendorf, Wachendorf, Wiesendorf, Zagorzin, Zaundorf, Zawada, Załubnice, Bigonice, Bikowitz, Dąbrówka.

Wymieniam tu przeto wszystkie osady Niemieckie, bo zostały po większej części pomieszczone przy wsiach Polskich na gruntach Starościńskich i każda wieś prawie dzieli się na stare siedziby kmiece i nowosiedliny dworskie.

http://rcin.org.pl

ry Jabłonek i zachodniego Beskidu, a które teraz odgraniczać przychodzi z kolei.

Górale szląscy w niczem nie różniący się od Górali zachodniego Beskidu i Tatrzańskich, osiedli na północnych stokach Jabłonek w czterech kotlinach górskich a mianowicie na wierzchowinie rzeki Morawki wpadającej do odrzańskiej Ostrawicy, na wierzchowinie Olszy wpadającej do Odry, na źródłowiskach Wisły, a w końcu na wierzchowinie rzeki Brenny, dalej na obszarze gór zachodnich legło znowu cztery kotlin górskich, w ostępie trzech górzystych pasem, w ostępie trzech Beskidów i wody w każdej z tych kotlin zebrane przerywają na północy w głębokim wyłomie to pasmo górzyste, po za które już nie przechodzą siedziby góralskie.

Poprzecznemi łęgami są te cztery kotliny górskie, górnej Soły, Skawy, Raby górnej i średniej przedzielone od siebie i każda z tych rzek odlewa zosobna swe wody, już poniżej gór do Wisły i poniżej krainy, którą osiadły te cztery rody góralskie: Żywczaków, Babigórców, Kliszczaków i Zagorzan.

Beskid Szląski odgranicza krainę tych czterech rodów na zachodzie od pobratymców Szląskich Górali.

Beskid Orawski na południu od Węgier aż po Babią Górę, na wschodzie od Babiej-góry poczyna się pasmo Gorca i ciągnie się pomiędzy Nowotarską doliną i źródłami Raby, dalej na wschód aż w okolice Czorsztyna.

Beskid Polski w końcu odgranicza te góralskie rody na północy od Krakowskiego Podgórza i te to pasmo przerywa Soła, Skawa, i Baba z południa na północy, występując z kotlin górskich i opuszczając siedziby góralskie.

Określiwszy w ogólności granice wspólne tych rodów góralskich, osiadłych na północnych stokach gór Jabłonek. Dalej pomiędzy trzema Beskidami i pasmem Gorca pośrodku, powracamy do opisu granic szczegółowych każdego rodu z osobna, które razem z już odgraniczonemi do jednej należą grupy.

5) Jabłonkowianie.

Północne stoki gór Jabłonek osiadły rody Szląskich Gó-

http://rcin.org.pl

rali i nimi to rozpoczyna się Góralszczyzna Karpacka na zachodzie.

Pasmo Jabłonek wzniosło się nagle i bardzo wąskim tylko pasmem, ztąd też jak gdyby na próbkę tylko napotykamy tu na pierwsze rody góralskie.

W pierwszej kotlinie osiedli nad Morawką rzeką Morawianie w trzech tylko wsiach, mianowicie w Krasnej, Morawce i w Praszmie; tu mieni się rzeczywiście narzecze polskie i przechodzi w morawskie. Na wierzchowinie rzeki Olszy siedli właściwi Jabłonkowianie, aż po miasteczko Jabłonków, które już nie jest Góralami osiadłe, ale osobnym rodem Podgórskim, zwanym Jackami.

Do wsi góralskich Jabłonkowian policzamy Koniaków, Jaworzynkę, Izdebne, Jasrowice, Bukowiec, Mosty, Łumne i Piosek.

Na źródłowiskach Wisły osiedli tak zwani Wiślanie w jednej tylko, ale ogromnej wsi zwanej Wisłą. Toż samo osiadł czwarty ród Jabłonkowian Breniakami zwany tylko w jednej wsi Brenna. Ogółem zaś są te różnice Morawian i Jabłonkowian, Wiślan i Breniaków tylko miejscowo znane, a ród w równiach osiadły nazywa ich w ogólności od gór Jabłonek, Jabłónkowianami, a bywa od nich na równym Szląsku Lachami i Wałachami zwany. Lachy siedli od pogranicza Moraw i noszą długie szaty, Wałachy mają strój krótko ukasany i osiedli część Cieszyńskiego i Opole Szląskie.

6) Żywczaki czyli Górale od Żywca i Ujsola.

Osiedli kotlinę górnej Soły i wpadających doń rzek i potoków na przestrzeni doliny Żywieckiej i reczki Koszarawy, od Górali Szląskich osiadłych na źródłowiskach Wisły, oddziela ich grzbiet Beskidu Szląskiego. Od Babigórców oddziela ich łęg poprzeczny, którym się łączy Beskid Orawski z Beskidem Polskim, a który się najbardziej zniża pomiędzy wioskami Kocoń, i Las; tak, iż właściwie ten jedyny punkt służy za linią przeprawy z doliny Żywieckiej do doliny Suskiej. Ku północy przesunęły się najdalej siedziby Żywczaków, wzdłuż tego wy-

http://rcin.org.pl

łomu, który pomiędzy Szląskim i Polskim Beskidem prowadzi do rzeki i do miasta Biały pogranicznej.

Żywczaki wraz z Babigórcami zdają się należeć do najstarożytniejszych rodów Góralskich, poświadcza temu i miejscowe ich uobyczajenie i przeludnienie tych okolic, i roślinność miejscowa, która wporównaniu sąsiedniej nierównie większym uległa zmianom.

Wsie do nich należące są następujące: Radeczka, Rycerka, Ujsol, Rajcza, Sól, Nieledwia, Kameśnica, Szare, Milówka, Korbielów, Krzyżówka, Krzyżowa, Żabnica, Cisiec, Kamesznica, Sopotnia wielka, Przyborów, Sopotnia mała, Bystra, Cięcina, Brzusznik, Tuszczyn, Jeleśnia, Koszarawy, Przylepów, Wieprz, Trzebinia, Mutne, Pewel wielki, Pewelka, Świnna, Radziechów, Ostre, Leśna, Rychwałdek, Hucisko, Pewel, Sporyż, Sienna, Zabłocie, Kędzina, Pewel mały, Ślemień, Rychwałd, Kocurów, Lipowa, Żywiec miasto, Pietrzykowice, Moszczanica, Gilowice, Kocoń, Żywiec, Słotwina, Kalna, Zarzyce, Lękawica, Stodulczysko, Oczków, Glemieniec, Godnieszka nowa, Szczyrk, Łodygowice, Ładziele, Łysina, Okrajnik, Tresna, Bierna, Buczkowice, Rybarzowice, Czerniechów, Kocierz, Bór, Bystra, Wilkowice, Mikłuszowice, Stracaka (Straconka).

7) Babigórcy czyli Górale od Babiejgóry, Jordanowa i Suchy.

Osiedli w kotlinie górnej Skawy na północnych stokach Babiejgóry i góry Pilska, aż po wyłom Skawy przez pasmo Beskidu Polskiego. Od zachodu znamy już ich granice, bo tu graniczą z Żywczakami, od wschodu odgraniczają ich działy, które się od góry Łubni rozchodzą ku Gorcowi i ku Beskidowi Polskiemu. Jak szczyt Babiejgóry panuje nad całym Beskidem zachodnim, tak też uważam za pierwszy, najgłówniejszy, a zarazem najstarożytniejszy punkt skupienia Góralszczyzny zachodniej ród Babigórców. Szumni i okazali nawet Podhalanie co do postawy i rodowych cech są daleko młodszym rodem i u nich przyjęło się tylko to i wybujało odpowiednio do natury Hal, co u Babigórców leżało w zarodzie.

http://rcin.org.pl

Wsie do nich należące są następujące: Spytkowice, Skawa, Wysoka, Sydzina, Wilczna, Toporzysko, Malejowa, Naprawa, Jordanów miasto, Bystra, Chrobacze, Osielec, Zawoja, Welcza, Skawica, Juszczyna, Kajszówka, Zawoja, Zabielna, Biała, Wieprzec, Lachowice, Grzechinia, Żarnówka, Maków miasto, Kurów, Strzyszowa, Las, Kuków, Sucha, Jachówka, Bieńkówka, Zdziebel, Krzeszów, Targaszów, Tarnawa, Zębrzyce, Budzów, Baczyn, Swieszowice, Marcówka, Zachełmna.

8) Zagórzanie.

Wierzchowinę górnej Raby osiedli Zagórzanie. Siedziby ich leżą w głębokiej kotlinie pomiędzy północnemi stokami Polskiego Beskidu. Ztąd też czy się zbliżamy do ich posad od Tatrów i Nowotarskiej doliny, czy od równin Wisły i Polskiego Beskidu zawsze łegły ich osady za górą, przeto bywają Zagórzanami nazywani. Od Górali Nowotarskich stanowią Zagórzanie przechód do Babigórców, a wyłom Raby ponad górą Łubnią i górą Lubogoszczem położony zamyka ich siedziby za biegiem Raby na północy. Na południu tedy odgranicza ich siedziby pasmo Gorca, od wschodu wielkie lesiste działy Niedźwiedzia, które się od Gorca przeciągnęły do góry Mogielnicy i źródłowisk rzeki Łososiny, a od zachodu odgranicza je płytki łęg poprzeczny oddzielający obszar górnej Raby od obszaru Skawy.

Od rzeki Raby nazywają ich także niekiedy Rabczanami, albo Góralami od Rabki, gdzie też rzeczywiście ich rodowość najwybitniejsze przybiéra cechy.

Wsie, które osiedli, są następujące: Sieniawa, Niedźwiedź, Rdzawka, Bielanka, Raba wyższa, Pańice, Komina, Rokiciny, Habówka, Słone, Witów, Olszówka, Wielka Poręba, Rabka, Zaryte, Zawada, Podobień, Mszana górna, Skomielna biała, Raba niższa, Lubomierz, Łętowa, Wilczyce, Łastówka, Glisne, Słomka, Mszana dolna, Jurków, Kasina, Kasinka, Łopuszna, Węglówka, Stróża, Porąbka, Tymbark, Podłopień, Jasna, Dobra, Gruszowice, Własłówka, Podrzeczki, Hyżówka, Zamieście.

http://rcin.org.pl

9) Kliszczaki.

Kliszczaki czyli Górale od Łętowni osiedli pomniejszą kotlinę rzeki Raby poniżej osad Zagórzan. Siedziby ich są na znacznej przestrzeni oddzielone od siedzib Zagórzan wyłomem Raby, a na północ za jej biegiem przeciągnęły się aż do wsi Struży. Czternaście tylko wsi należy do tego małego rodu, który dla różnicy w stroju przez szyderstwo Kliszczakami bywa nazywany (nosi bowiem w Kliszcz ściągłe spodnie), sam siebie nazywa on jednakowoż Góralem, od zachodu graniczy ten ród z Babigórcami, od południa i wschodu z Zagórzanami, na północ z Lachami, bo wszystkie osady poniżej północnéj granicy góralszczyzny położone nazywają się Lackiemi osadami, a granice zewnętrzne Górali zdają się odpowiadać historycznym granicom Starej Chrobacyi

Wsie przez Kliszczaków zamieszkałe legły w małéj kępie obok siebie otoczone wyniosłemi działami około, a złączone tylko za biegiem rzeki Raby.

Wsie te są następujące: Trzebinia, Stróża, Pścim, Więciórka, Więcierza, Zawada, Bogdanówka, Tokarnia, Krzeczonów, Skomielna czarna, Lubień, Łętownia, Krzeczów, Tęczyn.

DRUGA ETNOGRAFICZNA GRUPA ŚRODKOWEGO BESKIDU.

1) Spiżaki czyli Górale od Piwnicznej, Moszyny i Grybowa albo także z Biskupczyzny.

Spiżaki osiedli porzecza Popradu i przyległe im działy na przestrzeni od Szlachtowej i Piwnicznej, aż po Rytro, za biegiem Popradu; dalej całą wierzchowinę rzeki Kamienicy, aż po miasto Grybów.

Poprad płynie ze Spiżu, przerywa głębokim wyłomem grzbiet granicznego Beskidu i wpada w dolinie Sandeckiej do Dunajca; toż samo Kamienica rzeka wlewa do niego swe wody w tej dolinie, a na równinach dopiero wpada do Dunajca Biała.

Cały ród osiadły tedy nad Popradem, Kamienicą górną i górną Białą jest od granicznego Spiżu zwany Spiżakami, a niekiedy także Spiszakami.

http://rcin.org.pl

Z odgraniczenia tego okazuje się, że ród Spiżaków graniczy na północy z Równiakami doliny Sandeckiej idąc za wodą, na wschodzie z działami oddzielającemi obszar Białej od Ropy rzeki, na zachodzie z kępą gór Obidzą zwanych, a na południe naprzód po Popradzie wprost ze Spiżem, a dalej z Beskidem.

Cały ten obszar do koła Moszyny, gdzie jest punkt prawie środkowy tego rodu, zwany jest Biskupczyzną ztąd nazwa Górali z Biskupczyzny, albo od Spiżu Spiżaków.

Obszar, który osiedli, był prawie cały własnością Biskupa krakowskiego i ztąd poszła nazwa Biskupczyzny; do której należą wsie następujące:

Moszyna miasto, Tylicz miasto, Słotwiny, Krynica, Powroźnik, Muszynka, Wojkowa, Dubne, Leluchów, Jastrzębik, Złockie, Szczawnik, Milik, Andrzejówka, Żegiestów, Zubrzyk, Wierzchówka, (Wierzchowka mała), Mochnacka niższa, Mochnacka wyższa, Berest, Kamienna, Polany, Florynka, Wawrzka, Bronara niższa, Bronara wyższa, Jaskowa, Czarna, Świetnica, Stawisza, Czertyżne, Banica, Izby, Czerna, Piorunka.

Spiżaki tworzą jako ród przejście od Góralszczyzny zachodnich Beskidów do Góralszczyzny środkowego, niskiego Beskidu, jak rzeczywiście wyłom Popradu w pojęciach natury odgranicza zachodnie skrzydło Karpat, od niskiego Beskidu, a stykający się ze Spiżakami Równiacy doliny Sandeckiej tworzą przejście z rodów góralskich do rodów Podgórza, więc i tu maluje się znowu owa zawisłość cech rodowych od ziemi.

Spiżaki, którzy nad Dunajcową Białą osiedli, znacznie już odmienni pod względem fizycznym od Spiżaków z nad Popradu i Kamiennicy, bywają także dla grubych szyj i wól Gardłakami przez szyderstwo zwani. Mały to ród i chorowity, wydaje wiele kalik, ludzi z wolami, często karłaków i istotnych karłów. Co się w ogólności odnieść daje do całej Biskupczyzny, a w szczególności do samej Moszyny.

2) Kurtaki czyli Czuchońce.

Dla kusego stroju tak nazwani, są rodem, który się stosownie do natury gór rozsiadł długim, a wąskim pasem na prze-

http://rcin.org.pl

strzeni niskiego Beskidu i ościennych jego łańcuchach przyległych Beskidowi od północy.

Bód ten poczyna się na zachodzie u źródłowisk rzeki Bopy i zasiada całe góry, aż do źródeł Sanu; na tak wielkiej wszakże przestrzeni rozsiany nie tworzy jednolitego gminu, lecz dzieli się na pomniejsze rzesze między sobą, o czem także i po stronie wiedzą.

Idąc od granicznego Beskidu za biegiem rzek wpadających do Wisły na tej przestrzeni, ciągną się siedziby Kurtaków ponad Ropą po Szembark, po nad Wisłoką po Kąty, po nad Jasełką po Duklę, po nad Wisłokiem po Besko, po nad Osławą po Porasz, po nad Hoczewką po Nowosiułki, po nad Sanem w końcu po Przysłup.

Oznaczając wszakże te granice nie rozumiem tylko jedynie tych wsi, które nad wymienionemi rzekami leżą, lecz cały obszar tych rzek na górnym ich biegu wraz z przyległemi dolinami na oznaczonej przestrzeni. Cały ród, który od źródeł Sanu osiadł bywa od postronnych także Czuchońcami zwany od wierzchniego stroju, który się nazywa Czuchania, kształt i krój, a nawet i kolor tych Czuchań zmienia się, i podług nich rozróżniają całe okolice przez Czuchońców osiadłe, mówiąc „Górniaki“ od Samoklęsk i Zmigroda, od Jaślisk i Dukli a w końcu od Bukowska i Baligroda, oznaczając tem oddzielne okolice przez nich zamieszkałe. Wyjątkowo tylko nazywają Czuchońce sami siebie Góralami, zazwyczaj zaś „Górniakami“ do czego sąsiednie rody w równinach zamieszkałe przywięzywać zwykły wyobrażenie grubych obyczajów. Górale od Jaślisk nazywają się także Górniakami z niskiego Beskidu, a sąsiednich w Węgrzech mieszkających nazywają nasze Kurtaki Zadzielanami czyli mieszkających za działem, to jest za Beskidem.

Pominąwszy te drobne różnice należy policzyć cały ten ród Kurtaków, a newet ze Spiżakami pospołu od wyłomu Popradowego zacząwszy, aż do źródeł Sanu i postawą i narzeczem i obyczajem do jednego rodu, który się przez grzbiet Niskiego Beskidu przewalił na obszar Wisły z Węgier w czasie pierwszych najazdów w Pannonii na słowieńskie ziemie.

http://rcin.org.pl

wsie przyjęły cechy sąsiedniej Góralszczyzny, a to w miarę tego, jak bliżej legły siedzib Kurtaków, albo siedzib Bojków. Podług cech rodowych wszakże, są dziś wsie Wołoskie rodem słowieńskim i podgórskim. Opis ich tedy nie należałby do Góralszczyzny, gdyby nie wypadło zapełnić tej luki, jakaby ztąd powstała pomiędzy Sanockimi Góralami, a Bojkami, gdybyśmy w tem miejscu pominęli wsie Wołoskie. Nie wszystkie wsie Wołoskie które tu wymieniamy, legły w istocie na rzeczonem pograniczu, niektóre z nich odstrzeliły się znacznie dalej na północy. Te, które że tak powiem, zgóralszczały, są podwójnym kolorem podkreślone na karcie i policzone do ludności góralskiej; reszta zaś należy do opisu Podgórza; a dla tego wymieniam tu wszystkie wsie Wołoskie z kolei, że się ta data przydać może historykom naszym. Pod wsiami w końcu wołoskiemi nie rozumiem koniecznie pierwotnego zaludnienia z Romuńskiego szczepu, lecz osady (jure Valachico) t. j. na prawie Wołoskiem erygowane, które dają nowy dowód owej wielkiej prawnej i politycznej tolerancyi w starożytnej Polsce, której zawdzięczamy wielką część naszej krajowej ludności.

Miasteczka i Wsie Wołoskie w Ziemi Sanockiej i na Podgórzu Karpackiem.

Lutowiska, Tyrawa Wołoska, Królik Wołowski, Skorodne, Rosochate, Litowiska, Krywka, Polana, Lubochow, Rossolin, Serednie, Tworylne, Krywe, Hulskie, Zatwardnica, Bałwańskie, Jaworzec, Smerek, Wetlina, Chuskie, Chmiel, Dwernik, Smolnik, Proclsne, Zurawne, Stuposian, Ustrzyki górne, Didyowa, Łokot, Dziwiniacz górny, Ternawa, Boberka, Szandrowiec, Bukowiec, Bieniawa, Sokolika z Wolą, Szańskie, Ustrzyki dolne Puławy, Berehy, Nanowa, Strwiążyk, Łubków, (Łuków) Mików, Jawornik, Czystohorb, Michów, (Wola Michowska) Mancow (Maniawy) Szczerbanówka, Balice, Duszatyn, (Piekarka) Solinka, Kumańcza, Turzańsk, Darowa (Darów) Grunta Urbanowskie, Ziedorowskie, Surowica, Moszczaniec (Moszczanice).

Gdyby nas się zapytano dla czego to pogranicze nie było pierwotnie zaludnione i dla czego go dopiero zaludniać mu-

http://rcin.org.pl

siano, odpowiemy iż i tutaj natura położyła granice obu sąsiednim goralskim rodom, to jest Kurtakom i Bojkom, bo właśnie na tem pograniczu legło pasmo połonin Sanockich. Pierwotni tedy mieszkańcy nie mieli potrzeby, mając dosyć ziemi posuwać się w nieużyte góry. Ród nie ma nigdy odwagi walczenia z naturą i dopiero potędze instytucyj Polskich udało się zaludnić te okolice, w czasach gdzie już instytucye wpływały na rozszerzenie ludności.

Dla dokładności niechciałbym tu pominąć jeszcze dziesięciu wsi należących, z pozoru, stroju i narzecza do rodu Czuhońców, pomiędzy pasmami niskiego Beskidu, a ostatniemi wyniosłemi działami, które krainę górską zamykają na północy, legła na obszarze Wisłoki i Wisłoka, równina do poziomu zwana Sanockiemi dołami, i ta odgranicza siedziby Czuchońców na północy. Po za nią wszakże dalej idąc ku północy w kierunku Krosna i Odrzykonia legło na wyniosłych działach dziesięć osad, przez Górali w osobnej kępce zamieszkałych.

Osady te są następujące, Blizianka, Gwoździanka, Krasne, Bonarówka, Oparówka, Rzepnik, Pietrusza Wola, Wulka Bratkowska, Węglówka, Czarnorzeki.

Miejscowa tradycya naznacza tym wsiom początek z jeńców Kozackich, których tu osiedlono, okolica wszakże górzysta wyłoczyła na tym rodzie piętno góralszczyzny, a że najbliżej Czuchońców siedli, więc też i strój i obyczaj od nich zupełnie przejęli.

TRZECIA ETNOGRAFICZNA GRUPA WSCHODNIEGO SKRZYDŁA KARPAT, TO JEST CZARNEGO-LASU I CZARNEJ-GÓRY.

1) Bojki i Tucholce.

Ród Bojków osiadł wierzchowinę Dniestru, Stryja, Opora i Świecy, ztąd też nazywa cały ród na górnych gałęziach tych rzek osiadły siebie Wierzchowieńcem, a krainę swoją Wierzchowiną.

Jest to okolica biorąca przewał ku Czarnemu Morzu, wierzchowina Dniestrowa, w pojęciach narodu odpowiadająca całej pochyłości, jaki kraj od gór począwszy bierze ku osobnemu

http://rcin.org.pl

zlewisku morskiemu, ztąd też nazywa siebie z dumą Góral z tych okolic „Wierzchowieńcem,“ a tylko przez szyderstwo bywa od północnych Bojkiem zwany. Gdyby ród ten w istocie od owych historycznych Bojów pochodził, nie miałby sobie za ujmę, gdy go Bojkiem zwą; wszakże ze znaczeniem Bojka połączają dziś na Rusi inne wyobrażenia t. j. Byka, ztąd też gniewni są ludzie tego rodu, gdy ich tak nazywają.

Wsie Wołowskie, które pomiędzy siedzibami Czuchońców, a Bojków klinem zachodzą aż po Beskid graniczny, tworzą jak nateraz przejście do osobnej etnograficznej grupy wschodniego skrzydła Karpat i granice Bojków, od zachodu wszakże w pośrodku siedzib tego rodzaju znajduje się jeszcze ród pomniejszy, który siedziby Bojków oskrzydliły w około, jest to ród Tucholców osiadły na wierzchowinie rzeki Oriawy i Opora, od źródeł tych rzek po miasteczko Skole, którą to krainę nazywają Tucholszczyzną. Tucholszczyzna ta jest podług całego pozoru kraju i roślinności odmiennej, bardzo dawném trzebowiskiem, a obyczaj tego rodu, budowa jego chat i cerkwi sięga najodleglejszej starożytności, bo ma zupełnie bizantyński charakter, jakoż występują i rodowe cechy góralszczyzny daleko wybitniej wtym rodzie Tucholców, niż u Bojków, od wschodu odgranicza siedziby Bojków ogromna puszcza górska, zwana Czarnym-Lasem i tu okazuje się tedy wpływ miejscowej natury na odgraniczenie tego rodu, na północy za biegiem rzek nie przechodzą osady jego rozgórza, od zachodu kładzie mu kres pasmo połonin Sanockich, później dopiero przez wsie wołoskie osiedlone, a na wschód nieprzebyta puszcza Czarnego-Lasu, oddziela go od sąsiednich Hucułów.

Wsie przez Bojków osiadłe są następujące: Łomna, Wołcze, Jasionka Masiowa, Kondratów, Isaje, Łastówki, Hołowsko, Kryncal, Zubrzyca, Kropiwnik, Rybnik, Łokieć, Dołhe, Pereprostyny, Majdan, Żelazny, Turka, Mielniczne, Jabłonka niższa, Tureczki niższe, Tureczki wyższe, Sokolijka, Butelka wyższa, Jaworów, Jabłonów, Butla, Hnyła, Wysockie wyższe, Wysockie niższe, Komarniki, Libohora, Husne, wyższe, Husne niższe, Krywka, Matków, Iwaszkowice, Krasne,

http://rcin.org.pl

Mochnate, Zadzielisko, Zawadka, Dołszki, Krzywe, Rosochacz, Myta, Suchy Potok, Bachnowate, Ryków, Mołdawsko, Radycz, Łosiniec, Jasionka Steciowa, Ilniki, Urycz, Jamielnica, Pohorodce, Sopot, Kruszelnica, Korczyn, Synowódzko niższe, Smorza, Żupanie, Klimiec, Wyżłów, Seneczów, Wyszków, Pobuk, Miedzybrody i Tyszownica, Truchanów, Bereza, Sukiel, Kamionka, Słoboda, Łużki, Lipa, Mizuń, Kropiwnik, Perehińsko, Śliwki, Jasień.

Do obszaru Tucholszczyzny należą następujące wsie: Orawa, Pohar, Orawczyk, Tyrawiec, Koziowa, Korostów, Skole, Hrebenów, Hotar, Kalne, Pławie, Tucholka, Hołowiecko, Byków, Grabowiec, Tuchla, Libohora, Oporzec, Ławoczne, Tarnawka, Sławsko, Wołosianka, Chaszczowanie, Jelonkowate, Różanka wyższa, Różanka niższa.

2) Hucuły.

Ostatnim w końcu rodem góralskim na północnej zboczy wschodniego skrzydła Karpat są Hucuły.

Obszar, który osiedli jest bardzo rozległy, a ród ten nabiera tem większego znaczenia, że osiadł na pograniczu dzierżaw Słowieńskich.

Tu bowiem na wschodniem skrzydle Karpat stykają się już siedziby Dako-Rumunów z dzierżawami Słowieńskiemi, a kiedy gdzieindziej na pograniczach zacierają się rodowe cechy dwóch oddzielnych szczepów, lub tworząc mieszaninę nową wydając pokurczów; występuje w Hucułach z całą wybitnością jeszcze niezatarty typ Słowieński, który w miarę natury górskiej w dzielnych i śmiałych odrzyna się rysach.

Przy szczegółowym opisie tego rodu, będziemy mieli dosyć sposobności okazania tego dowodnie, tu wszakże, gdzie tylko o odgraniczenie tego rodu chodzi, zrobimy tę uwagę, iż siła plemienna tego rodu jest wielką i że w nim zaród dzielności leży, kiedy na pograniczu zetknięcie się z innym zupełnie szczepem utrzymał się przez wieki, a nawet przez grzbiet gór Alpejskich się przedarł i jeszcze na obszarze Suczawy siedziby swoje wśród obcego szczepu rozłożył.

http://rcin.org.pl

Hucuły są tem na pograniczu siedzib Słowieńskich, w krainie Karpackiej, czem w innym czasie i pod wpływem innych okoliczności była kozaczyzna na Zaporożu, czem po dziś dzień jeszcze są Czarnohorcy na pograniczu południowej Słowieńszczyzny, tylko, że się tu ten ród nie wzniósł do potęgi oddzielnego politycznego życia.

Pod względem odgraniczenia nie przechodzą siedziby Huculów na zachodzie puszczy Czarnego-Lasu, a na północy i wschodzie nie przechodzą rozgórza. Jedna część przeto tego rodu osiadła góry Pokucia, a druga przerzuciła się nawet na Bukowinę górzystą.

Najwyższym punktem na obszarze posad Huculskich jest Czarnohora, ztąd też nazywają siebie niekiedy z dumą Czarnohorcami, lubo i nazwisko Hucuła mają za zaszczytne; o ile Bojki nie są lubieni na przyległym obszarze równej Rusi i Bukowiny, o tyle lubionym przeciwnie jest Hucuł i w pieśniach ludu odgrywa on podobną Kozakowi rolę.

Wsie, które osiedli są następujące: Zełena, Pasieczna, Bytków, Pniowie, Nadworna, Strymba, Łojowa, Delatyn, Łuh, Zarzecze, Dara, Mikuliczyn, Jamne, Worochta, Jabłonica, Białe Osławy, Czarne Osławy, Czarny Potok, Berezów wyższy, Berezów niższy, Tekucza, Bania Swirska, Jabłonów, Utorapy, Akryszory, Kosmacz, Brustury, Szeszory, Prokurowa, Pistyń, Rzyczka, Jaworów, Sokołówka, Babin, Kossów, Monastersko, Moskalówka, Horod, Zabie, Krzyworównia, Jasienów górny, Krasnoiła, Hołowy, Tereskula, Hryniawa, Jabłonica, Dołhopole, Polanki, Stebne, Perechresne, Berwinkowa, Uścieryki, Białoberezka, Chorojowa, Roztoki, Rożen wielki, Tjudjow, Rożen mały, Szypot, Izwor, Seletyn, Baltyn, Nesepitul, Ulma, Ruska, Ropoczeł, Płoska, Stroniec, Putyla, Szypot, Bursekuj, Dychtyniec, Mareniczeny, Ujść, Putyla, Spertyniec, Jabłonica, Koniatyn, Spytki, Stebne, Dołhopól, Pietroszeny, Rostocze, Meżybród, Zacharecz.

INSTYTUT GEOGRAFII P.A.N. BIBLIOTEKA

http://rcin.org.pl

A) Góralszczyzna zachodniego skrzydła Karpat.

Rody	W dyecezyi	Ilość dekanat.	W dekanacie	Miast	WSI parafialnych	WSI filialnych	WSI z kapelanami	WSI i przysiołków do parafij wcielon.	WSI Razem	LUDNOŚCI Obrządku rzymsko-katolickiego	LUDNOŚCI Razem	Kościołów	Duchowieństwa	SZKÓŁ trywialnych	SZKÓŁ parafialnych	UWAGA.
1. Podhalanie.	Tarnowskiéj.	1	Nowotarskim.	—	4	1	—	22	27	22,302	22,302	5	9	—	5	W roku { 1845 ludności 22,302. 1850 „ 17,370.
2. Nowotarzanie.	—	1	—	1	6	1	—	24	31	29,115	29,115	14	13	—	6	W roku { 1845 ludności 29,115. 1850 „ 24,411.
3. Górale Pieninscy.	—	1	Łąckim.	1	3	2	—	16	21	18,809	18,809	8	9	—	3	W roku { 1845 ludności 18,809 z miatem Krościenkiem, które- 1850 „ 17,210 go ludność czysto góralska.
4. Sandeczanie.	—	3	Sandeckim.	1	11	—	—	78	89	25,682	—	13	16	—	11	Odtrąca się ludność miasta paraf. N. Sącza 3,180.
			Łąckim.	1	6	—	—	28	34	13,984	—	8	10	3	—	W roku { 1845 ludności 46,924. 1850 „ 42,761. Odtrąca się lud. N.Sącza 3816.
			Bobowskim.	—	3	1	—	12	16	7,258	—	4	4	1	3	
											46,924					
5. Jabłunkowianie.	Wrocławskiéj. (bisk. Komissaryacie Cieszyńskim).	2	Jabłunkowskim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Data ludności potrzebuje jeszcze sprawdzenia.
			Skoczowskim.	—	—	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	
											22,000					
6. Żywczaki.	Tarnowskiéj.	1	Żywieckim.	1	7	3	2	64	76	72,912	72,912	18	25	2	3	W roku { 1845 ludności 72,912. Odtrąca się ludność miasta 1850 „ 66,441. Żywca 3,800.
7. Babigórcy.	—	2	Makowskim.	2	6	1	2	29	38	47,852	—	11	23	4	6	W roku { 1845 ludności 51,335. 1850 „ 38,175.
			Myślenickim.	—	1	—	—	1	2	3,483	—	1	2	—	1	
											51,335					
8. Zagórzanie.	—	2	Makowskim.	—	2	—	—	10	12	11,061	—	2	4	—	2	W roku { 1845 ludności 36,935. 1850 „ 31,091.
			Tymbarskim.	1	5	—	—	25	30	25,874	—	6	9	4	2	
											36,935					
9. Kliszczaki.	—	2	Makowskim.	—	1	—	—	5	6	6,325	—	2	3	—	1	W roku { 1845 ludności 17,309. 1850 „ 13,997.
			Myślenickim.	—	3	—	—	5	8	10,984	—	4	5	—	3	
											17,309					
Ogólna Summa.		15	—	8	—	—	—	—	403	317,641		96	132	14	46	

B) Góralszczyzna środkowego Beskidu.

Rody	W dyecezyi	Ilość dekanat.	W dekanacie	Miast	WSI parafialnych	WSI filialnych	WSI z kapelanami	WSI i przysiołków do parafij wcielon.	WSI Razem	LUDNOŚCI Obrz. grec. katolickiego	LUDNOŚCI Razem	Cerkwi	Duchowieństwa grecko-katolick.	SZKÓŁ trywialnych	SZKÓŁ parafialnych	UWAGA.
1. Spiżaki.	Przemyskiéj.	1	Muszyńskim.	2	11	10	6	6	33	20,530	20,530	27	19	6	7	W roku { 1845 ludności 20,530. 1850 „ 17,110.
2. Kurtaki. czyli Czuchońce.	—	10	Muszyńskim.	—	7	3	2	20	32	12,112	—	12	12	1	5	W roku { 1845 ludności 109,899. 1850 „ 100,842.
			Bieckim.	—	15	15	2	12	44	22,279	—	32	17	4	13	
			Dukielskim.	—	13	9	2	15	39	18,011	—	24	15	2	9	
			Krośnieńskim.	—	5	1	2	2	10	6,610	—	8	7	—	—	
			Jaślińskim.	—	22	20	2	16	60	24,777	—	44	24	—	13	
			Sánockim.	—	5	5	1	5	16	6,027	—	11	6	—	4	
			Olchowieckim.	—	3	5	1	1	10	4,123	—	9	4	—	4	
			Baligrodzkim.	1	10	18	3	8	40	10,098	—	32	14	—	14	
			Zatwarnickim.	—	6	8	—	3	17	5,404	—	14	7	—	3	
			Wysoczańskim.	—	—	2	1	—	3	458	—	3	1	—	1	
											109,899					
Ogólna Summa.		11	—	3	—	—	—	—	304	—	130,429	216	126	13	72	

http://rcin.org.pl

C) Góralszczyzna wschodniego skrzydła Karpat.

Rody	W dyecezyi	Ilość dekanatów	W dekanacie	WSI: Miast	WSI: parafialnych	WSI: filialnych	WSI: z kapłanami	WSI: z przynależ. do parafij wcielon.	WSI: Razem	LUDNOŚCI: obrządk. rz. katolick.	LUDNOŚCI: obrządk. gr. katolick.	LUDNOŚCI: obrządku greckiego	LUDNOŚCI: Razem	Kościołów	Cerkwi: obrządk. gr. katolick.	Cerkwi: obrządku greckiego	Duchowieńs.: obrządku rz. katolick.	Duchowieńs.: obrządku gr. katolick.	Duchowieńs.: obrządku greckiego	SZKÓŁ: trywialnych	SZKÓŁ: parafialnych	UWAGA.
1. Bojki.	Przemyskiéj.	4	Żukotyńskim.	—	2	—	—	—	2	—	3,339	—	—	—	2	—	—	2	—	2	—	
			Starosamborskim.	—	4	2	—	1	7	—	4,440	—	—	—	6	—	—	4	—	—	3	
			Drohobyckim	—	2	—	1	3	6	—	4,065	—	—	—	3	—	—	3	—	—	2	
			Wysoczańskim.	2	15	18	2	—	37	—	24,187	—	—	1	41	—	2	21	—	3	8	
	Lwowskiéj.	3	Skolskim.	—	9	3	2	—	14	—	10,213	—	—	1	14	—	1	11	—	—	1	
			Bolechowskim.	—	4	5	—	1	10	—	3,733	—	—	—	9	—	—	4	—	—	1	
			Perehińskim.	—	3	1	1	—	5	—	7,578	—	—	—	5	—	—	4	—	1	2	
													57,553									
2. Tucholcy.	—	1	Skolskim.	—	12	8	6	—	26	—	15,413	—	15,413	1	27	—	1	18	—	1	1	
3. Huculy.	—	3	Nadworneńskim.	2	8	7	1	—	18	851	22,317	—	23,168	1	18	—	2	14	—	1	8	
			Pistyńskim.	1	7	3	1	—	12	445	14,136	—	14,581	2	11	—	2	12	—	2	5	
			Kossowskim.	1	13	4	—	9	27	109	23,246	—	23,355	1	19	—	1	16	—	3	2	
													73,676									
	Czerniowieckiéj.	1	Dołhopolskim.	—	14	—	—	10	24	—	169	12,403	12,572	—	1	14	—	1	14	—	1	
Ogólna Summa.....		12	—	6	—	—	—	—	188	—	—	—	146,642	7	156	14	9	110	14	13	34	

Ogólny przegląd całej Góralszczyzny osiadłej na Północnych stokach Karpat.

	Miast	Wsi	Ludności	
Góralszczyzna zachodniego skrzydła Karpat.....	8	403	317,641	Obszar cały zajmuje przeszło 400 mil □.
„ środkowego Beskidu.....	3	304	130,429	
„ wschodniego skrzydła Karpat.....	6	188	146,642	
Razem.....	17	895	594,712	

Siedliska Górali zamieszkujących Północne stoki Karpat, nie dadzą się odnieść do żadnych, ani dawniejszych ani późniejszych politycznych podziałów; gdy wszakże tego rodzaju poszukiwania koniecznie odnieść wypada do pewnych dat znanych: odniosłem je do stosunków religijnych, które po zawiązaniu się węzłów rodowych na danym obszarze, zwykły tworzyć piérwszy punkt duchowego skupienia.

Religijne wyobrażenia są piérwszym zadatkiem duchowego żywota dla grup rodowych, stojących na stanowisku natury a w świecie chrześciańskim, był kościół tym przewodnikiem, który ze stanu natury i bezmyślnéj rodowości przeprowadził ludzkość do narodowego żywota, który się stał zwierciadłem jéj sumienia. nauczycielem usamowolnionego człowieka i twórcą chrześciańskiego Obyczaju.

Ta prawda jest tak istotną, iż w narodach stojących jeszcze na niskim stopniu rozwoju, bywa wyznanie za narodowość brane.

Rzecz wiary i kościoła jest wyższą od spraw ziemskich, bo objawioną prawdą niezawisłą od spraw ludzi, a ludzkości daną pod rękojmią cudów, do których pieczęć wierzytelna przyłożyły całe dzieje chrześciaństwa, którą stwierdzone zostały, cała potęgą narodowych żywiołów rozwijających się z kolei w świecie nowożytnym.

Rzecz rodowości jest sprawą natury, sprawą sił czysto fizycznych, potęg materyalnych — żywota bez myśli; a narodowość dopiero, rozbudzająca się pod wpływem kościoła, pod światłem i ciepłem niebieskiéj prawdy, jest objawieniem się wolnej woli człowieka na widowni dziejów.

Nie godzi się przeto mieniać tych pojęć i wyobrażeń z sobą i brać jedne za drugie, zwłaszcza gdy tego rodzaju pomyłki nie są zupełnie obojętne w skutkach.....

P. S. Nie dodając karty do tego opisu północnych stoków Karpat a to głównie z tego powodu, iż najlepsza karta jaką dotąd mamy, nie dałaby obrazu szczegółów tym opisem objętych: winien tu jestem tylko oświadczyć moje najżywsze podziękowanie tym co mnie w ciągu téj pracy wspierali radą i miejscową znajomością rzeczy a mianowicie Panu Edmundowi Krasickiemu z Bachorca, Panu Ludwikowi Kamińskiemu z Tatrów, Panu Morgenbesserowi z Czerniejowic i Panu Cieńciale z Cieszyna.

KONIEC.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Sf 6425/b

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

13 984